A miała być jedna kadencja strona 23

Zapiecek ma już 10 lat strona 24

prenumerata wspólnoty
zapisy do 20 grudnia na poczcie i u listonosza

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota radzyńska

radzyn.24wspolnota.pl

4 - 10 grudnia 2018 r.
nr 49 (804) Cena 2,70 zł (w tym VAT 5%)

RADZYŃ ▪ BORKI ▪ CZEMIERNIKI ▪ KĄKOLEWNICA ▪ KOMARÓWKA ▪ ULAN ▪ WOHYŃ

Na otarcie łez

Żegnając się z urzędem nie odchodzą z niczym. Odebrali odprawy i ekwiwalent za niewykorzystane dni urlopu. Podajemy kwoty brutto.

Przeczytaj komentarze na radzyn.24wspolnota.pl S.5

GM. RADZYŃ Rekordowo krótka kadencja prezydium S. 3

Szefową MOSIR-u zastąpił mąż S. 3

KĄKOLEWNICA: Anna Mróz zarobi mniej niż poprzednik S. 22

BORKI: Czerwona strefa ASF S. 23

CZEMIERNIKI: Kłopoty z dobrej woli S. 4

Nie chcemy źle wróżyć, ale czy oni utrzymają stanowiska? S. 5

ISSN 1899-7058
9 771899 705802 49

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEZ W NIEDZIELE
Auto - kasacja 607 987 777
Sprzedaż części 605 995 355
Hurtowy skup złomu 600 424 588

SKUP AUT
KASACJA POJAZDÓW
PŁACIMY GOTÓWKĄ
881 372 442
721 565 926

Art. fryzjersko - kosmetyczne
Radzyń Podlaski, ul. Dąbrowskiego 14
tel. 602310627
Lakiery hybrydowe SEMILAC
Wella 29,90 zł
Lakier Hi hybryd 19,99 zł

kredyty gotówkowe
Mistrzowski Kredyt Gotówkowy od 3,99%
RRSO 12,02%
Zapraszamy do oddziału
Miedzyrzec Podlaski
ul. Warszawska 21/23
Czynne: pon.-pt. 8.30 - 16.30
Santander Consumer Bank

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

eprasa.pl 78a533a7fa

S T O P K A

wspólnota TYGODNIK LOKALNY

ul. Ostrowiecka 34 (wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
tel/fax (83) 352 06 20
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Andrzej Dejneka
tel. 791 186 007
dejneka@24wspolnota.pl

Dziennikarze:
Beata Malczuk
tel. 515 895 469
malczuk@24wspolnota.pl

Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@24wspolnota.pl

Reklama
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

RADZYŃ
- Redakcja „Wspólnota", ul. Ostrowiecka 34
- Biuro Ubezpieczeń Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik, ul. Ostrowiecka 20
- Biuro Ubezpieczeń „Pogoda", ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ
- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KĄKOLEWNICA
- Pośrednictwo Finansowe „Złoty", ul. Lubelska 6

KOMARÓWKA PODL.
- Spółdzielnia Jedność w Komarówce Podl. "pawilon w bloku" ul. Krótka 2

CZEMIERNIKI
- Sklep spożywczy D. i A. Sierocińscy ul. Rynek 24

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

Brak planowanych wyłączeń

RADZYŃ 24

24wspolnota.pl

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile. W skali od jednego do pięciu.

Dla: Ruty Borysiuk, Korneliy Mańko, Kingy Sposób oraz Krzysztofa Kalenika

To uczniowie Technikum ZSP, którzy awansowali do finału ogólnopolskiego IV Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Handlowo-Menedżerskich i 13-14 grudnia będą reprezentować nasz region w Bydgoszczy.

Cytat tygodnia

„Nie ma żartów. Rolnicy, naprawdę izolujcie swoje stada! Dzik nie wejdzie do chlewni! Przykład rozprzestrzeniania się ogniska ASF z Ulana. Pierwsze ognisko u rolnika, drugie u radnego, który poszedł do pierwszego ogniska. Po co? Bo chciał pomóc? Trzecie ognisko u strażaka, który był przy spalaniu, czwarte ognisko u sąsiada vis a vis, piąte ognisko u brata ciotecznego... Mam dawać więcej przykładów? Proszę izolować stada. To nie dzik przynosi wirusa do chlewni."

Leszek Golecki
Powiatowy Lekarz Weterynarii
(więcej na str. 22)

WASZE KOMENTARZE radzyn.24wspolnota.pl

Tak PiS przejął władzę w województwie od PSL

radzyniak
W końcu Sosnowski zdjął swój baner z radzyńskiego „grzybka", ta przegrana PSL to takie podziękowanie radzyniaków za pałac, konferencję prasową przed wyborami w starostwie...

Sesja inauguracyjna Rady Gminy Wohyń 2018-2023

Grześ
W młodych ludziach nadzieja na lepsze jutro... Dobrze, że jedna młoda osoba w prezydium jest to kobieta!

Pijany kierowca zabił dwie osoby

Daniel Borowik
Wielokrotnie łamał zakaz. Czemu nigdy nie poszedł do więzienia?

Jacek Kocia
No bo co to za kara, odbiór prawa jazdy, czy zakaz prowadzenia pojazdu? Nie upilnujesz! A prawko to można kupić nawet z internetu z dokumencik.pl.

NASZA ANKIETA radzyn.24wspolnota.pl

W naszej ankiecie internetowej można wziąć udział wchodząc na stronę

radzyn.24wspolnota.pl

PYTANIE NA TEN TYDZIEŃ BRZMI:

ŁUKASZ WŁOSZEK ZASTĘPUJE ŻONĘ AGNIESZKĘ NA STANOWISKU DYREKTORA MOSIR. CZY TAKIE ZASTĘPOWANIE MĘŻA PRZEZ ŻONĘ JEST DOBRĄ PRAKTYKĄ W JEDNOSTKACH PODLEGŁYCH SAMORZĄDOWI?

1. Tak
2. Nie

CZY CZARNY PROTEST PRACOWNIKÓW OPIEKI SPOŁECZNEJ JEST SŁUSZNY?

URZĄD PRACY
Tel. 83 352 93 80
RADZYŃ PODLASKI

Sprzedawca	Turów	2500zł.
Kierownik handlu	Turów	2700zł.
Pracownik produkcji	Radzyń Podl.	2250zł.
Kasjer bankowy	Radzyń Podl.	2100zł.
Zbieracz pieczarek	Radzyń Podl.	13,70zł/godz..
Nauczyciel zajęć rewalidacyjnych	Komarówka Podl./ Zespół Szkół	671, 39zł.
Terapeuta integracji sensorycznej	Komarówka Podl./ Zespół Szkół	1087, 65zł.
Pracownik budowlany	Ostrówki	2100zł.
Kasjer - sprzedawca	Komarówka Podl.	2450zł.
Sprzątaczka biurowa	Radzyń Podl.	13,70zł./godz.
Kelner, pomoc kuchenna	Turów/Petro Tur	2400zł,.
Kierowca sam. dostawczego	Biała/ Bacardii	2100 -3500zł.
Barman - sprzedawca	Komarówka Podl./ Tomex	2100zł.
Kowal	Radzyń Podl./GFN	2300 -2600zł.
Kierowca samochodu dostawczego	Wohyń/Zemat	2200zł.
Pracownik ekspedycji	Wohyń/Zemat	2200zł.
Rozbieracz - wykrawacz	Wohyń/Zemat	2200zł.

CENY PALIW

	95	98	ON	LPG
RADZYŃ PODLASKI				
Topaz ul. Zabielska	4,89	5,30	5,18	2,39
Moya ul. Wisznicka	4,89	5,29	5,19	2,39
Resta ul. Budowlanych	4,88	5,35	5,15	2,48
PKS w Radzyniu	-	-	5,00	-
Shell Paszki	5,07	5,60	5,35	2,67
PHU Jarek ul. Wisznicka	4,87	-	5,16	-
Euro-Trans ul. Warszawska	4,85		5,17	2,39
KOMARÓWKA				
Tomex ul. I Armii Wojska Polskiego 24	4,88	5,29	5,09	2,48
BIAŁA				
Orzeł Biała 31	4,80	-	5,09	4,42
KĄKOLEWNICA				
Giełda Paliwowa	4,97	5,41	5,24	2,43

INFORMATOR

Alarmowe
Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68
Policja 997 lub ... 351 22 10

Pogotowia
Ratunkowe 999 lub ... 352 84 61
Cieplne ... 993
Energetyczne 991 lub ... 352 88 01
Straż miejska ... 352 80 50

Instytucje i Urzędy
Starostwo ... 352 74 00
Urząd Miasta ... 352 80 70
PUP ... 352 93 80
Skarbowy ... 352 11 09
ZUS ... 352 92 60
KRUS ... 352 07 51
ARiMR ... 352 79 80
Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00
Sąd Rejonowy ... 313 30 11
Poczta Radzyń ... 352 76 01

Urzędy Gmin
Borki ... (81) 857 42 08
Czemierniki ... 351 30 03
Kąkolewnica ... 372 20 10
Komarówka ... 353 50 04
Radzyń ... 413 18 00
Ulan-Majorat ... 351 80 69
Wohyń ... 353 00 03

Inspekcje
Nadzoru Budowl. ... 352 74 15
SANEPID ... 352 74 16
Weterynaryjna ... 352 70 15

Ośrodki zdrowia
SPZOZ (Wisznicka 111). 413 22 67
Szpital w Suchowoli ... 353 03 64
Białka ... 352 51 05
Czemierniki ... 351 30 12
Komarówka Podlaska ... 353 50 15
Kąkolewnica Wsch. ... 372-21-01
Suchowola ... 353 03 67
Wohyń ... 353 00 17

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

USŁUGI HYDRAULICZNE, GAZOWNICZE
„HYDRO-GAZ"
tel. 570 599 519
NAPRAWA SKUTERÓW
tel. 570 599 519
„GLASS-MIX" ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel 604 864 442

TRANSPORT
AUTO HOL KRYSTYNA KUŁAK
tel. 500 125 105

UBEZPIECZENIA
KRZYSZTOF HRYCIUK
tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE
KANTOR WYMIANY WALUT
tel. 83 352 08 51, 600 358 058

LEKARZ WETERYNARII
RADZYŃSKIE CENTRUM MAŁYCH ZWIERZĄT
tel. 83 352 03 13
GROOMER - PSI FRYZJER
tel. 83 352 03 13

GASTRONOMIA
HALO OBIADEK
tel. 511 279 797
BELLO HORIZONTE
tel. 884 623 936

eprasa.pl 78a533a7fa

Opozycja przegrała. Palica zamiast Pieśko przewodniczącą rady

Rekordowo krótka kariera prezydium

GM. RADZYŃ PODLASKI: Zaledwie tydzień minął od wyboru Elżbiety Pieśko na przewodniczącą rady gminy, kiedy ją i wiceprzewodniczącego Michała Wierzchowskiego odwołano. Na ich miejsce rada powołała Barbarę Palicę z komitetu wójta i Henryka Rosińskiego z Kukiz`15.

30 listopada odbyła się druga sesja rady gminy, po tygodniu od pierwszej, na której ośmioma głosami na 15 radnych wybrano na przewodniczącą Elżbietę Pieśko z opozycyjnego wobec wójta komitetu Daniela Grochowskiego. Wiceprzewodniczącym został Michał Wierzchowski, również z tego komitetu.

Druga sesja miała równie zaskakujący przebieg. Anna Grochoła, obecnie radna, a w poprzedniej kadencji przewodnicząca rady, zgłosiła wniosek o wprowadzenie do porządku obrad uchwał o odwołaniu prezydium rady i powołaniu nowego. Uzasadniła, że radni mają do tego prawo. Wniosek poparło w jawnym głosowaniu ośmiu z 15 radnych (sześcioro z KWW Wiesława Mazurka, radna z KW PiS i radny z KWW Kukiz`15). Następne głosowania miały ten sam wynik (były tajne, chodzi o stosunek głosów). Odwołano w głosowaniu tajnym Elżbietę Pieśko, Michała Wierzchowskiego, po czym powołano na przewodniczącą Barbarę Palicę z komitetu wójta, a na wiceprzewodniczącego Henryka Rosińskiego z komitetu Kukiz`15.

Dlaczego doszło do odwołania prezydium wybranego tydzień wcześniej? Zapytaliśmy o to wnioskodawczynię po sesji. - Można to ująć w ten sposób, że radni postanowili „naprawić błąd" z pierwszej sesji. Ośmioro radnych podpisało się pod wnioskiem, więc trzeba pytać każdego z osobna, dlaczego poparł wniosek - stwierdziła radna Anna Grochoła.

Anna Grochoła
radna

Radni postanowili „naprawić błąd" z pierwszej sesji

Za wprowadzeniem do porządku obrad uchwał o odwołaniu Elżbiety Pieśko i Michała Wierzchowskiego:
Piotr Bosko, Waldemar Biernacki, Anna Grochoła, Ireneusz Koczkodaj, Halina Mironiuk (KW PiS), Barbara Palica, Henryk Rosiński (KWW Kukiz), Przemysław Skwara,

Przeciwko:
Maria Frączek, Arkadiusz Gos, Ryszard Król (KWW Kukiz), Halina Maliszewska, Elżbieta Pieśko, Agnieszka Szwed, Michał Wierzchowski

Barbara Palica z komitetu Wiesława Mazurka i Henryk Rosiński z KWW Kukiz`15 pokierują radą

- Widać jakie można mieć zaufanie do niektórych radnych, ale trudno, mieszkańcy ich wybrali i ja ich wybór szanuję - komentuje radna Elżbieta Pieśko. - Uważam, że opozycja jest ważnym elementem demokracji, a my wcale nie chcieliśmy szkodzić, tylko współpracować - dodaje.

Beata Malczuk

PUK zgarnia kolejne zlecenie od miasta

Radzyń Podlaski W 2019 roku odbiorem odpadów komunalnych będzie się zajmowało radzyńskie Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych. Spółka wygrała przetarg, w którym była jedynym oferentem. To kolejne zlecenie dla PUK od miasta, które wcześniej powierzyło firmie dokończenie budowy hali sportowej i boiska przy SP nr 1. Spółka bierze też udział w drugim przetargu na rewitalizację parku. Wyników postępowania jeszcze nie ogłoszono.

Beata Malczuk

Rolnicza gmina bez komisji rolnictwa w radzie

Gm. Radzyń Podlaski Nie było chętnych do komisji rolnictwa w nowej radzie gminy i nie została powołana podczas sesji 30 listopada. Zgłosiło się tylko dwóch radnych, a minimum to pięciu członków. Ustalono składy komisji: kultury, oświaty i sportu, budżetowej, rewizyjnej, skarg, wniosków i petycji.

Beata Malczuk

Apel o zgłaszanie zwisających konarów

Gm. Radzyń Podlaski Zakończył się remont drogi w Paszkach Małych. Wykonano go dzięki dofinansowaniu Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych w kwocie 60 tys. zł. W Paszkach Małych i Radowcu wykonano naprawy dróg - wysypano szutr, a następnie nawierzchnię ubito równarką. Równarka poprawiła stan dróg w Brzostówcu i Płudach. W Bedlnie (Kolonia Ameryka) na drodze powstał przepust. Samorząd zlecił też wycinkę przy drogach krzewów zasłaniających widoczność i w związku z tym wójt Wiesław Mazurek apeluje, aby mieszkańcy informowali o zwisających konarach - Chodzi o to, że zimą pod naporem śniegu będą stanowiły zagrożenie i utrudnią odśnieżanie. Poza tym przy wąskich drogach niektórzy rolnicy zaorują grunt i powstają bruzdy, z których samochód nie może wyjechać - nie należy tak robić. Proszę też o oznaczanie dróg polnych słupkami, które mają być odśnieżone, aby kierowca pługa wiedział, gdzie wjechać - prosi mieszkańców wójt.

Beata Malczuk

Mąż zastępuje żonę na stanowisku dyrektora

RADZYŃ PODLASKI: Agnieszka Włoszek, dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji jest na zwolnieniu lekarskim. Burmistrz Jerzy Rębek powołał na pełniącego obowiązki dyrektora jej męża, Łukasza Włoszka.

Łukasz Włoszek pracuje w MOSiR na stanowisku ratownika od 2015 roku. Jest mężem Agnieszki Włoszek, dyrektor ośrodka. W związku z tym, że przebywa ona na dłuższym zwolnieniu, związanym z ciążą, burmistrz powołał pełniącego obowiązki dyrektora. Został nim Łukasz Włoszek. Przekazał mu również uprawnienia do zawierania umów. W związku z tym zapytaliśmy burmistrza za pośrednictwem Anny Wasak, jego rzeczniczki, miedzy innymi o to, dlaczego akurat mąż Agnieszki Włoszek okazał się najlepszym kandydatem. Anna Wasak do tych wątpliwości się nie ustosunkowała. Opisała za to bardzo dokładnie kwalifikacje nowego szefa MOSiR. Dowiadujemy się, że jest „absolwentem Akademii Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej na kierunku wychowanie fizyczne" z tytułem magistra.

Dodatkowo ukończył studia podyplomowe na kierunku technika z elementami informatyki. Po studiach pracował w kilku szkołach na terenie powiatu radzyńskiego, prowadził drużynę juniorów młodszych w Orlętach Radzyń oraz drużyny juniorów i seniorów w Unii Żabików. Jest instruktorem piłki nożnej, pływania oraz turystyki kajakowej.

Sam Włoszek wyjaśnia, że propozycję objęcia stanowiska otrzymał od burmistrza. - I powiem prywatnie, że moja żona nie była zadowolona z tego faktu, bo spodziewamy się dziecka i liczy na moją pomoc, a proszę mi uwierzyć, teraz pracuję od rana do wieczora, bo gdzie jak gdzie, ale na pływalni ciągle się coś dzieje - zauważa. Przypomina także, że został zatrudniony w 2015 roku przez dyrektora Grzegorza Szrama (odwołanego potem przez Jerzego Rębka, który powierzył pełnienie obowiązków Agnieszce Włoszek). Dodał, że w tej chwili nie wykonuje pracy ratownika, jest na urlopie bezpłatnym na tym stanowisku.

Beata Malczuk

Szkolenie dla KGW

Koła Gospodyń Wiejskich mogą się rejestrować w Krajowym Rejestrze Kół Gospodyń Wiejskich. Szkolenie o tej tematyce organizuje Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Odbędzie się ono 6 grudnia w siedzibie LGD Zapiecek przy ul. Warszawskiej 35/4 w Radzyniu Podlaskim. Początek o godzinie 10.

Zgodnie z niedawno przyjętą ustawą o kołach gospodyń wiejskich koła mogą uzyskać osobowość prawną i same ubiegać się o dotacje. W tym celu muszą zarejestrować się w krajowym rejestrze prowadzonym przez ARiMR i dostosować statut do nowych wymogów.

Beata Malczuk

Zyskali potrzebujący

Kurtki i bezrękawniki dla potrzebujących Ubrania przekazali na rzecz podopiecznych Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Radzyniu Podlaskim celnicy. Odzież z podrobionym znakiem firmowym znanej marki zatrzymana została przez funkcjonariuszy Oddziału Celnego w Tomaszowie Lubelskim. Towar jechał z Niemiec do odbiorcy na Ukrainie

Rusza modernizacja ujęcia wody

Gm. Radzyń Podlaski W Białej wykonany będzie remont i modernizacja stacji ujęcia i uzdatniania wody wraz z montażem paneli fotowoltaicznych. Samorząd wyłonił wykonawcę. Wybrano najtańszą z trzech zgłoszonych ofert. Firma Investmil Grzegorz Chilimoniuk z Milanowa zaproponowała prawie dwa mln zł. Najtańsza oferta przekracza kwotę graniczną ustaloną przez gminę o nieco ponad 300 tys. zł. Samorząd będzie więc musiał zwiększyć budżet na tę inwestycję. Modernizacja ma być ukończona do 28 czerwca 2019 roku.

Beata Malczuk

eprasa.pl 78a533a7fa

Miesięczne wynagrodzenie oddadzą na Dni Czemiernik

Droższa rada gminy

GM. CZEMIERNIKI:
Podczas ostatniej sesji rada zdecydowała o innym sposobie rozliczania się. Nie będzie już diet (200 zł dla radnego za udział w sesji czy komisji), a stały miesięczny ryczałt - 500 zł.

- To spowoduje znaczne podrożenie kosztów obsługi rady - mówi mieszkaniec Czemiernik, który zadzwonił do naszej redakcji. Jego zdaniem do tej pory rada rocznie kosztowała gminę 47 tys. zł, teraz wydatki wzrosną do ponad stu tysięcy złotych. Informacje weryfikujemy u źródła.

Z 63 do 87 tys. zł

- Koszty ryczałtu przewodniczącego rady i diety radnych w 2017 roku wyniosły 61,900 zł - wyjaśnia Janina Błaszczak, skarbnik gminy. - Po doliczeniu innych materiałowych kosztów rady (ok. 790 zł) wydatki nie przekroczyły 63 tys. zł. Podobnie kształtowało się to w 2016 roku. Skarbnik dodaje, że kwoty te uwzględniają również wydatki poniesione na diety dla sołtysów za udział w sesjach.

Waldemar Kozak, sekretarz urzędu wyliczył, że nowe stawki spowodują wzrost kosztów rady w 2019 roku do maksymalnie 87,2 tys. zł.

Lipcowa wypłata w całości na Dni Czemiernik

Nowy wójt, Arkadiusz Filipek nie spodziewa się wzrostu kosztów obsługi rady, a porównywanie ich do lat minionych uważa za nieobiektywne. - Przede wszystkim zmiana pozwoli nam częściej angażować radnych do udziału w komisjach i pracach rady. Doszła też zupełnie nowa Komisja Skarg, Wniosków i Petycji, która też by podniosła koszty, a chcę tutaj pochwalić całą radę, że zgodziła się (w tym wójt) na przeznaczenie całej miesięcznej, lipcowej wypłaty na organizację Dni Czemiernik. - Mam nadzieję, że zorganizujemy taką imprezę, jakiej jeszcze w Czemiernikach nie było - zapowiada.

mm

Arkadiusz Filipek
wójt gminy Czemierniki

Koszty są tylko minimalnie większe

Koszty obsługi rady będą większe w przyszłym roku, ale z kilku powodów. Przede wszystkim, rady zostały zobligowane do utworzenia jeszcze jednej, nowej komisji ds. skarg i wniosków. Ponadto zdecydowaliśmy, że przed każdą sesją będą także zwoływane komisje. Mamy wielu nowych radnych, którzy będą mieli okazję zapoznać się na spokojnie z uchwałami i procedurami. Ryczałt nam gwarantuje, że mimo to koszty obsługi rady nie będą rosły. 500 zł stałego, miesięcznego ryczałtu dla radnych (1200 zł dla przewodniczącego, który ma też więcej obowiązków) pozwoli nam zwoływać posiedzenia komisji czy sesje bez powiększania kosztów. Przypomnę też, że za każdą nieobecność radny będzie miał potrącane 25 procent z ryczałtu, a więc będzie to też zachęta by tych nieobecności nie było

Przewidywalne koszty Rady Gminy w r. 2019 (przy stuprocentowej frekwencji)

1. Bączek Marek - 14,4 tys. zł
2. Kaczorek Tomasz Jan - 7,2 tys. zł
3. Latek Eugeniusz - 6 tys. zł
4. Niewęgłowski Radosław - 6 tys. zł
5. Nurzyńska Marzanna Agata - 6,6 tys. zł
6. Piątek Kazimierz - 6 tys zł
7. Salczyńska Katarzyna - 6,6 tys zł
8. Siwek Mariusz - 6 tys. zł
9. Skubisz Arkadiusz - 6 tys. zł
10. Sokołowski Andrzej Ludwik - 6 tys. zł
11. Szczygielska Katarzyna - 6,6 tys. zł
12. Sznura Zbigniew Józef - 6 tys zł
13. Świć Adnieszka - 6,6 tys. zł
14. Świć Jacek - 6,6 tys. zł
15. Wybory uzupełniające 3 lutego 2018 r. - 5 tys. zł

RAZEM: 87200

Komisje Rady Komarówka Podlaska

Radni Gminy Komarówka ustalili składy komisji.

Joanna Genowefa Krupska - Przewodniczący Rady Gminy
Tomasz Weremczuk - Wiceprzewodniczący Rady Gminy
Komisja Rewizyjna:
Janusz Siwiński - Przewodniczący
Tomasz Klimiuk - Zastępca Przewodniczącego
Wiesław Orłowski - Członek
Błażej Żukowski - Członek
Zbigniew Wiszniewski - Członek

Komisja Skarg, Wniosków i Petycji:
Tadeusz Magier - Przewodniczący
Sławomir Ilczuk - Zastępca Przewodniczącego
Edyta Wodzińska-Furman - Członek
Dariusz Król - Członek
Bogdan Wetoszka - Członek

Komisja Rozwoju Gospodarczego i Budżetu
Wiesław Orłowski - Przewodniczący
Zbigniew Wiszniewski - Zastępca Przewodniczącego
Tadeusz Magier - Członek
Paweł Uss vel Wąsowicz - Członek
Dariusz Król - Członek

Komisja Oświaty, Kultury Zdrowia i Spraw Społecznych

Edyta Wodzińska-Furman - Przewodnicząca
Tomasz Klimiuk - Zastępca Przewodniczącego
Janusz Siwiński - Członek
Sławomir Ilczuk - Członek
Paweł Uss vel Wąsowicz - Członek

Andrzej Dejneka

24 RADZYŃ
24wspolnota.pl

Kłopoty z dobrej woli

GMINA CZEMIERNIKI
Otrzymaliśmy informację pod hasłem: Tak się remontuje drogi w Czemiernikach! I zdjęcie zasypanej gruzem ze śmieciami drogi na odcinku Czemierniki - Bełcząc.

- Raport z trzeciego świata - komentował zdjęcie na Facebooku Marcin Skubiszewski. - Po prostu mnie trzęsie jak na to patrzę. Nie dość, że na Kolonii Północnej są najgorsze drogi w okolicy, to na jednej wysypisko - dodawał kolejny internauta.

Już jest lepiej - Przede wszystkim ja nie mam z tym nic wspólnego - tłumaczy sytuację wójt Arkadiusz Filipek. Droga została zasypana pozostałościami i gruzem z remontu mansjonarni 23 listopada, w dniu zaprzysiężenia nowej rady. Była to inicjatywa pani sołtys z Czemiernik, która „z dobrej woli" wywiozła gruz, żeby poprawić stan drogi. - Kiedy dowiedzieliśmy się o sprawie, pracownicy urzędu pojechali na miejsce i oczyścili drogę, zostały tam wysypane też dwie ciężarówki żwiru. - Z dobrej woli to było, ale wyszło jak wyszło. Pani sołtys zrobiła błąd, przeprosiła za to, a nam się oberwało za nic - dodaje wójt.

mm

Gruz miał poprawić stan drogi. Nie udało się. Sytuację uratowali pracownicy gminy (zdjęcie nadesłane, dziękujemy)

Wyrusz z nimi do św. Jakuba

„Moje Camino - Santiago De Compostela" - o swojej przygodzie na szlaku św. Jakuba opowiedzą 4 grudnia w miejskiej bibliotece przy ul. Armii Krajowej Henryka i Andrzej Sienniccy.

Camino de Santiago (szlak św. Jakuba), to sieć oznakowanych (lub nie) dróg pieszych i rowerowych, zbiegających się na krańcu Europy - przy grobie św. Jakuba Starszego - jednego z dwunastu Apostołów Chrystusa w Santiago de Compostela. Droga Świętego Jakuba jest szlakiem pątniczym prowadzącym z twojego domu do katedry w Santiago de Compostela w północno-zachodniej Hiszpanii. Wśród pielgrzymów z całego świata popularne jest pielgrzymowanie po Camino na terenie Hiszpanii. Wędrujący najczęściej wybierają jeden z odcinków szlaku mających swój finał u celu wędrówki - przy grobie św. Jakuba w katedrze w Santiago de Compostela. Początek spotkania o godz. 17.

mm

Szkoła Muzyczna zaprasza na koncert

RADZYŃ 4 grudnia o godz. 16 w Państwowej Szkole Muzycznej odbędzie się koncert zatytułowany „Gramy dla Niepodległej". Wystąpią: Agnieszka Tyrawska-Kopeć - sopran, Jolanta Skorek-Münch - fortepian oraz uczniowie klasy fortepianu ze Szkoły Muzycznej I i II st. im. T. Szeligowskiego w Lublinie - Krzysztof Goliszek i Przemysław Resztak. W programie koncertu znajdą się utwory znakomitych polskich kompozytorów: F. Chopina, S. Moniuszki, S. Nawrockiego, M. Karłowicza, W. Żeleńskiego, I. J. Paderewskiego, K. Szymanowskiego. Słowo o muzyce wygłosi Stefan Münch.

mm

eprasa.pl 78a533a7fa

Po kilkadziesiąt tysięcy na odchodne

Na koniec rządzenia wraz z upływem kadencji wójtowie Wohynia, Czemiernik, Kąkolewnicy oraz starosta Lucjan Kotwica otrzymali spore sumy. Zgodnie z prawem przysługuje im trzymiesięczna odprawa oraz ekwiwalent urlopowy (za każdy niewykorzystany dzień należnego urlopu).Najwięcej wpłynęło na konto wójta Stanisława Jóźwika z gminy Wohyń. Odprawa i ekwiwalent łącznie to na czysto 47 510 zł. Kwoty brutto podajemy w tabelkach. Lucjanowi Kotwicy, staroście radzyńskiemu, wypłacono 33 640,32 zł. Były starosta miał najwyższą kwotę ekwiwalentu za niewykorzystany urlop - prawie 12 tys. zł. Zbigniew Ładny, były wójt Kąkolewnicy, ma na otarcie łez po przegranej w wyborach niezłą sumkę - 30 073,33 zł.

Beata Malczuk

Fot.mm

Lucjan Kotwica
starosta radzyński
odprawa
31 860 zł brutto
(21 665 zł netto)
ekwiwalent
19 291,84 zł brutto
(**11 975,52** zł netto)

Fot.SH

Zbigniew Ładny
wójt gminy Kąkolewnica
odprawa
29 145 zł brutto
(23 899 zł netto)
ekwiwalent
8 861,41 zł brutto
(**6 174,33** zł netto)

Fot.mm

Krystyna Dobrowolska
wójt gminy Czemierniki
odprawa
24 060 zł brutto
(19 730 zł netto)
ekwiwalent
2 310,12 zł brutto
(**1 609,01** zł netto)

Stanisław Jóźwik
wójt gminy Wohyń
odprawa
59 100 zł brutto
(40 188 zł netto)
ekwiwalent
12 712,68 zł brutto
(**7 322,40** zł netto)

Nie chcemy źle wróżyć, ale czy oni utrzymają stanowiska?

POW. RADZYŃSKI

Niektórzy już się ewakuują, u innych widać wzmożoną aktywność, wszyscy czekają na pierwsze decyzje polityków obozu rządzącego z PiS.

Na pewno dla osób związanych z byłym środowiskiem politycznym w urzędzie powiatowym (PSL), piastujących eksponowane stanowiska w jednostkach podległych starostwu, święta będą trudniejsze niż do tej pory. Z naszej rozmowy ze starostą Szczepanem Niebrzegowskim wynika, że nie wyklucza audytów w jednostkach podległych, a audyt w szpitalu jest niemal pewny. Niemal, bo starosta jest bardzo ostrożny i woli powiedzieć za mało, niż za dużo. (Do tematu stanu finansowego jednostek podległych i bilansu otwarcia wrócimy w następnym numerze).

Tadeusz Sławecki

poseł z ramienia PSL, wiceminister edukacji narodowej, od kwietnia 2016 r. dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie. Wygrał konkurs na stanowisko, ma pełnić tę funkcję do 2023 r.

Beata Szczeszek

dyrektor Powiatowej Biblioteki, była pracownica Miejskiej Biblioteki Publicznej. Placówka została utworzona w czerwcu 2017 r. Nie zajmuje się wypożyczaniem książek. Dyrektor m.in. pełni nadzór merytoryczny nad bibliotekami gminnymi i gromadzi materiały dotyczące regionu

Marcin Czyżak

dyrektor departamentu Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego Młoda twarz Nowego PSL-u. W roku 2018 ubiegał się o urząd wójta gminy Borki. Przegrał z wójtem prawicowym, jednak zgromadził za sobą środowisko opozycyjne, które ma większość w radzie gminy. 26 listopada zmienił pracodawcę. Zrezygnował z urzędu marszałkowskiego w stolicy województwa i przyjął posadę sekretarza w gm. Kąkolewnica (więcej na str. 22)

Grażyna Dzida

dyrektor Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych im. Jana Pawła II w Radzyniu. Organem prowadzącym dla szkoły jest powiat, a pani dyrektor wkrótce kończy się kontrakt. Swojego czasu angażowała się wybory

Piotr Mackiewicz

wicedyrektor radzyńskiego ZSP, największej szkoły zawodowej, ponadgimnazjalnej w województwie. Zdobył w ostatnich wyborach mandat radnego, startował z komitetu Lucjana Kotwicy. Członek PSL

Ewa Grodzka

dyrektor I LO w Radzyniu Podlaskim. Wydaje się, że jej stanowisko jest mocne, ponieważ zaledwie w czerwcu ubiegłego roku wygrała konkurs na stanowisko dyrektora. Organem prowadzącym dla szkoły jest powiat

Jolanta Purgał

pełniąca obowiązki dyrektora Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Radzyniu. Po rezygnacji ze stanowiska poprzedniczki (w sierpniu tego roku), zarząd powiatu powierzył obowiązki dotychczasowemu wicedyrektorowi szkoły na okres 10 miesięcy. Konkurs zostanie ogłoszony zapewne wiosną, najdalej w czerwcu

Beata Żurawska - Polkowska

dyrektor Zespołu Szkół Rolniczych w Woli Osowińskiej. Organem prowadzącym dla szkoły jest powiat

Fot.Andrzej Dejneka

Dariusz Bilski

radny miejski, kierownik Wydziału Komunikacji i Dróg Publicznych w Starostwie Powiatowym w Radzyniu Podlaskim. Startował w wyborach z ramienia KWW Radzyń Moje Miasto i kandydata na burmistrza Lucjana Kotwicy

Adam Igor Kowalczyk

kierownik Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie, od zawsze na bakier z politykami radzyńskiego PiS-u. Syn swojego ojca - Witolda Kowalczyka, burmistrza Radzynia Podlaskiego trzech kadencji

Anna Ilczuk

dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy od wielu lat. Od początku współpracująca z członkami Polskiego Stronnictwa Ludowego, startowała również w wyborach samorządowych

ZDARZENIA

Zagapiła się

26 listopada w Ulanie o godz. 8.30 strażacy z komendy powiatowej PSP odebrali zgłoszenie o zderzeniu samochodów w Ulanie. Kierująca seatem mieszkanka Ryżek najechała na stojący na poboczu samochód osobowy marki mercedes. Kierującym nic się nie stało, lecz pasażerka mercedesa, 24-letnia kobieta w 6. miesiącu ciąży, zaczęła się uskarżać na bóle brzucha. Przyczyną zderzenia było niezachowanie ostrożności. Warunki pogodowe były dobre, temperatura plus dwa stopnie.

Na ratunek łabędziom

28 listopada, podczas pierwszych mrozów, mieszkaniec Radzynia zadzwonił na komendę o siódmej rano i poprosił o pomoc dla przymarzniętych do lodu czterech łabędzi na pałacowym stawie. Do akcji wyjechał jeden samochód JRG i czterech strażaków. Oswobodzili łabędzie przy pomocy lin rozciągniętych w poprzek stawu.

mm

R E K L A M A

GABINET LEKARSKI
DLA DZIECI
Codziennie
(poza środą)
od 15 do 18,30
soboty w godz.
10.00-12.00
Radzyń Podlaski
ul. Dąbrowskiego 2
Tel. 609 933 221
- Testy alergiczne
Barbara Krzysiak
pediatra II stopnia
www.krzysiakowie.pl

RADZYŃ
24
24wspolnota.pl

PIOTRANS PALIWA
RZETELNA Firma
ON diesel
Oferujemy paliwa najwyższej jakości
OLEJ GRZEWCZY
95 Pb
98 Pb
ZBIORNIKI
+48 796 16 15 15
83 378 11 22

SKLEP ELEKTRYCZNY
przeniesiony na ul. Lubelską 1
Radzyń Podlaski (wjazd na plac)
Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

eprasa.pl 78a533a7fa

Z ŻYCIA PSW

NADCHODZĄCE WYDARZENIA W PSW

TARGI TURYSTYCZNE

6 grudnia od godz. 10.00 zapraszamy na Targi Turystyczne przygotowane przez studentów Turystyki i Rekreacji podczas nim będziesz mógł poznać i skorzystać ofert turystycznych krajów i regionów z całego świata.

ZBIÓRKA KARMY DLA PSÓW I KOTÓW Z BIALSKIEGO SCHRONISKA

Zbieramy w dniach 6 grudnia w holu budynku Rektoratu i Hali Sportowej w godzinach 10.00-13.00

X EDYCJA REJESTRACJI POTENCJALNYCH DAWCÓW SZPIKU

HELPERS' GENERATION to ogólnopolska społeczność, która łączy studentów zjednoczonych wokół misji pomocy chorym na nowotwory krwi. To ludzie z różnych uczelni wyższych, studiujących na odmiennych kierunkach i obdarzeni zróżnicowanymi osobowościami. To, co dla nich wspólne, to pasja, energia i zaangażowanie. Do tej pory od I edycji w 2013 roku udało nam się wspólnie przeprowadzić 989 akcji rejestracji i zarejestrować 108 349 potencjalnych dawców szpiku. Z tej grupy już 580 osób miało okazję podzielić się cząstką siebie i dać komuś szansę na życie. Jednak w Polsce nadal co godzinę ktoś dowiaduje się o tym, że choruje na nowotwór krwi. Dla wielu z tych osób jedyną szansą jest przeszczep od Dawcy niespokrewnionego. Dlatego nadal potrzebujemy pomocy - Twojej pomocy! W roku akademickim 2018/2019 rusza jubileuszowa X edycja Projektu Studenckiego, która dzieli się na odsłonę jesienną oraz wiosenną.

Jeśli dziś przyłączysz się do walki z nowotworem krwi, jutro może okazać się, że to właśnie Ty możesz uratować komuś życie.

Rejestracja będzie prowadzona w dniach 11-14 grudnia

w Holu budynku Rektoratu ul. Sidorska 95/97

w godzinach 9.00 -15.30

Podejrzany o przywłaszczenie maszyn i próbę wyłudzenia setek tysięcy zł VAT

Areszt zamiast grubych interesów

Najpierw areszt za przywłaszczenie autokaru i maszyn o wartości 2,3 mln zł, teraz oskarżenie o sfałszowanie ok. 200 faktur i próbę wyłudzenia 424 tys. zł podatku VAT. 48-letni przedsiębiorca z gminy Międzyrzec upada z hukiem.

Zatrzymany we wrześniu kombajn

Fot.KWP

W minionym tygodniu Prokuratura Okręgowa Ośrodek Zamiejscowy w Białej Podlaskiej skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko 48-letniemu Sławomirowi B. z międzyrzeckiej gminy. Zarzuciła mu, że od lutego do sierpnia 2017 r., jako właściciel firmy transportowej i prowadzący działalność dwóch podobnych firm należących do członków rodziny, usiłował wyłudzić nienależny mu zwrot podatku VAT.

Śledczy ustalili, iż zabiegał o 423 837 zł należności podatkowych za rzekomą sprzedaż za granicę usług transportowych pasażerskich i towarowych oraz rolnych. Zastępca prokuratora okręgowego, Jacek Drabarek poinformował nas, że ten przedsiębiorca nie wykonał deklarowanych usług, ale podrobił 68 dokumentów przewozowych i tyleż samo faktur VAT.

Ponadto 48-latek został oskarżony o poświadczenie nieprawdy na prawie 200 fakturach za usługi transportowe rzekomo realizowane za granicą. Oczywiście, Sławomirowi B. nie udało się uzyskać zwrotu VAT, gdyż izba administracji skarbowej podczas kontroli zakwestionowała sfałszowane dokumenty. - Za usiłowanie oszustwa grozi kara od roku do 10 lat pozbawienia wolności – podkreśla prok. Jacek Drabarek, kierownik bialskiego Ośrodka Zamiejscowego Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Dodaje, że oskarżony przebywa w areszcie zatrzymany do innej sprawy.

Nie oddał leasingowanych maszyn i autobusu

Pisaliśmy o tym na łamach Wspólnoty. 24 września Komenda Wojewódzka Policji w Lublinie poinformowała na swojej stronie internetowej, iż bialscy policjanci odnieśli sukces badając sprawę przywłaszczenia powierzonego mienia znacznej wartości przez 48-latka z międzyrzeckiej gminy.

Funkcjonariusze zajmujący się zwalczaniem przestępczości gospodarczej ustalili, że mężczyzna, prowadząc działalność gospodarczą, w kwietniu 2017 r. wziął w leasing autobus, ciągnik rolniczy, kombajn zbożowy i inne maszyny rolnicze o łącznej wartości prawie 2,3 mln zł.

- Ponieważ po jakimś czasie zaprzestał wywiązywać się z warunków umowy, została ona wypowiedziana przez bank. Pomimo ciążącego na nim obowiązku, 48-latek nie zwrócił leasingowanych maszyn i autobusu – wyjaśniał Zespół Komunikacji Społecznej KWP.

Aresztowany tłumaczy się z dwóch spraw

Ponadto policja informowała, iż kiedy 20 września policjanci weszli na teren firmy podejrzanego, zabezpieczyli kombajn zbożowy, który był przygotowany do transportu. Funkcjonariusze ustalali, że to była maszyna, którą miał przywłaszczyć sobie 48-latek oraz co stało się z pozostałymi leasingowanymi przez niego maszynami.

Po kilku dniach Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim, na wniosek radzyńskiej prokuratury i bialskiej policji, zastosował wobec mężczyzny środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania. Za przywłaszczenie mienia znacznej wartości grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności.

Prokurator Agnieszka Kępka, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie, powiedziała nam w czwartek, że podczas przeszukań znaleziono pięć poszukiwanych maszyn, których 48-latek nie zwrócił właścicielom. Sprzęt został zabezpieczony. Co najmniej do 19 grudnia mężczyzna będzie przebywać o areszcie.

(Pim)

Bialscy celnicy przekazali podróbki markowej odzieży dla potrzebujących

Przemyt ogrzeje biednych

BIAŁA PODLASKA: Krajowa Administracja Skarbowa przekazała 357 sztuk odzieży dla podopiecznych jednostek pomocy społecznej w województwie lubelskim.

W sumie prawie 400 kurtek i bezrękawników przekazano dla jednostek pomocy społecznej w województwie lubelskim

Fot.Maciej Maciejuk

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Radzyniu Podlaskim:
- 84 kurtki męskie
- 20 bezrękawników

Dom Pomocy Społecznej w Świdniku:
- 71 kurtek męskich
- 66 bezrękawników

Polski Komitet Pomocy Społecznej Zarząd Okręgowy w Lublinie
- 84 kurtki męskie
- 32 bezrękawniki

To kurtki i bezrękawniki, które oznaczone były podrobionymi znakami towarowymi. Celnicy zatrzymali je w transporcie z Niemiec do Ukrainy, na granicy w Tomaszowie Lubelskim. Oficjalne przekazanie ubrań miało miejsce w bialskim oddziale lubelskiej Izby Administracji Skarbowej.

- Wątpliwości funkcjonariuszy co do oryginalności odzieży wzbudziły m.in. niska cena towaru wykazana na fakturach oraz opakowania zbiorcze, zamiast starannych opakowań jednostkowych stosowanych przy produktach markowych - mówi Marta Szpakowska, rzecznik prasowy IAS w Lublinie. Pełnomocnik pokrzywdzonej firmy potwierdził, że kurtki i bezrękawniki są podrabiane. Przeprowadzone zostały odpowiednie badania jakościowe. To był towar chińskiego pochodzenia. Podróbki były wymieszane z legalnym towarem, trzeba więc było dokładnie sprawdzić całość ładunku, która ważyła ponad tonę. Firma 3M Company, właściciel znaku towarowego, wyraziła zgodę na przekazanie odzieży na cele charytatywne.

- Jedynym warunkiem było usunięcie z odzieży metek i innych oznaczeń, zawierających zastrzeżone znaki towarowe - dodaje rzecznik.

W sumie 357 sztuk odzieży trafi do placówek pomocy społecznej w Radzyniu Podlaskim, Świdniku oraz do Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Lublinie.

- KAS może nieodpłatnie przekazywać zatrzymane towary takim instytucjom jak zakłady opieki zdrowotnej, jednostki pomocy społecznej, szkoły, czy jednostki badawczo-rozwojowe, jeżeli towary mogą być przez nie przekazane przy realizacji zadań statutowych - mówi Szpakowska.

Radości nie ukrywają dyrektorzy placówek, które otrzymają odzież. Jednym z nich jest Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Radzyniu Podlaskim. Tam z pomocy korzysta około 450 osób.

- Przekazana odzież trafi do osób korzystających z pomocy MOPS. Dystrybucją zajmą się pracownicy. Taką pomoc otrzymujemy po raz pierwszy - mówi Andrzej Szczęch, kierownik MOPS w Radzyniu Podlaskim.

To kolejne w tym roku przekazanie przez KAS odzieży dla potrzebujących. Przypomnijmy, że w maju tego roku, również w siedzibie bialskiej IAS przekazano 475 zimowych kurtek męskich, zatrzymanych na przejściu granicznym w Terespolu. Wtedy też produkty trafiły do Lubelskiego Oddziału Okręgowego Polskiego Czerwonego Krzyża.

Maciej Maciejuk

Andrzej Szczęch,
dyrektor MOPS w Radzyniu Podlaskim
Na pewno nie wszyscy dostaną kurtki, ale wytypujemy osoby najbardziej potrzebujące

Piotr Goral,
Polski Komitet Pomocy Społecznej w Lublinie
Będziemy mogli przekazać odzież tym osobom, które często zwracają się do nas po pomoc

eprasa.pl 78a533a7fa

Krótka kariera byłego burmistrza w radzie powiatu

Fot. Marek Pietrzela

Artur Grzyb przysięga na pierwszej sesji Rady Powiatu. Za nim po prawej radny sejmiku dr Przemysław Litwiniuk

POW. BIALSKI: Komisarz wyborczy wydał postanowienie o pozbawieniu mandatu radnego powiatowego Artura Grzyba, dyrektora liceum w Międzyrzecu.

PSL na liderów miejscowej listy w wyborach do Rady Powiatu Bialskiego wystawiło cenionego chirurga, 65-letniego Romualda Pietrosiuka, wicedyrektora miejscowego szpitala oraz 53-letniego Artura Grzyba, byłego burmistrza i zarazem lubianego przez wielu absolwentów dyrektora liceum. Pierwszy z nich otrzymał 704 głosy, a drugi aż 1135 i to on wywalczył mandat dla PSL. W ich cieniu znalazł się 34-letni były radny Paweł Litwiniuk, który otrzymał tylko 496 głosów. Teraz jednak zanosi się na to, że właśnie on przejmie ludowy mandat w samorządzie pow. bialskiego. Przepisy wskazują, iż kiedy dyrektor szkoły podległej samorządowi zostanie radnym tej rady, powinien zrezygnować z mandatu radnego lub z funkcji dyrektora szkoły. Według ustawy ma na to siedem dni. Niezłożenie przez radnego wniosku jest równoznaczne ze zrzeczeniem się mandatu. Jest to teoria.

Nie złożył mandatu, złożył ślubowanie

W praktyce jednak Artur Grzyb pojawił się na sesji inauguracyjnej Rady Powiatu i złożył ślubowanie. Następnie na drugiej sesji, w miniony czwartek, został wybrany do dwóch komisji budżetu i finansów oraz rewizyjnej. Wybrano go nawet na przewodniczącego komisji budżetowej. - Według Kodeksu wyborczego mam trzy miesiące od daty ślubowania na decyzję. Jeszcze jej nie podjąłem. Waham się, bo szkoła, którą kieruję, działa jak zegarek szwajcarski. Jako jej absolwent mam obowiązek dbać o jej wysoki poziom – mówi Artur Grzyb.

Janusz Skólimowski, wicestarosta powiatu odpowiedzialny za oświatę, czyli też nadzór nad międzyrzeckim LO przyznaje, że sytuacja jest skomplikowana.

- Wystąpiłem do radców prawnych Starostwa Powiatowego o ekspertyzę prawną i czekam na jej przedłożenie – informuje zastępca starosty.

Komisarz postanowił pozbawić mandatu Grzyba

Działania już podjął komisarz wyborczy. Poinformował nas o tym Krzysztof Sadowski, dyrektor Delegatury Krajowego Biura Wyborczego w Białej Podlaskiej.

Przyznał, że nie wiedział o ślubowaniu Artura Grzyba i wyborze na przewodniczącego komisji. - Jest już postanowienie komisarza o pozbawieniu mandatu Artura Grzyba. Mieliśmy kłopoty z doręczeniem decyzji, gdyż zamieszkuje on pod innym adresem niż wykazał w dokumentach. Już dwie przesyłki zostały nieodebrane. Trwa więc procedura ustalania jego statusu. Pan Artur Grzyb ma prawo odwołać się do sądu od decyzji komisarza – wyjaśnia dyrektor delegatury.

W przypadku jeśli sam dyrektor LO Artur Grzyb zrezygnuje z mandatu oraz podobnie uczyni wicedyrektor szpitala Romuald Pietrosiuk, wtedy do rady powróci Paweł Litwiniuk, jako trzecia osoba z najwyższym poparciem wyborców.

Marek Pietrzela

Rowerem po lodzie

14- i 12-latek urządzili sobie zabawę na zamarzniętym stawie. Zareagował przypadkowy świadek.

Policjanci przekazali chłopców rodzicom

Do zdarzenia doszło wczoraj późnym popołudniem w miejscowości Mosty, gmina Podedwórze. Dyżurnego parczewskiej jednostki powiadomił przejeżdżający tamtędy kierowca, że na zamarzniętej tafli zbiornika wodnego zauważył dzieci. Na miejsce natychmiast pojechali mundurowi, po dotarciu nad staw zauważyli dwóch młodych chłopców, z których jeden jeździł po lodzie rowerem, drugi zaś ślizgał się. Wszystko działo się w odległości kilkudziesięciu metrów od brzegu. Policjanci nakazali nastolatkom jak najszybciej wracać do brzegu. Chłopcy cali i zdrowi trafili pod opiekę rodziców. Jak ustalili mundurowi, małoletni wybrali się na lód bez ich zgody.

Pierwsze silniejsze mrozy sprawiły, że woda w wielu zbiornikach zamarzła, jednak zabawa na nich może być bardzo niebezpieczna.

R E K L A M A

eprasa.pl 78a533a7fa

Za zabicie psa grożą trzy lata więzienia

Policja szuka zabójcy psa

Bruno, siedmiomiesięczny labrador, został postrzelony z wiatrówki z bliskiej odległości. Uszkodzenie jelit i zakażenie spowodowały śmierć psa.

- W niedzielę po południu z Brunem zaczęło się dziać coś niepokojącego. Pies zaczął wymiotować – opowiada Marta Suchodolska, właścicielka postrzelonego labradora. - W poniedziałek w dzień pies zachowywał się w miarę normalnie, a wieczorem znowu zaczął wymiotować. Dlatego we wtorek rano zaprowadziłam go do przychodni weterynaryjnej – mówi kobieta. - Po badaniu pani Magdalena Szczęśniak, lekarz weterynarii, powiedziała, że konieczne będzie prześwietlenie, więc pojechaliśmy do Kąkolewnicy. Tam okazało się, że pies został postrzelony, a w jego jamie brzusznej jest śrut - dodaje Marta Suchodolska. Kobieta opowiada, że w tej sytuacji konieczna była natychmiastowa operacja. - Wieczorem była operacja, a rano Bruno umarł – mówi ze smutkiem pani Marta.

Prześwietlenie pokazało śrut w brzuchu

- Nikt z nas nie podejrzewał, że Bruno został postrzelony. Na jego ciele ani posłaniu nie było śladów krwi. W nocy wskakiwał na moje łóżko i na mojej pościeli też nie było żadnych śladów – opowiada właścicielka psa. - Pies też nie zachowywał się, jakby był postrzelony, poza wymiotami i takim zachowaniem jakby bolał go brzuch. Nie skomlał, nie skowyczał, chociaż w jego brzuchu rozwijało się zakażenie.

Dopiero po prześwietleniu, kiedy okazało się, że ma w brzuchu śrut, lekarz znalazł w jego boku mały otwór

Dopiero po prześwietleniu, kiedy okazało się, że ma w brzuchu śrut, lekarz znalazł w jego boku mały otwór – dodaje pani Marta.

Nikt się na niego nie skarżył

- Bruno był z nami od czerwca. Miał teraz siedem miesięcy. Mieszkał ze mną i z synem. Spał z nami, jadł z nami, był domownikiem – wspomina ze smutkiem pani Marta.

Pies wychodził z mieszkania z kimś z domowników. Bardzo rzadko zdarzało się, że był na podwórku sam. Wtedy też nie pozostawał bez nadzoru dłużej niż 10 – 15 minut.

Bruno, 7-miesięczny labrador, został postrzelony z bliskiej odległości z wiatrówki. Pies zdechł po operacji

Nie mogę sobie nawet wyobrazić jakim trzeba być nikczemnym, podłym i pozbawionym wszelkich uczuć człowiekiem, żeby skrzywdzić takie niewinne i ufające ludziom zwierzę

Marta Suchodolska,
właścicielka zastrzelonego psa
Taki człowiek, a raczej bestia, nie zasługuje na szacunek. Życzę mu jak najgorzej

- Bruno wychodził z domu ze mną albo z synem. Na podwórku jest jeszcze pies sąsiada. Czasem oba psy się bawiły. Nigdy nikt nie skarżył się, że Bruno zrobił coś złego i żebym go jakoś bardziej pilnowała. Gdyby ktoś nam zwracał uwagę, to na pewno byśmy się do tego zastosowali. – opowiada Marta Suchodolska.

Bruno był naszą radością

- Z psem byliśmy bardzo zżyci. Rano wychodziłam z nim na krótki spacer, a później - kiedy piłam kawę i przygotowywałam się do wyjścia do pracy - nie odstępował mnie na krok. Był naszą radością i oczkiem w głowie. Bardzo za nim tęsknię – mówi pani Marta. - Nie mogę sobie nawet wyobrazić jakim trzeba być nikczemnym, podłym i pozbawionym wszelkich uczuć człowiekiem, żeby skrzywdzić takie niewinne i ufające ludziom zwierzę. Taki człowiek, a raczej bestia, nie zasługuje na szacunek. Życzę mu jak najgorzej – dodaje rozgoryczona kobieta.

Pies miał uszkodzone jelita

Magdalena Szczęśniak, lekarz weterynarii, prowadzi przychodnię dla zwierząt na osiedlu przy ul. Polnej w Parczewie. W rozmowie ze Wspólnotą powiedziała, że strzał musiał paść z bliska, bo gdyby to było postrzelenie przypadkowe z większej odległości, wówczas śrut zatrzymałby się w tkance podskórnej na mięśniach. - Bruno miał uszkodzone jelita w kilku miejscach i doszło do sepsy oraz do zapalenia otrzewnej i niestety nie udało się psa uratować - mówi Magdalena Szczęśniak. Pani doktor apeluje do właścicieli zwierząt, żeby konsultowali z lekarzem weterynarii wszystkie niepokojące objawy pojawiające się u ich pupilów. - Lepiej przyjść i dowiedzieć się, że nic groźnego się nie dzieje, niż przyjść za późno - dodaje Magdalena Szczęśniak.

Policja wszczęła dochodzenie

Artur Łopacki, oficer prasowy parczewskiej policji powiedział Wspólnocie, że w środę 28 listopada Marta Suchodolska zgłosiła zawiadomienie o tym, że ktoś postrzelił jej psa z wiatrówki, na skutek czego zwierzę zdechło. - Policja wszczęła dochodzenie w tej sprawie, ponieważ jest to przestępstwo ścigane z Ustawy o ochronie zwierząt. Kryminalni wykonują czynności zmierzające do wykrycia sprawcy - powiedział rzecznik prasowy.

Za zabicie zwierzęcia grozi do trzech lat więzienia.

Andrzej Dejneka

Ludzie trochę dziwnie na nich patrzą, gdy wchodzą do lodowatej Krzny

Pływają w lodowatej wodzie

Przedstawiciele Bialskiego Klubu Morsa oraz Masters Team poszli dalej. Rozpoczęli przygodę z pływaniem w wodzie, do której przeciętny człowiek nie wszedłby. Oni tylko czekają, by za oknem zrobiło się zimno. Poznajcie Rafała Miszkiniuka, Ryszarda Sowę i Michała Jagiełło.

Jak narodziła się miłość do wyczynowego pływania w zimnej wodzie? Jak przyznaje Rafał Miszkiniuk, początki miały miejsce podczas morsowania. - To zaczęło się robić trochę nudne. Wchodziliśmy do wody, staliśmy i patrzyliśmy na zegarki, kiedy wyjść. Pływanie to taki spontan. Pojawia się przyjemność, adrenalina, wyzwanie dla ciała i głowy, endorfiny są wspaniałe - mówi 36-latek.

Reprezentacja bialskiego klubu Masters Team Biała Podlaska w Estonii (od lewej): Ryszard Sowa, Michał Jagiełło oraz Rafał Miszkiniuk

Sukcesy w Estonii

W poprzednim roku bialczanie wystąpili w Lodowych Mistrzostwach Świata w Tallinie. W wodzie o temperaturze -0,5 Celsjusza zameldowała się trzyosobowa reprezentacja z Białej Podlaskiej.

Michał Jagiełło w swoim debiucie uzyskał najlepsze miejsce wśród reprezentantów Polski na dystansie 25 m stylem motylkowym i dowolnym. Dzięki tym startom uplasował się na piątym i siódmym miejscu na świecie.

Doskonale wystartował Ryszard Sowa, który wybrał dłuższe dystanse. W pierwszym dniu zmierzył się na 100 m stylem klasycznym, co pozwoliło mu zdobyć dziewiąte miejsce. Najlepszy start odnotował dzień później, płynąc na 200 m również stylem klasycznym. Ten szalony dystans zapewnił mu znakomitą siódmą lokatę na świecie.

W przedostatni dzień mistrzostw dał o sobie znać trzeci bialski zawodnik. Rafał Miszkiniuk wystartował na 50 m stylem klasycznym, pobijając swój rekord życiowy o trzy sekundy. Ten wyczyn sklasyfikował go na 23. miejscu na świecie!

Brąz w debiucie

Ryszard Sowa doskonale pamięta pierwsze zawody, które zobaczył na żywo. - To było na Białorusi. Na jeziorze był wyrąbany przerębel i tam były wyznaczone tory. Woda miała temperaturę jednego stopnia. Chciałem spróbować i wziąłem udział w zawodach. Zająłem trzecie miejsce i odebrałem brązowy medal. Samo morsowanie (wchodzenie do wody bez zanurzania głowy i rąk) zacząłem cztery lata temu.

Jest zainteresowanie

Wejścia do Krzny budzą wśród przechodniów niemałe zaciekawienie. - Podchodzą i pytają, co robimy w tak zimnej wodzie. Zimą bardzo szybko zapada zmrok, więc w większości przypadków trudno nas zauważyć. Nigdy nie wchodzimy w pojedynkę. Mamy sprawdzone miejsca, bojki. Bezpieczeństwo przede wszystkim - twierdzi.

Lodowi pływacy podkreślają, że pływanie w zimnej wodzie i morsowanie to całkowicie co innego. Jest bardzo mały odsetek pływaków, nawet wśród morsów. Ale jedno i drugie przynosi korzyści. - Nasza odporność jest dużo większa niż wcześniej. Nie mamy infekcji. Do lekarza nie chodzimy i nie wydajemy na leki. Pojęcie ubierania się na cebulkę nie istnieje - opowiada pierwszy z nich.

M.P.

eprasa.pl 78a533a7fa

R E K L A M A

ODBIERZ ZNIŻKĘ NA PREPARAT I USZCZELNIJ UKŁAD MOCZOWY

Koniec wstydliwego popuszczania

Odzyskaj kontrolę nad pęcherzem!

Wyobraź sobie komfort życia bez ciągłego parcia na pęcherz, bez wstydu obaw o niekontrolowane popuszczanie moczu. Setki osób w całej Europie potwierdzają skuteczność przełomowej formuły, która pomaga uszczelnić pęcherz i zmniejszyć dolegliwości ze strony układu moczowego już w kilka dni.

Specjalista ds. urologii
Nietrzymanie moczu? Możesz pokonać krępujące dolegliwości w kilka dni jak ponad 16 tys. osób, które już skorzystały z **kuracji**

Nowatorska metoda uszczelniania układu moczowego zdobywa coraz większe uznanie specjalistów z całej Europy. Nic dziwnego – jej stosowanie może pomóc zarówno w zahamowaniu niekontrolowanego popuszczania moczu, jak i osłabić nieprzyjemne uczucie parcia na cewkę moczową, wydłużając czas pomiędzy kolejnymi wizytami w toalecie. Szacuje się, że aż 8110 osób po kuracji może odzyskać pełną kontrolę nad trzymaniem moczu już po 2-3 zastosowaniach preparatu. Jak to możliwe?

Ekspert wyjaśnia

Nie ma znaczenia, czy nietrzymanie moczu pojawiło się po ciąży, czy ma charakter neurologiczny czy wysiłkowy, występuje tylko podczas aktywności fizycznej, czy stale. Nieistotna jest płeć, ani wiek chorego - w każdym przypadku problem nietrzymania moczu można zwalczyć bez ingerencji chirurgicznej. Kluczem do pokonania dolegliwości jest wzmocnienie mięśni dna miednicy oraz poprawa napięcia tkanek budujących układ moczowy.

Specjalista ds. urologii

Pożegnaj dyskomfort – raz na zawsze

Ten preparat może być najsilniejszą metodą zwalczającą nietrzymanie moczu, jaka kiedykolwiek powstała. Pomaga odbudować błonę śluzową cewki moczowej, czyniąc ją bardziej sprężystą i szczelną, a do tego wpływa na wzmocnienie mięśni dna miednicy nawet o 75-80%. Wykorzystuje naturalne właściwości regeneracyjne organizmu, pobudzając komórki do wzmożonej produkcji estrogenow i testosteronu - właśnie dlatego efekty takie jak: zwiększenie kontroli nad I pęcherzem, zmniejszenie dyskomfortu, czy złagodzenie uczucia parcia na cewkę moczową mogą być zauważalne niemal natychmiast – bez względu na wiek, płeć i przyczynę dolegliwości.

100% NATURALNY SKŁAD!
Bezpieczna formuła

Odzyskaj kontrolę nad pęcherzem

- **Regeneracja błony śluzowej cewki moczowej**
- **Zmniejszenie parcia na pęcherz**
- **Zwiększenie sprężystości i szczelności tkanek budujących układ moczowy**

Jak to działa?

Fenomen nowatorskiej kuracji polega na tym, że pomaga ona zmniejszać nadwrażliwość pęcherza już na poziomie komórkowym. Substancje aktywne zawarte w preparacie to w 100% naturalne składniki, które mają korzystny wpływ na budowę odpowiedniego napięcia i jędrności tkanek układu moczowego, a kiedy poszczególne odcinki dróg moczowych stają się mocniejsze i bardziej sprężyste, cały układ moczowy staje się szczelniejszy. To dlatego już po kilku zastosowaniach preparatu, u większości osób parcie na pęcherz ulega złagodzeniu, kończy się niekontrolowane popuszczanie moczu i dyskomfort, a CZAS wytrzymania z pełnym pęcherzem wydłuża się nawet 4-krotnie.

Znów mogę kichać i śmiać się bez obaw!

„Problemy z pęcherzem uprzykrzały mi życie od 2 lat. Przestałam chodzić na basen, unikałam spotkań ze znajomymi, a nawet sytuacji intymnych... Wystarczyło zakaszleć albo mocniej się zaśmiać i od razu traciłam kontrolę nad pęcherzem. Ten preparat pomógł mi pokonać krępujące dolegliwości po paru dniach! Skończyło się popuszczanie moczu i wizyty w toalecie co 15 minut, nie musze już nosić żadnych specjalnych wkładek, jestem znowu zdrową i pewną siebie kobietą

Z pomocą tego preparatu pozbyła się problemu nietrzymania moczu w 9 dni

Magda S. 53 lata, Rzeszów

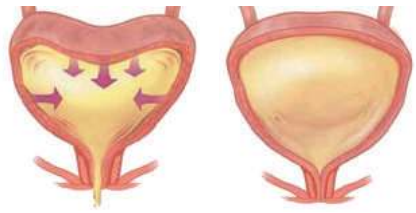

PRZED kuracją	PO kuracji
By pęcherz stał się szczelniejszy, jego ścianki muszą odzyskać utraconą jędrność i sprężystość. Ten preparat pomaga przywracać odpowiednie napięcie tkanek, a do tego wspiera wzmacnianie mięśni dna miednicy oraz mięśni kontrolujących, które po kuracji stają się bardziej napięte, silniejsze i mogą pracować właściwie.	

Wróć do normalnego życia – to proste

Nowy preparat sprzedawany jest w formie kapsułek z wyjątkowo wysokim stężeniem substancji aktywnych, które mogą szybko zmniejszać nadwrażliwość pęcherza, a w efekcie są w stanie przywrócić komfort życia bez wstydu i przykrych dolegliwości. Systematyczne stosowanie pomaga uwolnić się od problemu nietrzymania moczu, odsuwając w niepamięć krepujące popuszczanie i częste wizyty w toalecie. Efekty kuracji kumulują się z każdym dniem, dlatego niebawem Twoje życie może wyglądać dokładnie tak, jak przed pojawieniem się dolegliwości ze strony kanału moczowego.

Technologia produkcji tego nowatorskiego preparatu nie jest tania, ale dzięki specjalnemu dofinansowaniu uczestnictwa w Klubie Seniora, ograniczona liczba osób może z niego skorzystać aż 70% taniej. Preparat jest dostępny tylko w sprzedaży telefonicznej. Ilość opakowań jest ograniczona – decyduje kolejność zgłoszeń.

LIMITOWANA ILOŚĆ ZESTAWÓW PROMOCYJNYCH!

Koniec biegania do toalety co 10 minut

„Nigdy nie pomyślałem, że problem nietrzymania moczu może dotknąć właśnie mnie. Niespodziewane mokre plamy na spodniach i trudność z dotarciem do ubikacji na czas zaczęły się jednak nasilać, a mi było wstyd udać się do specjalisty. Na szczęście ten preparat pomógł mi odzyskać zdrowie. Zahamował popuszczanie moczu, powstrzymał uciążliwe parcie, które zmuszało mnie do ciągłych wizyt w WC. Dzisiaj znowu kontroluje swój pęcherz jak każdy normalny człowiek. Dzięki!”

Waldemar J. 45 lat, Białystok

ŚWIĄTECZNA PROMOCJA! SUPERCENA 97 ZŁ!

Pierwszym 150 osobom, które zadzwonią do **11 grudnia 2018 r.**, przysługuje ŚWIĄTECZNA ZNIŻKA! Otrzymasz wówczas preparat przeciwko nietrzymaniu moczu za ~~317zł~~ **97 zł** (przesyłka GRATIS)! Zamawianie jest bezpieczne, ponieważ płatność następuje dopiero po otrzymaniu przesyłki.

81 300 33 10

pon.-pt. 08:00 - 20:00, sob.-nd. 09:00 - 20:00,
Zwykłe połączenia lokalne bez dodatkowych opłat.

Liczba promocyjnych opakowań jest ograniczona!

eprasa.pl 78a533a7fa

Komendat straży miejskiej, szefowie pomocy społecznej i żłobka

Zaczęło się końcowe odliczanie dla ludzi Stefaniuka?

BIAŁA PODLASKA: Ich dni na stanowiskach są raczej policzone - Ewa Borkowska, Agnieszka Kulicka, Artur Kozioł narazili się nowemu prezydentowi sprzyjaniem w kampanii wyborczej jego konkurentowi. Kto będzie następny?

Ewa Borkowska
dyrektor MOPS
Nie zamierzam sama się zwalniać, bo uważam, że na to nie zasłużyłam

Artur Kozioł
komendant Straży Miejskiej
Wiem, że są już na mieście komentarze, ale ja się na razie od nich powstrzymam

Ewa Borkowska została dyrektorem Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej za czasów prezydenta Dariusza Stefaniuka. Podlegała bezpośrednio Michałowi Litwiniukowi, który był jego zastępcą. Chwalił ją, doceniał, jak przypomina pani dyrektor, mówili sobie po imieniu. W kampanii wyborczej Borkowska nie ukrywała, po czyjej stoi stronie. W komentarzach internetowych pisała na przykład, że wprawdzie szanuje kandydata Litwiniuka, ale się nie zgadza z hejtującymi działania prezydenta Stefaniuka. Podkreślała, że zrobił dużo dla miasta.

Bukiet na pożegnanie

Po uroczystościach związanych z Dniem Pracownika Socjalnego (były życzenia od włodarza, kwiaty, wspólne zdjęcie) Borkowska zagadnęła prezydenta, czy poświęci jej chwilkę. Chciała wiedzieć, na czym stoi przed odejściem na dłuższy urlop, a nie udało się jej porozmawiać wcześniej, bo po zaprzysiężeniu włodarz nie znalazł dla niej czasu.

- Odnosił się do mnie oschle, chłodno, odparł: ale o co chcesz zapytać, przecież opowiedziałaś się po właściwej stronie... Ja przytaknęłam, ale zapytałam: i co z tego? Nie spodziewałam się, że padnie taki niemerytoryczny argument - opowiada.

Pytała prezydenta, czy go obraziła, czy może mu ubliżyła.

- Powiedział wówczas: musimy to jakoś załatwić. Ja nie mam zamiaru sama się zwalniać, bo uważam, że na to nie zasłużyłam. Nie było uwag do mojej pracy, tylko pochwały z jego strony. Kandydatów było kilku i każdy miał osoby, które go wspierały, a ja, jeżeli już, robiłam to w czasie wolnym, po godzinach pracy albo brałam urlop, kiedy się angażowałam w kampanię. Poza tym nigdy nie wypowiadałam się negatywnie o Michale Litwiniuku. Czy hasło z jego kampanii „łączy nas Biała Podlaska" dotyczy tylko opowiadających się po „właściwej" stronie, a 48 procent przeciwnych ma się wyprowadzić? - pyta dyrektor Borkowska.

Pracowników obejmie łaska

W podobnej sytuacji jest kierująca Żłobkiem Miejskim Agnieszka Kulicka. Jak wieść niesie, jej również prezydent Litwiniuk zapamiętał, że wspierała w kampanii rywala. Jak zdradzają pracownicy placówki - anonimowo - żeby się nie narazić, dyrektor Kulicka została przez włodarza wręcz zbesztana za aktywność w kampanii na rzecz ówczesnego prezydenta i za wciąganie w to podwładnych. - Powiedział o tym wprost na zebraniu, ale stwierdził, że pracownikom wybacza - mówi nasz rozmówca. I przypomina, że kiedy za poprzedniej dyrektor pracownicy chodzili najpierw na skargę do wiceprezydenta Litwiniuka, on im nie pomógł. Dlatego wsparli Stefaniuka, bo on przynajmniej zrobił porządek. Dyrektorem została wtedy Kulicka. Agnieszka Kulicka jest obecnie na zwolnieniu lekarskim i swojej sytuacji komentować za bardzo nie chce. Waha się, czeka na rozwój sytuacji. - Nie mogę się wypowiadać na tematy służbowe, będąc na zwolnieniu - uzasadniła odmowę. We wcześniejszej rozmowie nie ukrywała, że ceni prezydenta Stefaniuka jako pracodawcę. - Jest wymagający i ciągle podnosi poprzeczkę, nawet kiedy chwali. Dał mi szansę rozwoju, jestem mu za to wdzięczna - mówiła w rozmowie ze Wspólnotą.

Honorowe ultimatum

Na zwolnieniu jest też Artur Kozioł, komendant Straży Miejskiej. On z kolei miał usłyszeć od nowego prezydenta: jak masz trochę honoru, to sam się zwolnisz, bo inaczej ja to zrobię... Komendant, o czym wiadomo, był człowiekiem Stefaniuka, bo dzięki niemu zrobił w Straży karierę. Wiadomo też, że niektórzy strażnicy byli w kampanii aktywni. Co mówi o swojej sytuacji sam komendant? Podobnie jak dyrektor żłobka ma obawy. - Niczego nie potwierdzam i nie zaprzeczam, jestem na zwolnieniu lekarskim. Wiem, że są już na mieście komentarze, ale ja się na razie powstrzymam - kończy rozmowę.

Brak etyki

Zwróciliśmy się do prezydenta Michała Litwiniuka, aby się odniósł do zarzutu, że zamierza zwolnić wspomniane w artykule osoby z zemsty za ich udział w kampanii. - Moją jedyną dotychczas podjętą decyzją personalną jest zmniejszenie liczby zastępców prezydenta miasta do jednego i powołanie na to stanowisko kompetentnego i doświadczonego urzędnika pana Macieja Buczyńskiego. Jeżeli natomiast chodzi o nielicujące z etyką urzędników samorządowych zachowania, to mam o nich podobne zdanie, jak wielu mieszkańców - odpowiedział.

Beata Malczuk

Radni z PiS ruszyli na Litwiniuka

BIAŁA PODLASKA: Radni PiS przeprowadzili frontalny atak na nowego prezydenta Michała Litwiniuka podczas ostatniej sesji Rady Miasta Biała Podlaska, 30 listopada br. Zdaniem włodarza oponenci polityczni przedstawiają fałszywy obraz relacji w urzędzie i manipulują informacjami.

Marek Dzyr
radny PiS
Dochodzą mnie słuchy z prasy, że atmosfera w urzędzie jest bardzo zła, a zmiany które pan przeprowadza są przeprowadzane pod przymusem

Karol Sudewicz
radny PiS
Jakie są zarzuty wobec mojej pracy? Przez trzy lata komisja oceniająca stypendia kulturalne działała bardzo sprawnie

Adam Chodziński
radny
Jesteśmy zażenowani, że największy klub radnych opozycyjnych nie ma swojej reprezentacji w prezydium rady miasta

Dariusz Litwiniuk z PiS dopytywał o informacje związane ze wstrzymaniem inwestycji dotyczącej budowy galerii Karuzela przy ul. Łomaskiej. Z kolej Adam Chodziński był zażenowany faktem, iż klub PiS nie ma swojej reprezentacji w prezydium rady miasta. Według niego było to stosowane w poprzednich kadencjach. Radny Karol Sudewicz dopytywał o wykreślenie jego osoby z komisji oceniającej stypendia kulturalne.- Jakie są zarzuty wobec mojej pracy? Przez trzy lata komisja działała bardzo sprawnie. Jest mi przykro, że bez słowa wyjaśnienia tak się stało, a byłem pomysłodawcą tego projektu. Jak to ma się do hasła wyborczego „Łączy nas Biała Podlaska" - dopytywał radny Sudewicz.

Z kolei Henryk Grodecki m.in. chciał usłyszeć informacje o budowie amfiteatru, a mianowicie jaki jest stan inwestycji na dzień dzisiejszy i kiedy będzie zakończona.

Zła atmosfera w urzędzie?

W mocniejszym tonie wypowiadał się Marek Dzyr.

- Dochodzą mnie słuchy z prasy, że atmosfera w urzędzie jest bardzo zła, a zmiany, które pan przeprowadza są przeprowadzane pod przymusem. Chcę zapytać o prawdopodobne naciski czy zastraszanie - pytał radny Dzyr.

Pojawił się też wątek zakończenia obecnego etapu przebudowy ulicy Warszawskiej oraz zwężanych fragmentów tej ulicy. To pytanie zadał radny Stanisław Nikołajczuk.

Na wszystkie pytania starał się odpowiedzieć Michał Litwiniuk. W kwestii Galerii Karuzela odpowiedział krótko - prezydent nie ma władzy, by wstrzymać taką budowę. Może ją wstrzymać sam inwestor lub inspektor nadzoru budowlanego, jeżeli istnieją przesłanki prawne. Miasto otrzymało, do wiadomości, pismo skierowane do nadzoru budowlanego, w którym mieszkańcy wnioskują o wstrzymanie budowy. Prezydent odniósł się też do zarzutów Adama Chodzińskiego odnośnie składu prezydium rady.

- To nie jest moja decyzja. Uczulam na próby manipulacji. Podawał pan przykład z poprzednich kadencji, ale ostatnio największym klubem opozycyjnym był klub Akcji Samorządowej, który nie posiadał przedstawiciela w prezydium rady - odparował prezydent Białej Podlaskiej.

Nie skreślamy nikogo

Odniósł się również do słów Karola Sudewicza, który m.in. mówił o skreśleniu go z listy komisji oceniającej stypendia.

- Prezydent nie skreśla członków. Zgodnie z przepisami powołałem nowy skład komisji, według mojej indywidualnej oceny kompetencji - tłumaczył prezydent.

Odpowiedź udzielona została też radnemu Grodeckiemu w sprawie amfiteatru. W ubiegłym tygodniu pojawił się projekt na wzmocnienie konstrukcji. Brakuje jeszcze konstrukcji wzmacniającej most świetlny.

- Kolejne projekty będą spływać do końca 2018 roku. Termin, nie z winy wykonawcy, zostanie wydłużony. Przypomnę, że zmarł główny projektant konstrukcji. Znaleziono zastępcę, który do końca roku wykona projekt całości amfiteatru - odpowiadał Litwiniuk.

Prezydent był bardzo zmieszany pytaniem radnego Dzyra o zastraszanie urzędników. Według Litwiniuka to fałszywy obraz relacji w urzędzie miasta.

Szanujmy wartość słów

- To nieelegancka manipulacja wobec urzędników miejskich. Unikajmy posługiwania się domysłami. Kiedy zapytałem grono urzędników czy mam złe wrażenie, że nie jest tak jak pan insynuuje, usłyszałem, że „chyba się panu radnemu kadencje pomyliły" - tłumaczył włodarz.

W kwestii przebudowy ulicy Warszawskiej odparł, że prace nad 1 etapem mają być zakończone w grudniu. W kwestii zwężenia ulicy prezydent mówił podczas kampanii wyborczej, że przyjrzy się sprawie i dokona analizy. Nie znaczy to jednak, że zwężony odcinek na pewno będzie poszerzony.

- Jeżeli by się okazało, że istnieje potrzeba poszerzenia ponownego ulicy, będą z każdym radnym rozmawiał. Ale proszę nie łapać mnie za słówka, szanujmy wartość słów - odpowiadał prezydent.

Dodatkowo radni dopytywali m.in. o utrzymanie dróg zimą oraz jak wygląda sprawa budowy stadionu miejskiego. W sprawie inwestycji niewiele się póki co zmieniło, miasto podtrzymuje zarzuty wobec wykonawcy.

Maciej Maciejuk

eprasa.pl 78a533a7fa

R E K L A M A

SILNA EREKCJA W KAŻDYM WIEKU!

Męski sposób na Schorzenia prostaty

ODZYSKAJ SEKSUALNY POTENCJAŁ SPRZED LAT

Już 10 tys. mężczyzn odzyskało doskonałą potencję dzięki temu preparatowi

Silna erekcja, dłuższy wzwód – pokaż siłę swojej męskości w każdym wieku. Nowatorska formuła brytyjskich urologów podnosi poziom testosteronu nawet o 84% już po 1. zastosowaniu. Jej skuteczność potwierdza ponad 5700 mężczyzn, którzy w kilka dni wzmocnili potencję i pozbyli się dolegliwości związanych z przerostem prostaty.

Prof. **Carl Neumann**, urolog

Twórca nowatorskiej formuły eliminującej problemy z męskością wyjaśnia:

„Prostata może szwankować z różnych powodów, w każdym wieku. Dzięki nowatorskiej metodzie możliwe jest błyskawicznie i trwale wzmocnienie potencji w 48 godzin. ***Kuracja jest przełomowa, z powodzeniem zastępuje bowiem biostymulację laserową prostaty.*** *Zmniejsza przerost gruczołu krokowego bez bólu, zabiegów i żadnych krępujących wizyt u urologa".*

SPRAWNA PROSTATA JUŻ PO 1. ZASTOSOWANIU

Dzięki precyzyjnie dobranym składnikom, preparat przywraca prawidłową masę tkanki prostaty, wzmacnia erekcję i podnosi poziom testosteronu.

Stosując nowe kapsułki, można:

- ✓ Zmniejszyć przerost prostaty
- ✓ Wzmocnić potencję i przedłużyć erekcję o 50–60 minut
- ✓ Odzyskać stałą gotowość do stosunku

ność ciał jamistych penisa aż o połowę. Większość mężczyzn stosujących nową formułę już po kilku dniach odzyskuje pełny wzwód, silne erekcje oraz komfort korzystania z toalety.

100% DYSKRECJI

Przesyłka zostanie dostarczona do rąk własnych, w opakowaniu, które w żaden sposób nie zdradza jego zawartości. **Twoje dane osobowe zostaną usunięte z systemu tuż po dostarczeniu przesyłki.**

W GRUPIE RYZYKA JEST KAŻDY MĘŻCZYZNA – TY TEŻ

TURBODOŁADOWANIE TWOJEJ MĘSKOŚCI

Przerywany strumień moczu, budząca w nocy potrzeba skorzystania z toalety i słabszy wzwód na początku nie wyglądają groźnie. Tymczasem lekceważony rozrost prostaty doprowadza do uciążliwych dolegliwości, które negatywnie wpływają na pewność siebie każdego mężczyzny.

Zadbaj o swojego mężczyznę!

„Mężczyźni często wstydzą się przyznać, że mają problem z prostatą. Gdy mój mąż pierwszy raz zażył ten preparat, nasz seks był nieziemski. Teraz namiętne noce są już naszą codziennością, a ja nie zamieniłabym go na żadnego innego kochanka. Korzyści z kuracji odczujecie oboje – i to bardzo intensywnie!"

Marta, 31 lat, Poznań

ODZYSKASZ POWÓD DO DUMY

Popularność preparatu Neumanna wciąż rośnie. Nic dziwnego – jego stosowanie pozwala zlikwidować przerost prostaty i trwale wzmocnić potencję bez wizyt u urologa. Co więcej – środek nie powoduje żadnych skutków ubocznych i jest bezpieczny nawet w połączeniu z alkoholem.

W Polsce kapsułki dostępne są wyłącznie w sprzedaży telefonicznej.

„Po kuracji mogę nawet 4x z rzędu!"

Problemy z osiągnięciem pełnej erekcji, a do tego trudności z oddawaniem moczu... Wstyd i przerażenie – mam dopiero 43 lata, a penis już nie działa, jak należy? Na szczęście po kuracji wszystko wróciło do normy, a w łóżku znów jest ogień! Polecam.

Dariusz B., Wrocław

GWARANCJA 100% SATYSFAKCJI

3X WIĘKSZY POTENCJAŁ W SYPIALNI

Pełna kuracja pozwala zmniejszyć gruczoł prostaty, a także zwiększyć chłon-

LIMITOWANA ILOŚĆ ZESTAWÓW PROMOCYJNYCH!

ŚWIĄTECZNA PROMOCJA! SUPERCENA 97 ZŁ!

Pierwszym 150 osobom, które zadzwonią do **11 GRUDNIA 2018 r.**, przysługuje ŚWIĄTECZNA ZNIŻKA!
Otrzymasz wówczas preparat prof. Neumanna za ~~317zł~~ **97zł** (przesyłka GRATIS)!
Zamawianie jest bezpieczne, ponieważ płatność następuje dopiero po otrzymaniu przesyłki.

81 300 33 11

pon.-pt. 08:00 - 20:00, sob.-nd. 09:00 - 20:00, Zwykłe połączenia lokalne bez dodatkowych opłat.

Oferta ważna do 11 grudnia 2018

Liczba promocyjnych opakowań jest ograniczona!

eprasa.pl 78a533a7fa

Zaprzysiężenie posła Sławomira Skwarka już 5 grudnia

REGION/POWIAT ŁUKOWSKI Już w środę 5 grudnia w Sejmie zaprzysiężenie Sławomira Skwarka. Były wójt gminy Adamów został posłem.

Posiedzenie Sejmu, na którym Sławomir Skwarek zostanie zaprzysiężony rozpocznie się w środę 5 grudnia o godzinie 10:00. Ślubowanie nowych posłów, a będzie ich jeszcze pięciu oprócz Skwarka, będzie jednym z pierwszych punktów obrad.

Zabierze najbliższych i delegację

Wcześniej były wójt żartował, że wynajmie autobus i zabierze chętnych mieszkańców gminy Adamów na swoje zaprzysiężenie. Niestety okazało się to niemożliwe.

Sławomir Skwarek - od 6 grudnia poseł

- Chcieliśmy zrobić zajazd na Warszawę, ale dostałem 10 miejsc dla delegacji z gminy, rodziny i przyjaciół i tyle osób mogę zaprosić - mówi poseł.

W poniedziałek 3 grudnia Skwarek złożył mandat radnego sejmiku województwa lubelskiego i przyjął mandat poselski.

Skwarek w tych wyborach zdobył mandat radnego sejmiku, ale kiedy poseł Jarosław Stawiarski z Kraśnika, sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki został Marszałkiem województwa lubelskiego, zwolniło się jego miejsce w Sejmie. Pierwszym rezerwowym na liście PiS na to miejsce był właśnie Sławomir Skwarek, który miał dobry wynik w wyborach do Sejmu w 2015 r. Tak więc radny wojewódzki Skwarek szybko awansował na posła.

W związku z tym powiat łukowski ma już dwóch posłów: Krzysztofa Głuchowskiego i Sławomira Skwarka.

Spełnił marzenie

Sławomir Skwarek o swoim wejściu do Sejmu i wyjściu z sejmiku mówił:

- Przyznaję, że się wahałem, ale ojczyźnie się nie odmawia. Zdradził nam również, że zostając posłem spełnił swoje wielkie marzenie. - Od momentu, kiedy postanowiłem zostać politykiem, marzyłem o tym, żeby zostać posłem. Marzenia są bardzo ważne. Tak sobie zamarzyłem w styczniu 1993 r. , że dotrę do tego Sejmu. Miałem wtedy niecałe 30 lat - mówi Skwarek.

Bartosz Szumowski

Pijany potrącił rowerzystkę i uciekł

ŁUKÓW Pijany 54-latek w Łukowie potrącił rowerzystkę i nie interesując się jej stanem uciekł z miejsca wypadku.

W piątek 30 listopada po godzinie 14:00 dyżurny łukowskiej komendy policji został powiadomiony o wypadku drogowym, do jakiego doszło w Alejach Kościuszki.

Kierowca odjechał

Ze zgłoszenia wynikało, że kierujący „terenowym" samochodem potrącił rowerzystkę i odjechał w kierunku centrum miasta. Świadkowie zdarzenia udzielili pomocy pokrzywdzonej i przekazali policjantom dane pozwalające na identyfikację auta, które ją potrąciło.

Policjanci analizując zapis miejskiego monitoringu i przekazane dane bardzo szybko odnaleźli samochód marki Hyundai zaparkowany na jednym z osiedli. (fot.KPP Łuków)

- Policjanci analizując zapis miejskiego monitoringu i przekazane dane bardzo szybko odnaleźli samochód marki Hyundai zaparkowany na jednym z osiedli mieszkaniowych. Auto miało „świeże" uszkodzenia błotnika i pokrywy silnika. Funkcjonariusze nie zastali w mieszkaniu właściciela pojazdu, ustalili, że jest on aktualnie w pracy. W chwili, gdy policjanci rozmawiali z domownikami do mieszkania wszedł 54-letni właściciel hyundaia. Tłumaczył mundurowym, że nie jeździł autem i że nic nie wie o tym zdarzeniu. Rozmawiając z mężczyzną policjanci poczuli od niego woń alkoholu. Po sprawdzeniu stanu trzeźwości okazało się, że 54-latek miał ponad promil alkoholu w organizmie. Mężczyzna powiedział mundurowym, że alkohol spożywał poprzedniego dnia – informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Był na monitoringu

W międzyczasie właściciel auta zorientował się, że zdarzenie drogowe mogło „nagrać się" na monitoringu i powiedział policjantom, że to on kierując autem potrącił rowerzystkę i odjechał z miejsca zdarzenia. W tym przypadku 54-latek nie mylił się. Faktycznie moment potrącenia rowerzystki przez samochód, jego numery rejestracyjne, a także wizerunek kierowcy zarejestrowały kamery miejskiego monitoringu.

- Okazało się, że pokrzywdzona 53-letnia rowerzystka na szczęście nie doznała poważnych obrażeń. Kobieta nie chciała wzywać karetki pogotowia, mówiła że nie ma potrzeby interwencji lekarskiej – dodaje Józwik.

Zakaz kierowania

54-latek został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu. Mężczyzna już stracił prawo jazdy, a po wytrzeźwieniu usłyszał zarzuty. Grozi mu wysoka grzywna, kara pozbawienia wolności i zakaz kierowania pojazdami.

mo

Uderzył nissanem w pieszą na przejściu

41-letnia łukowianka z obrażeniami ciała została przewieziona do szpitala po tym jak została potrącona na przejściu przez 62-letniego kierującego nissanem.

We wtorek 27 listopada przed południem w Łukowie na ul. Piłsudskiego kierujący samochodem nissan 62-letni łukowianin potrącił pieszą. Pokrzywdzona 41-latka z obrażeniami ciała trafiła do szpitala. Na szczęście okazało się, że są to niegroźne urazy, życiu i zdrowiu pokrzywdzonej kobiety nie zagraża niebezpieczeństwo.

- Z ustaleń policjantów z łukowskiej drogówki wynika, że kierujący autem mężczyzna dojeżdżając do przejścia, nie zachował szczególnej ostrożności i pomimo obowiązku nie ustąpił pierwszeństwa przechodzącej przez jezdnię pieszej. Efektem tego było potrącenie kobiety. Kierowca tłumaczył się policjantom, że to piesza wtargnęła na przejście bezpośrednio przed jego samochód – mówi Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Całe zdarzenie zostało zarejestrowane przez kamery miejskiego monitoringu. Policjanci analizując okoliczności zdarzenia uznali, że kierujący samochodem nissanem spowodował zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Za rażące naruszenie przepisów mundurowi zatrzymali mu prawo jazdy. Sprawa będzie miała finał w sądzie. Mężczyźnie grozi wysoka grzywna i zakaz kierowania pojazdami.

mo

(fot.KPP Łuków)

Weekend z policją: stracone prawka i mandaty

POWIAT ŁUKOWSKI Postępowania karne, grzywny i 7 zatrzymanych praw jazdy. To konsekwencje jakie poniosą kierujący pojazdami zatrzymani w miniony weekend (30 listopada, 1 i 2 grudnia) przez policjantów w powiecie łukowskim.

Nietrzeźwy kierujący stanowi zagrożenie dla wszystkich uczestników ruchu drogowego. Dlatego też reagujmy na takie przypadki. - Nawet anonimowa informacja przekazana policjantom przyczynia się do wyeliminowania z dróg pijanych kierowców – apeluje Marcin Józwik z KPP w Łukowie.

Niestety mimo licznych apeli na drogach wciąż poruszają się nietrzeźwi kierujący pojazdami.

Z alkoholem we krwi

W piątkowe popołudnie 30 listopada łukowscy policjanci ustalili, że kierujący Hyundaiem 54-letni łukowianin, który potrącił rowerzystkę i uciekł z miejsca zdarzenia miał ponad promil alkoholu w organizmie.

Kilkadziesiąt minut później 48-latek z Łukowa na ul. Dmocha uderzył fordem w dwa inne pojazdy i pojechał do domu. Gdy zatrzymali go policjanci, okazało się, że miał 3,7 promila alkoholu w organizmie.

Kolejny nietrzeźwy kierowca to 25-latek, który jechał volkswagenem w Dąbiu. Młody mężczyzna widząc policjantów zjechał z drogi na pobliską posesję i przesiadając się z fotela kierowcy, posadził tam swoją siostrę.

W nocy z soboty na niedzielę (1 na 2 grudnia) w Sulejach 20-latek z gm. Łuków kierując Audi uderzył w ogrodzenie posesji i uszkodzonym autem pojechał do domu. Później okazało się, że miał prawie 2 promile alkoholu w organizmie.

Każdy z mężczyzn stracił już prawo jazdy, wkrótce staną przed sądem, gdzie odpowiedzą za kierowanie „po pijaku".

Za szybko

Wśród wielu sprawdzonych aut, funkcjonariusze zatrzymali do kontroli min. 3 kierujących, którzy przekroczyli dozwoloną prędkość w obszarze zabudowanym o ponad 50 km/h. Niechlubnym rekordzistą okazał się 24-latek z gm. Stoczek Łukowski, który w niedzielne popołudnie w obszarze zabudowanym w Kienkówce jechał volkswagenem golfem z prędkością 134 km/h. Został ukarany wysokim mandatem, a jego „konto" zasiliło 10 punktów karnych. 24-latek i dwóch innych kierujących „z ciężką nogą" już straciło prawo jazdy. Zatrzymane dokumenty uprawniające do kierowania pojazdami ci kierowcy odzyskają za trzy miesiące.

mo

eprasa.pl 78a533a7fa

Podziel się swoim szczęściem! Zdjęcia noworodków publikujemy bezpłatnie!

Jak wysłać zdjęcie? ► przyjdź do redakcji ► wyślij e-mail: wspolnota.zyczenia@gazeta.pl ► wyślij MMS: „noworodki" na numer tel. 904 868, wpisz i dane dziecka (4,92 zł z VAT)

SZPITAL W ŁUKOWIE

Piotruś Pabian, Wola Burzecka, 27 listopada, godz. 12.45, 3,90 kg, 57 cm. Rodzice: Magda i Krzysztof Rodzeństwo: Jasio (2 l.)

Syn państwa Miturów, Wola Bukowska, 28 listopada, godz. 5.00, 3,55 kg, 55 cm. Rodzice: Magdalena i Rafał. Rodzeństwo: Kacper (6 l.) i Bartek (2 l.)

SZPITAL W BIAŁEJ PODLASKIEJ (FOT. WIKTORIA KIRCZUK)

Zuzia Łukijańczuk, Biała Podl., ur. 26 listopada, godz. 9.20, 3,5 kg, 57 cm
Rodzice: Sylwia, Łukasz
Rodzeństwo: Maja (4 l.)

Weronika Dżyk, Biała Podl., ur. 23 listopada, godz. 23.55, 4 kg, 60 cm
Rodzice: Natalia, Damian

Liliana Szokało, Biała Podl., 27 listopada, godz. 13.20, 2,7 kg, 51 cm
Rodzice: Aneta, Jacek
Rodzeństwo: Kamila (6 l.)

Jaś Łaszkiewicz, Zberbecze, 28 listopada, godz. 12.16, 3,8 kg
Rodzice: Patrycja, Marcin
Rodzeństwo: Piotr

Córka państwa Korlagów, Nowa Gręzówka, 27 listopada, godz. 13.10, 3,44 kg, 55 cm. Rodzice: Dorota i Grzegorz

Zuzanna Duk, Szaniawy Poniaty, 27 listopada, godz. 9.45, 3,325 kg, 54 cm. Rodzice: Anita i Adam. Rodzeństwo: Julia i Nikola

Piotr Szewczyk, Biała Podl., 22 listopada, godz. 23.34, 3,3 kg, 57 cm
Rodzice: Agnieszka, Marcin

Antoni Miechowicz, Biała Podl., 23 listopada, godz. 7.20, 3,1 kg, 53 cm
Rodzice: Marta, Sebastian

Wiktoria Zajko, Małaszewicze Duże, 22 listopada, godz. 19.55, 2,9 kg, 53 cm
Rodzice: Wioleta, Łukasz

Nikodem Jerzytroć, Koczukówka, 29 listopada, godz. 8.30, 3,7 kg, 56 cm
Rodzice: Gabriela, Krystian
Rodzeństwo: Lila 5l. Hubert (12 l.), Sebastian (14 l.)

SZPITAL W LUBARTOWIE

Mateusz Kotowski z tatą, Biała Podlaska, ur. 27.11, godz. 14.25, 3,25 kg, 54 cm Rodzice: Klaudia i Hubert Rodzeństwo: Julka (1 rok)

Fot.MS

Kacper Adameczek, Ferdynandów, gm. Adamów, powiat łukowski, ur. 29.11, godz. 21.45, 2,25 kg, 51 cm Rodzice: Marlena i Paweł Rodzeństwo: Nikola (3 l.)

Fot.MS

Antoś Abramuk, Biała Podlaska, ur. 29.11, godz. 15.45, 4,12 kg, 62 cm
Rodzice: Natalia i Leszek

Fot.MS

Lena Czaplińska, Radzyń Podlaski, ur. 25.11, godz. 00.45, 3,37 kg, 54 cm Rodzice: Urszula i Piotr Rodzeństwo: Filip (3 l.)

Fot.MS

Alicja Żuk, Klonownica Duża, powiat bialski, ur. 26 listopada, godz. 12.20, 4,58 kg, 58 cm Rodzice: Ewelina i Paweł

Fot.MS

Ela Rądkowska, Biała Podlaska, ur. 26.11, godz. 11.50, 3,70 kg, 58 cm Rodzice: Katarzyna i Grzegorz Rodzeństwo: Sara (3 l.)

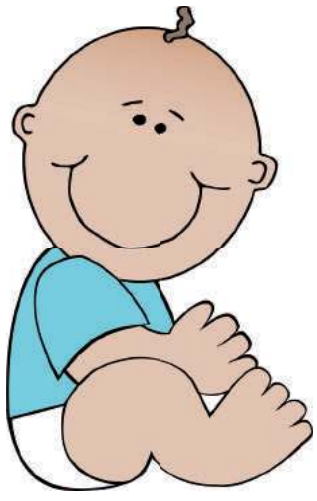

eprasa.pl 78a533a7fa

Czołowe zderzenie busów na krajówce

POW. RADZYŃSKI

28 listopada Ok. godz. 8.30 w Bezwoli doszło do wypadku drogowego.

Kierujący samochodem dostawczym marki Renault Master, 56-letni mieszkaniec gm. Komarówka Podlaska, w wyniku nieprawidłowego wyprzedzania samochodu osobowego Volvo S60, którego kierujący zatrzymał się z zamiarem skrętu w lewo, zjechał na przeciwległy pas ruchu i czołowo zderzył się z jadącym z przeciwnego kierunku jazdy samochodem marki Fiat Ducato. Fiatem kierował 23-letni mieszkaniec gm. Stanin. W wyniku zdarzenia z obrażeniami ciała do szpitala trafił kierujący renault i pasażer fiata. Badanie stanu trzeźwości wykonane przez policjantów potwierdziło, że kierujący pojazdami byli trzeźwi. Droga w miejscu wypadku była zablokowana przez kilka godzin. Ruch odbywał się wyznaczonymi objazdami. Policjanci wyjaśniają wszystkie okoliczności zdarzenia.

mm

Najprawdopodobniej nieprawidłowe wyprzedzanie było przyczyną wypadku drogowego, do którego doszło wczoraj na DK-63 w m. Bezwola. Doszło tam do czołowego zderzenia samochodu marki Renault Master z jadącym z naprzeciwka pojazdem marki Fiat Ducato. W wypadku brał udział jeszcze pojazd marki Volvo. W wyniku zdarzenia dwie osoby trafiły do szpitala

Policjanci uratowali wychłodzoną 62-latkę

POWIAT ŁUKOWSKI

Wycieńczoną i wychłodzoną 62-latkę przewieziono do szpitala po tym jak sąsiedzi wezwali policję.

Policjanci z Adamowa dowiedzieli się o trudnej sytuacji 62-latki z gminy Krzywda od jej sąsiadów.

Mundurowym przekazano informacje, że mieszkająca samotnie kobieta od kilku dni nie wychodzi z domu. Pomimo chłodu nie widać było, żeby z komina wydobywał się dym.

- Policjanci, którzy odwiedzili starsza kobietę ustalili, że od kilku dni nie jadła ona żadnego posiłku, nie ogrzewała mieszkania i nikt jej nie pomógł. Funkcjonariusze ocenili, że kobieta jest w złej kondycji, wycieńczona i wychłodzona, dlatego wezwali do niej karetkę pogotowia – informuje Marcin Józwik, rzecznik prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Kobieta trafiła do szpitala, jej życiu i zdrowiu nie zagraża już niebezpieczeństwo. Zapewne, gdyby nie informacja przekazana policjantom z Adamowa 62-latka mogła nie mieć szans na przeżycie w niskiej temperaturze, jaka panowała w jej domu. Policjanci przypominają: niskie temperatury to wyjątkowo trudny okres dla bezdomnych, starszych, często chorych, samotnie mieszkających osób i proszą o sygnały o takich przypadkach.

mo

Caritas może wesprzeć Twoje dziecko

Caritas Diecezji Siedleckiej do 15 grudnia prowadzi dodatkowy nabór do programów stypendialnych: „Skrzydła" oraz „Dwa Talenty", które są skierowane do uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych i licealnych.

Program „Skrzydła" służy finansowemu i rozwojowemu wsparciu dzieci i młodzieży, których edukacja jest zagrożona przez szczególnie trudną sytuację oraz tych, którzy znaleźli się w wyjątkowo ciężkiej sytuacji losowej. Dzięki udzielonej pomocy dzieci będą mogły m.in. pojechać z klasą na wycieczki szkolne, uczęszczać na zajęcia pozalekcyjne, sportowe czy skorzystać z korepetycji. Roczna kwota stypendium wynosi 1500 zł.

Program „Dwa Talenty" wspiera utalentowane dzieci i młodzież w rozwijaniu pasji. Stypendysta w ramach udzielonego wsparcia, które wynosi 2000 zł w roku szkolnym, będzie mógł pojechać na obóz lub uczęszczać na zajęcia, które rozwijają jego pasję, zakupić sprzęty potrzebne do jej realizacji, np. gitara czy aparat fotograficzny.

Oba programy są prowadzone we współpracy z pedagogami szkolnymi, Parafialnymi Zespołami Caritas, Szkolnymi Kołami Caritas lub pracownikami placówek Caritas Diecezji Siedleckiej – osób, które znają sytuację rodzinną dziecka i widzą, jak udzielone stypendium wpływa na jego rozwój.

Aby zgłosić dzieci do programów należy do 15 grudnia dostarczyć wniosek wypełniony przez szkołę (zawierający opinię na temat dziecka) i rodziców wraz z załączeniem informacji poświadczających dochody rodziny: zaświadczenie z pracy o dochodach z ostatnich trzech miesięcy, informacja na temat posiadania bądź nieposiadania gospodarstwa rolnego (przelicznik hektarów przeliczeniowych) + osoby posiadające gospodarstwo rolne dołączają informacje o dopłatach unijnych, zasiłki i świadczenia z Ośrodka Pomocy Społecznej i świadczenia alimentacyjne.

rr

NEKROLOGI

MIĘDZYRZEC

Marianna Szymanek, 74 lata
zm. 17 listopada, Dołha
Roman Trochimiak, 67 lat
zm. 19 listopada, Międzyrzec Podl.
Stefan Jakubiuk, 64 lata
zm. 22 listopada, Międzyrzec Podl.
Leszek Grochowski, 59 lat
zm. 24 listopada, Przychody

„UPPUK" Wysokiński Dariusz, Międzyrzec, tel.: 606 775 740

„Argus" w Międzyrzecu tel.: 83 371 55 34

PARCZEW

Andrzej Daciuk 69 latzm. 17 listopada, Kodeniec
Janina Huk 92 lat
zm. 18 listopada, Sosnowica
Alina Kaznowska 86 lat
zm. 20 listopada, Parczew
Marian Drob 63 lata
zm. 20 listopada, Kodeniec
Janina Suchorab 82 lata
zm. 23 listopada, Parczew
Jan Sidorczuk 67 lat
zm. 24 listopada, Milanów
Józef Naumiuk 94 lata
zm. 24 listopada, Parczew
Bolesław Denisiuk 83 lata
Zm, 25 listopada, Parczew
Leokadia Suchorab 96 lat
zm. 25 listopada, Parczew
Janina Trubalska 90 lat
zm. 26 listopada, Parczew
Marian Blajda 67 lat
zm. 27 listopada, Parczew
Alina Smoczyńska 89 lat
zm, 28 listopada, Parczew
Usługi Pogrzebowe Paweł Lipka
Tel.: 604 282 248

RADZYŃ

Henryk Musiejuk 89 lat
zm. 22 listopada, Radzyń
Halina Pulik 58 lat
zm. 24 listopada, Radzyń
Jadwiga Osak 87 lat
zm. 24 listopada, Turów
Leszek Nakonieczny 63 lata
zm. 26 listopada, Radzyń
Franciszek Michaluk 85 lat
zm. 26 listopada, Radzyń
Marian Mazurek 71 lat
zm. 28 listopada, Bedlno Radz.
Zofia Wąsowska 92 lata
zm. 28 listopada, Marynin
Sławomir Górecki 55 lat
zm. 28 listopada, Radzyń
PUK Radzyń Podl.
Tel. 83 352 63 89

ŁUKÓW

Elżbieta Nowak, 93 lata
zm. 24 listopada, ŁukówWaldemar Adamczyk, 62 lata
zm. 24 listopada, WojcieszkówWanda Bogusz, 88 lat
zm. 26 listopada, WojcieszkówStefania Fornal, 91 lat
zm. 28 listopada, TuchowiczKrzysztof Michalczuk, 68 lat
zm. 27 listopada, ŁukówKrystyna Połeć, 78 lat
zm. 28 listopada, TuchowiczLeszek Lutowierski, 86 lat
zm. 27 listopada, ŁukówMarek Paweł Bącik, 44 lata
zm. 15 listopada, Wola OsowińskaZofia Peryt, 59 lat
zm. 20 listopada, ŁukówAnna Gogłuska, 61 lat
zm. 19 listopada, ŁukówAlina Bednarczuk, 79 lat
zm. 29 listopada, ŁukówWanda Wrzosek, 82 lata
zm. 29 listopada, SerokomlaHalina Słodkowska, 76 lat
zm. 29 listopada, Łuków

BIAŁA PODLASKA

Alina Mościbrocka, 87 lat
zm. 23 listopada, Krasówka
Weronika Derlukiewicz, 92 lata
zm. 25 listopada, Leśna Podl.
Jan Och, 73 lata
zm. 25 listopada, Biała Podl.
Edward Bielecki, 78 lat
zm. 26 listopada, Biała Podl.
Feliksa Hawro, 91 lat
zm. 26 listopada, Lubenka
Czesław Milaniuk, 82 lata
zm. 26 listopada, Kolembrody
Janina Byszko, 93 lata
zm. 27 listopada, Kolonia Kołczyn
Remigiusz Waszczuk, 53 lata
zm. 28 listopada, Biała Podl.
Stanisław Jarocki, 49 lat
zm. 25 listopada, Lubenka
Ryszard Zalewski, 86 lat
zm. 28 listopada, Korczówka
Marianna Płandowska, 89 lat
zm. 28 listopada, Biała Podl.
Stanisława Majczyna, 73 lata
zm. 28 listopada, Łomazy
„Hades" w Białej Podl., tel.: 83 344 35 24

NAJTAŃSZE USŁUGI POGRZEBOWE
OLIMP
dom pogrzebowy
sala pożegnań,kaplica

WŁASNA CHŁODNIA
Jedyny zakład pogrzebowy, **który wypłaca zasiłek pogrzebowy (4000 zł)** po podpisaniu zlecenia
Punkty usługowe całodobowe:
Stok 44. Ulan
Kąkolewnica ul. Lubelska 6
Lublin ul. Ponikwoda 51
Radzyń Podl. ul. Wisznicka (na przeciwko szpitala)
Drelów
Gręzówka
693 294 820
692 636 334
WWW.KUSMIERZ.COM.PL

HADES
Tanie pogrzeby
Łuków, 700-lecia 15
Tel. 502 259 861, 25 798 3775

eprasa.pl 78a533a7fa

Ksiądz Józef Pruszkowski (1837 Biała Podlaska - 1925 Lublin), obrońca i kronikarz Unitów Podlaskich

Spisał dzieje prześladowań unitów w podlaskich parafiach

Przepytał dziesiątki księży i setki wiernych. Przejrzał księgi parafialne i dokumenty. Zapisał przekazy, które przez lata carskiej niewoli nie mogły trafić na papier. Dzięki sumienności i skrupulatności księdza Józefa Pruszkowskiego potomkowie podlaskich unitów mogą zobaczyć, ile ich przodków kosztowała wierność swojej wierze i przekonaniom.

Kult Męczenników z Pratulina oraz ich - formalnie nie wyniesionych na ołtarze - braci w wierze i niedoli z Drelowa, Polubicz, Hruda, Przegalin i setki innych podlaskich wioseczek nie byłby możliwy bez zebrania większej ilości wiarygodnych i w miarę konkretnych informacji o ich losach. Od samych ofiar prześladowań wiemy stosunkowo niewiele: umiejętność pisania nie była wówczas powszechna. Ci zaś, którzy potrafili, nie zawsze mieli odruch sporządzania notatek. Bardziej liczyć można było na duchownych, którzy ze swoich działań misyjnych na Podlasiu zostawiali szczegółowe relacje (wydany jest m. in. ich zbiór „Tajna misja jezuitów na Podlasiu (1878-1904)"). Jeśli autorzy mieli odrobinę zmysłu obserwacyjnego i talentu - przykładem mogą być tu znakomite pamiętniki z wycieczek misyjnych księdza Jana Urbana - zostawiali po sobie lektury fascynujące, które i dziś czyta się nie gorzej niż powieści przygodowe. Cenne informacje znajdujemy w publikacjach autorstwa miejscowych ziemian (np. „Podlaskie Hospody Pomyłuj" Jadwigi Łubieńskiej, pani na Kolanie) albo literatów (ze szczególnym podkreśleniem roli, jaką odegrała nowela Reymonta „Z ziemi chełmskiej"). Najbardziej znaną publikacją jest jednak „Martyrologium, czyli męczeństwo Unii św. na Podlasiu" dwutomowe wydawnictwo autorstwa księdza Józefa Pruszkowskiego, jednego z najwybitniejszych duchownych i historyków Kościoła przełomu XIX i XX wieku.

Podlaski kapłan, który się carowi nie kłaniał

Pruszkowski urodził się w Białej Podlaskiej w rodzinie Marcina i Franciszki. Ojciec był urzędnikiem. Po ukończeniu gimnazjum wstąpił do seminarium duchownego diecezji podlaskiej, które mieściło się w Janowie, studiował też w Akademii Duchownej w Warszawie. Tam też w 1861 roku przyjął święcenia kapłańskie. Karierę duchowną łączył z zapałem do badań historycznych, był w seminarium wykładowcą biblistyki. Pełnił funkcję sekretarza ostatniego biskupa janowskiego przed kasatą diecezji, wielkiego patrioty i obrońcy unitów, Beniamina Szymańskiego. Wraz z nim oraz niepokornym biskupem warszawskim Platerem musiał znosić rozmaite szykany ze strony władz carskich - po upadku Powstania Styczniowego

był przez pewien czas więziony, zabroniono mu mieszkać w Janowie jako osobie „niepożądanej wśród ludności prawosławnej"

Zarzut ten wynikał z działalności edukacyjnej wśród ludu: Pruszkowski jeździł chętnie po podlaskich wsiach z wykładami dotyczącymi historii Polski oraz Kościoła unickiego. Na zarządzenie władz był kapelanem w zakładzie dla nieuleczalnie chorych w Warszawie, proboszczem w Bobrownikach nad Wieprzem (1881-1891), Wąwolnicy (1891–1901), Garbowie (1901–1906) i parafii Nawrócenia Św. Pawła w Lublinie (od 1906). Przez cały czas publikował wyniki swoich badań naukowych, zaś jego książki o Janowie i dziejach diecezji „Historya zjawionego i cudownego obrazu Matki Boskiej oraz kościoła i probostwa w Leśnej na Podlasiu zabranego na własność prawosławia" (1897), „Janów Biskupi czyli Podlaski" (1897), „Leśna na Podlasiu" (1897), „Kodeń Sapiehów, jego kościoły i starożytny obraz Matki Bożej Gwadelupeńskiej" (1898) do tej pory zachowały wartość naukową i stanowią dla miłośników podlaskiej historii cenne źródło informacji.

Dzieje unitów dziejami Podlasia

Opus vitae Pruszkowskiego było jego kronikarskie, ale mające też w sobie elementy dobrej roboty dziennikarskiej i publicystyki, obszerne „Martyrologium... „ Na podstawie zebranych wśród duchowieństwa i ludu relacji, zaś w późniejszych rozdziałach także własnych doświadczeń, autor szeroko przedstawił obraz prześladowań unitów w diecezji chełmskiej. W pierwszym tomie, opowiadającym zdarzenia do 1882 roku, podpisanym „PJK Podlasiak" autor, oprócz opisu zjawisk właściwych dla całego terenu, dekanat po dekanacie i parafia po parafii, relacjonuje zdarzenia w poszczególnych wioskach, wymieniając nazwiska pobitych, zabitych, zesłanych, obłożonych karami i grzywnami. W tomie II, (pierwsze wydanie w 1917 roku, II znacznie poprawione w 1922 roku), opisuje niedole z lat 1882 - 1915, przemiany wywołane konwersją na rzymski katolicyzm w 1905 roku oraz opór przeciw działaniom rusyfikacyjnym. Wiele z wydarzeń i opisywanych osób Pruszkowski znał osobiście. Często zarzuca się mu wprawdzie jednostronność, zapał kaznodziejski, niechęć do prawosławia, skłonność do wpadania w patos. Zanotowane przez niego relacje rzeczywiście pełne są emocji. Autor nie miał też oczywiście możliwości konfrontowania ich np. ze źródłami rosyjskimi. Temperament polemiczny autora nie osłabia jednak waloru dokumentacyjnego, szczegółowości opisów i staranności pracy.

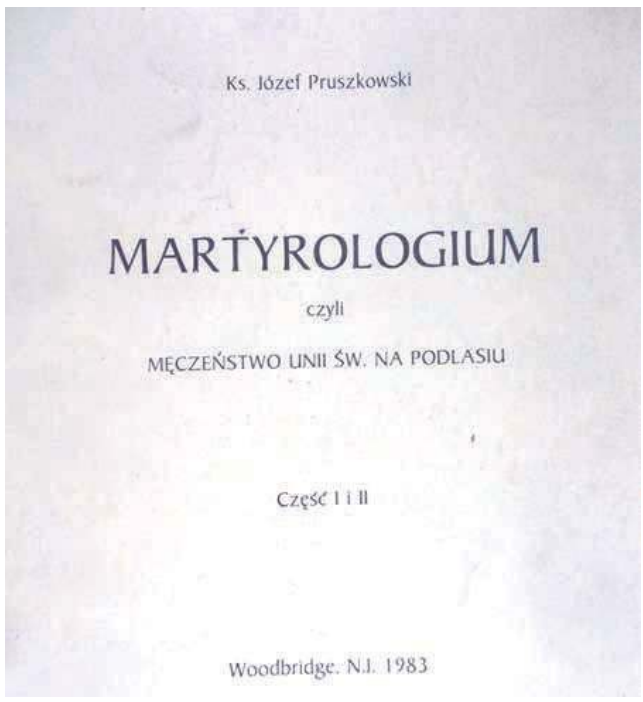

Aż dziw, że dzieło księdza Pruszkowskiego nie było w ostatnich latach wznawiane, czytelnicy ciągle posługują się nakładem emigracyjnym z New Jersey (!) z 1983 roku

Właśnie do „Martyrologium..." sięgają najczęściej poszukiwacze informacji o przeszłości podlaskich parafii

w ich okresie heroicznym 1874 - 1915, znajdując tam inspiracje do budowania dumy z własnej historii, tworzenia samoidentyfikacji jako „potomkowie unitów". W ostatnich kilkudziesięciu latach ku czci Męczenników Podlaskich nie tylko wyświęcane są kościoły i organizowane uroczyste nabożeństwa, ale imię Unitów Podlaskich nadawane jest szkołom m.in. w Wohyniu, Drelowie czy Międzyrzecu Podlaskim.

Ksiądz, uczony, patriota

Po ukazie tolerancyjnym Mikołaja II w 1905 roku, a następnie odzyskaniu niepodległości, sędziwy już duchowny i uczony związał się z lubelską kurią (diecezja lubelska obejmowała wówczas dawne granice podlaskiej) i powstającym Katolickim Uniwersytetem Lubelskim. W latach 1906–1919 był profesorem i kierownikiem Zakładu Prawa Kanonicznego Seminarium Duchownego w Lublinie. W 1922 został profesorem honorowym KUL. W latach 1868-1881 nosił godność dziekana dekanatu podlaskiego, od 1905 był kanonikiem, a od 1910 prałatem-kustoszem kapituły lubelskiej. Przez wiele lat wspierał finansowo AU w Krakowie (od 1918 PAU), w 1920 został powołany na członka-korespondenta Polskiej Akademii Umiejętności.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Granica getta w Białej Podlaskiej. Dzielnica żydowska zlokalizowana była w śródmieściu, na ulicach Grabanowskiej (obecnej Moniuszki), Janowskiej, Prostej i Sadowej. Miała ona charakter półotwarty - nie była ograniczona murem, acz jej opuszczanie oczywiście było zakazane pod rygorem kary śmierci. Wstępu na teren getta nie mieli też Polacy. Żydów zabierano do wykonywania uciążliwych prac: regulacji Krzny, budowy lotniska w Małaszewiczach, odgruzowywania twierdzy w Brześciu

Jak już czcić, to porządnie

Terespolskie pomniki Suworowa

19 września 1794 niedaleko Brześcia i Terespola rozegrała się bitwa pomiędzy wojskami rosyjskimi dowodzonymi przez generała Suworowa a polskimi generała Sierakowskiego. Polacy stracili armaty, wycofali się w nieładzie, zaś swojemu dowódcy i jego żołnierzom Rosjanie zbudowali w okolicach Terespola pomnik.

A w zasadzie to nawet trzy. Jeden przetrwał do dziś: znajdziemy go w polach koło wsi Polatycze. Miał napis „Pamięci suworowskich wspaniałych bohaterów poległych w walkach z Polakami 8 IX 1794 r.". Po I wojnie usunięto rosyjskie napisy. Wtedy też większość wykonanych z cennych metali zdobień znikła, zaś inskrypcja przybrała treść: „Żołnierzom armii polskiej i rosyjskiej poległym pod Terespolem we wrześniu 1794".

Drugi stał w samym mieście. Został odsłonięty 22 października 1902. Swoim kształtem pomnik naśladował miecz z wyszczerbionym ostrzem, z gałęzią laurową w dolnej części. Całość wznosiła się na wysokość 4,3 metra. Powyżej płaskorzeźby lauru znajdowała się mosiężna tablica z rosyjskim napisem „W tym miejscu po brzeskiej bitwie 8 września 1794 (kal. juliański) 29 dni kwaterował ze swoimi wspaniałymi żołnierzami feldmarszałek austriackiej i sardyńskiej armii, graf Świętego Cesarstwa Rzymskiego, grand Królestwa Sardyńskiego, generalissimus Rosyjskiej Armii szlachetny książę włoski, graf Aleksandr Wasiliewicz Suworow-Rymnikski". Podobną tablicę zlokalizowano na tylnej ścianie monumentu. Informowała ona, że fundatorami pomnika były pułki biorące udział w bitwie, ministerstwo wojny, 19 Korpus Armijny oraz załoga Twierdzy Brzeskiej. Monument został zniszczony po odzyskaniu niepodległości przez Polskę.

Nieistniejący pomnik wojsk Suworowa w Koroszczynie. Armaty najprawdopodbniej dziś znajdują się w Białej Podlaskiej koło Pałacu

Był też trzeci, w Koroszczynie, który znam tylko z fotografii z 1903 roku - ale być może Czytelnicy wiedzą więcej. Zwieńczony krzyżem prawosławnym dedykowany był ofiarom bitwy. Obelisk z czterech stron otaczały wkopane w ziemię dwunastofuntowe działa. Wydaje się, że właśnie te działa zdobią dzisiaj park Pałacu Radziwiłłów w Białej, choć prawdopodobnie działa otaczały też pomnik w Polatyczach.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 78a533a7fa

SONDA

Będzie spacer czy „ciężary"

W niedzielę w Dublinie odbyło się losowanie eliminacji Mistrzostw Europy 2020. Czy los był łaskawy dla reprezentacji prowadzonej przez Jerzego Brzęczka?

Biało-czerwoni trafili do grupy G. Rywalami biało-czerwonych będą: Austria, Izrael, Słowenia, Macedonia i Łotwa. Oddajmy głos naszym czytelnikom i ludziom sportu.

M.P.

Mateusz Połynka,
dziennikarz Wspólnoty
Łatwo
Nie wyobrażam sobie innego scenariusza jak nasz pewny awans na trzy kolejki przed końcem eliminacji

Marcin Kieruczenko,
trener SPLGMP Rogoźnica
Dziwnie
Trafiliśmy do dziwnej grupy. Jesteśmy faworytem, ale musimy patrzeć na naszą obecną dyspozycję

Wojciech Machnowski,
zawodnik Granicy Terespol
Równo
Grupa jest w miarę wyrównana. Polska i Austria to faworyci stawki

Rafał Wlizło,
trener Orlika-2 Biała Podlaska
Marzenie
Trafiliśmy do grupy marzenie. Jak nie wygrają tej stawki, chyba oszaleję

Dominika Gąsieniec,
zawodniczka AZS PSW
Ciężko
Losowanie nie poszło po naszej myśli. Będzie ciężko wyjść z grupy

Robert Dołęga,
trener Orląt Łuków
Fart
Użyję pięciu wyrazów, by określić losowanie. Mieli farta jak mało kto

Adam Winiarczyk,
kibic piłkarski
Łatwo
To grupa marzeń. Myślę, że wszyscy przed losowaniem wzięliby takich rywali w ciemno

Adrian Szydłowski,
trener Red Sielczyk
Szczęśliwie
To było dosyć szczęśliwe losowanie. Nie powinniśmy mieć większych problemów z awansem

Paweł Jędrzejuk,
były piłkarz Podlasia
Zobaczymy
Pozornie łatwa grupa zawsze jest bardzo trudna. Oby nie włączyło się myślenie Polaka. E tam..., damy radę...

Andrzej Hulajko,
szef sportu w powiecie parczewskim
Umiarkowanie
Uniknęliśmy trudnych rywali, choć łatwo nie będzie. Wszyscy nasi przeciwnicy potrafią sporo napsuć krwi

Zuzia i Mikołaj mistrzami

Hala Szkoły Podstawowej w Podedwórzu była areną finału rejonowego w indywidualnym tenisie stołowym w kategorii igrzysk dzieci i młodzieży dziewcząt oraz chłopców.

Pamiątkowe zdjęcie najlepszych tenisistów i tenisistek w rejonie

W rywalizacji wzięło udział 33 sportowców. Czwórka najlepszych uzyskała prawo gry w finale wojewódzkim. Powiatowy Szkolny Związek Sportowy w Parczewie nagrodził zawodników oraz zawodniczki z podium okolicznościowymi pucharami, zaś ci, którzy wywalczyli promocje do dalszych rozgrywek, otrzymali pamiątkowe dyplomy. Finał wojewódzki odbędzie się 12 grudnia w Kocudzy.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA DZIEWCZĄT

1. Zuzanna Piątkowska (PG Chotyłów), 2. Sandra Kasperska (SP Wola Bystrzycka), 3. Sylwia Końka (SP Huta Dąbrowa), 4. Amelia Piszcz (SP Huta Dąbrowa), 5-6. Kinga Adamczyk (SP Wola Bystrzycka), Andżelika Olesiejuk (PG Chotyłów), 7-8. Katarzyna Kuflowska (SP 3 Parczew), Aleksandra Osipiuk (SP Jabłoń), 9-12. Wiktoria Przekorzyńska (SP 3 Parczew), Olga Sutryk (SP Dębowa Kłoda), Gabriela Kosińska (PG 4 Biała Podlaska), Magdalena Mitura (SP 9 Biała Podlaska), 13-15. Julia Cholewa (SP Czemierniki), Marta Brodawka (SP Kąkolewnica), Laura Kutnik (PG 3 Biała Podlaska).

KLASYFIKACJA KOŃCOWA CHŁOPCÓW

1. Mikołaj Czerniec (SP Krzywda), 2. Mikołaj Jalowski (SP Krzywda), 3. Artur Celiński (SP Dębowica), 4. Jakub Polak (PG 3 Biała Podlaska), 5-6. Mateusz Kot (PG 4 Biała Podlaska), Sebastian Andrzejuk (SP Konstantynów), 7-8. Grzegorz Sekuła (Gimn. Suchowola), Adrian Bernat (SP Wola Osowińska), 9-12. Miłosz Stanisławski (Gimn. Suchowola), Kacper Stadnik (SP Gęś), Jakub Ustymowicz (PG Tuczna), Kamil Kulik (SP Dębowa Kłoda), 13-16. Sebastian Chmielewski (SP 9 Biała Podlaska), Igor Prokopiuk (PG Tuczna), Sebastian Tomczyszyn (SP 9 Biała Podlaska), Filip Wieliczko (SP Dębowa Kłoda), 17-18. Paweł Kaczan (SP Jabłoń), Mateusz Łukasiewicz (SP Misie).

M.P.

Franek Szabluk znaczy sukces

Mieszka w Malowej Górze, a sukcesy odnosi w najodleglejszych zakątkach świata i Europy. Właśnie wrócił z Mistrzostw Europy federacji WPA w wyciskaniu sztangi leżąc w Gruzji.

Na Franka Szabluka (pierwszy z lewej) nie ma mocnych

Złoto, złoto i brąz

62-latek niedawno okazał się najlepszy w Trnawie, tylko w federacji WUAP (bez koszulek). Teraz w specjalistycznym sprzęcie w stolicy Gruzji nie miał sobie równych. Franciszek Szabluk triumfował w Tibilisi. W pierwszej próbie uzyskał 215 kg. - Poszło zgodnie z planem. Szczerze, to nie bardzo poczułem, że mam ciężar nad głową - mówi zawodnik Gaja Zalesie. Uzyskany wynik dał mu pierwsze miejsce w jego grupie wiekowej (60-64 lata). Co więcej, triufmował w kategorii do 100 kg w stawce do 40 lat, zaś w „generalce" zajął najniższe miejsce na podium.

Centymetr do rekordu

- Zwycięstwo cieszy, jednak uzyskane rezultaty traktuję z przymrużeniem oka. Może centymetra zabrakło mi do 231 kg. Wtedy pobiłbym o kilogram rekord, który zdołałem „wykręcić" w maju w Łucku na Ukrainie. Dosłownie o włos byłem od wyśrubowania swojego wyniku życiowego. Kolejne podejście i 245 kg „ubiło mnie". Nie dałem rady - dodaje.

Jak na Sybirze

62-latek przyznaje, że warunki startowe w Tibilisi były dalekie od sprzyjających. - Startowało ponad trzystu zawodników i zawodniczek. W sali był ziąb. Bodaj sześć stopni. Chyba Putin zakręcił im gaz. Czułem się jak na Sybirze. Może to wygląda jakbym się tłumaczył, ale w takich warunkach trudno było o dobry wynik. To trzeba było zobaczyć i przeżyć. Mało to może kogoś obchodzić, ale w takich okolicznościach ciężko o ciepłotę mięśni, by zrobić dobry rezultat. Rozgrzewałem się w dresie i czapce. Autentycznie - twierdzi Szabluk.

Edwood i Eko-Bug na medal

W stolicy Gruzji zjawili się sportowcy z całej Europy i nie tylko. - Oprócz mnie był jeszcze jeden Polak z Białegostoku. Reprezentacja miejscowych była okazała, jak również prawie setka Armeńców, Rosjan, zawodników z Uzbekistanu, Turkmenistanu, Iraku czy Iranu. Chciałbym podziękować firmie Edwood Edwarda Tymoszuka oraz Eko-Bug. Bez nich mój wyjazd nie doszedłby do skutku. Dzięki nim miałem zagwarantowane przeloty, opłacone startowe, noclegi oraz wyżywienie.

Nie zamierza kończyć

Franciszek Szabluk nie zamierza poprzestać na swoich rekordach Europy i Świata. Mimo, że kolejna rocznica urodzin zbliża się nieubłaganie, on myśli o następnych startach. W planach mam wyjazd na Węgry, Słowację oraz do Chicago, tylko muszę sprawdzić, czy wiza jest jeszcze ważna - śmieje się. W miniony weekend startował w Pucharze Świata w Siedlcach w federacji XPC. O jego występie już za tydzień. - Przede mną organizacja kolejnych dużych zawodów w Zalesiu. 23 i 24 marca odbędą się u nas Międzynarodowe Mistrzostwa Polski. Już dzisiaj zapraszam w nasze gościnne progi - kończy.

M.P.

eprasa.pl 78a533a7fa

Michał „Majki” Litwiniuk. Prezydent - sportowiec

Nowy szef Białej Podlaskiej to człowiek od najmłodszych lat związany ze sportem. Miłość trwa do dzisiaj. Jak przez lata Michał Litwiniuk radził sobie z aktywnością fizyczną? Jak rozpoczyna dzień? Jakie odnosił sukcesy?

Michał Liwiniuk wraz z bratem Wojtkiem i podopiecznymi podczas survivalu

Prezydent Białej Podlaskiej z dziećmi w bagnie? Nauka poruszania się na linie? Wspólne ogniska i szef Białej Podlaskiej grający na gitarze? Tylko z Extreme academy

Z mlekiem matki

Szeroko pojęta kultura fizyczna towarzyszyła mu od pierwszych chwil życia. - Wraz z braćmi: Wojtkiem i Piotrkiem wyssaliśmy ją z mlekiem mamy. Zostaliśmy wychowani przez rodziców, którzy przez całą karierę zawodową związani byli z bialską Akademią Wychowania Fizycznego. Dzisiaj są emerytowanymi wykładowcami, ale dorastaliśmy w tej atmosferze. Obiekty i korytarze uczelni znaliśmy od pierwszych chwil życia. Oboje zaszczepiali w nas pasje, w zdrowym rozumieniu. Sport wyczynowy jest pięknym wyzwaniem, ale najważniejsza dla każdego człowieka jest aktywność ruchowa - mówił Michał.

Aktywność przede wszystkim

Rodzice: Ewa i Stefan Litwiniukowie od małego zaszczepiali w synach miłość do sportu. - Oddziaływali na nas swoim przykładem. Mama, która ma pięcioro wnucząt, do niedawna znajdowała czas na prowadzenie aerobiku dwa razy w tygodniu dla kobiet. Cały czas pomaga w zajęciach dla młodych matek, czy też pań w stanie błogosławionym wespół ze swoją synową - Edytą, żoną Wojtka. Tata jest instruktorem narciarstwa i łączy przyjemne z pożytecznym, ucząc młodszych od siebie prawidłowego zjeżdżania ze stoków. Jest również specem od kajakarstwa - dodaje.

Wiele specjalności

Co ciekawe, tylko najmłodszy brat Michała - Piotr jest absolwentem uczelni sportowej, wszyscy uzyskali szereg uprawnień instruktorskich. Prezydent Litwiniuk posiada uprawnienia z: narciarstwa, windsurfingu, survivalu, kajakarstwa. Ponadto Michał jest również żeglarzem jachtowym oraz ratownikiem WOPR. Wszystkie te pasje szef Białej Podlaskiej realizuje. - Swoje urlopy od pracy zawodowej na uczelni, czy urzędniczej spędza na obozach organizowanych przez rodzinną firmę - twierdzi.

Znajomi Lewandowskich

Extreme academy to firma, która w swojej ofercie ma organizację obozów sportowych letnich i zimowych, treningi personalne, konsultacje dietetyczne, szkolenia interpersonalne, eventy integracyjne dla firm, wyjazdy szkoleniowo-integracyjne, kursy dla trenerów. Szefową jest Edyta Litwiniuk - znana w całym kraju trener oraz dietetyk. Często ją można zobaczyć na ekranach telewizorów. Współpracuje z Anną Lewandowską, żoną najlepszego polskiego piłkarza. Edyta oraz brat Michała - Wojciech, pracują w teamie Lewandowskiej w firmie Healthu Plan by Ann.

Prezydent w bagnie

Od pięciu lat Michał Litwiniuk wraz z rodziną pod własną marką organizują obozy. - Szkolimy dzieci, młodzież i dorosłych. Wyjazdy rodzinne to coś wspaniałego. Jest czas na wspólne spędzanie czasu oraz szkolenie swoich umiejętności. Zimą jeździmy do Zakopanego, latem na Mazury, do Ogonek nad jezioro Święcajty - mówi. Prezydent Białej Podlaskiej z dziećmi w bagnie? Nauka poruszania się na linie? Wspólne ogniska i szef Białej Podlaskiej grający na gitarze? Tylko z Extreme academy.

W Białej przegrywali najlepsi

Jako kilkulatek chodziłem na mecze piłki ręcznej. Miałem to szczęście jako kibic uczestniczyć w najlepszych czasach w historii szczypiorniaka w Białej Podlaskiej. Wraz z kolegami dopingowaliśmy naszych ulubieńców. Twarze pomalowane na biało-zielono, bębny, piszczałki, trąbki. Nieco starszym kibicem był Michał Litwiniuk, który wraz z braćmi i znajomymi siedział w rzędzie wyżej. Takiego „Majkiego” pamiętam do dzisiaj. - Minęło ponad 20 lat od kiedy jestem zagorzałym fanem AZS-u. Moja pasja zrodziła się, gdy przed dwoma dekadami ówczesny AZS AWF Pol-Kres zaczął dyktować warunki najlepszym polskim markom na parkietach ówczesnej Ekstraklasy. Niebieska hala AWF-u była określana „jaskinią lwa”. Ogłuszający doping 800 kibiców, specyficzny obiekt sprawiał problemy najlepszym drużynom, włącznie z Iskrą Kielce czy Petrochemią Płock. Nie mówię już o DGT Wybrzeżu Gdańsk, które w składzie z braćmi Lijewskimi, Siódmiakami długo nie potrafiło u nas wygrać - opowiada Michał.

Świadek historii

Litwiniuk był jednym z wielu fanów, który brał udział w dwudniowym wyjeździe na turniej Pucharu Polski w 1999 roku. Bialczanie zdobyli trofeum, ale Ogólnopolski Klub Kibica docenił klasę kibiców z grodu nad Krzną. Puchar z rąk prezesa UKFiT Jacka Dębkiego odebrał szef Wojciech Horeglad, obecny kierownik drużyny AZS-u. - Do Płocka pojechaliśmy dwoma lub trzema autokarami. - Grający wówczas zawodnicy są moimi znajomymi, kolegami - dodaje.

Pozostał niedosyt

Prezydent grodu nad Krzną do dzisiaj żałuje, że nie mógł być na wyjazdowym spotkaniu w Krakowie. AZS AWF właśnie w hali Hutnika wygrał, wydawałoby się przegrany, mecz (bialczanie do przerwy przegrywali różnicą siedmiu trafień). - Znajomi byli i wielokrotnie opowiadali mi o tamtych wydarzeniach. Kibole z piłki nożnej po swoim spotkaniu przyszli na halę. Ruszyli przez parkiet, by pobić naszych kibiców. Wybili szybę w autokarze. Gdyby nie policja, mogłoby być naprawdę ciepło. Tamten mecz przeszedł do historii. Co ciekawe, w bramce rywali grał Sławomir Szmal.

Od piachu do Orlika

W minionym tygodniu odbyły się ostatnie mecze Bialskiej Ligi Szóstek Piłkarskich. W drugoligowych rozgrywkach brał udział Michał Litwiniuk. - W „Szóstkach” gram od 20 lat. Obecnie występuję w Mario Presto Oldboy. Starałem się znaleźć czas, by nawet w kampanii wyborczej wyjść na boisko i pograć z kolegami. Udało mi się zdobyć cztery bramki. Teraz mamy piękne Orliki, a zaczynaliśmy na piaszczystym boisku, w tumanach kurzu przy ul. Warszawskiej, gdzie teraz mieści się obiekt Szkoły Trenerów przy Polskim Związku Piłki Nożnej. Chłopięca pasja trwa do dzisiaj. Oprócz nieopisanej frajdy z „charatania w gałę”, sport to znajomości, przyjaźnie i ta nieopisana atmosfera. Na dobrą sprawę jestem już oldboyem, ale to świetna sprawa kopać piłkę z o wiele młodszymi i czasami ich ogrywać. Zdarza się, że w „Szóstkach” w jednym zespole występuje ojciec i syn. To coś wspaniałego - opowiada „Majki”.

Mistrz. Dalej będzie strzelać

Litwiniuk doskonale pamięta duży sukces w Bialskiej Lidze Szóstek Piłkarskich. - Z ówczesnym zespołem Koali wygraliśmy pierwszą edycję ligi halowej. Zdarzyło się, że wygraliśmy puchar ligi na dworze oraz zajęliśmy trzecie miejsce. Dzisiaj z przyjemnością, o ile czas pozwala, przychodzę na mecze. W zestawieniu trochę starszych panów próbujemy dotrzymać kroku młodszym. Nic się nie zmieni. Jako prezydent również będę rywalizował w „Szóstkach”. Czemu nie. W niejednym spotkaniu jeszcze wystąpię - dodaje. Ale będzie wydarzenie. Z pewnością zdarzy się sytuacja, gdy szef Białej Podlaskiej ogra rywala albo huknie z połowy boiska, co mu się przecież wielokrotnie zdarzało.

Początki w Podlasiu

Piłkarska pasja zrodziła się, jak w wielu przypadkach, na podwórku. - To było pomiędzy blokami przy ulicy Zamkowej. Jeszcze raz przepraszam sąsiadów za obite ściany bloków i okien. Technikę szlifowaliśmy w tzw. kwadraty. Nie wiem czy dzisiaj młody człowiek wie, co to była za gra - wspomina. W wieku bodajże 12 lat Michał pojawił się na treningach w Podlasiu. - Tam zaczynałem. Moim pierwszym trenerem był Ryszard Więcierzewski, który był również moim nauczycielem wychowania fizycznego. Do tej pory jest moim kolegą, a wcześniej wzorem do naśladowania. Nasze drogi ponownie się spotkały. Został radnym miasta. Pamiętam go jako wysportowanego faceta, który świetnie odnajdował się wśród swoich zawodników. Zawsze będę go szanował za to, że wkładał dres i ze swoją klasą sportową ze Szkoły Podstawowej nr 2, do której należałem, biegł do lasu. Tam rozwijaliśmy swoje umiejętności i tężyznę fizyczną. Kiedyś nienawidziliśmy słowa „ogólnorozwojówka” - dodaje Litwiniuk.

Syn chce mieć drążek

Właśnie w ten sposób rozpoczyna swój dzień prezydent Białej Podlaskiej. - Gdy tylko wstanę z łóżka rozpoczynam dzień od rozciągania. Robię podstawowy zestaw ćwiczeń. Pojawiają się brzuszki, pompki, podciąganie na drążku. Wzorem taty ćwiczą również jego dzieci. Syn Wojtek coraz częściej prosi mnie o zakupienie dla niego własnego drążka. Pompek czy brzuszków jeszcze nie robią. Dopiero później biorę prysznic i zaczynam życie - przyznaje.

Gol w finale

KIKS Biała Podlaska. Przed laty drużyna złożona z grona znajomych, a w większości przypadków byłych piłkarzy, była postrachem w największych rozgrywkach Pucharu Polski. W sezonie 2009/2010 drużyna dotarła do finału zmagań na szczeblu Bialskopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Przegrała 3:4 z wówczas czwartoligowym Huraganem Międzyrzec. Jedną z bramek zdobył właśnie Litwiniuk. - Sam KIKS jest przykładem aktywności fizycznej osób, które zakończyły profesjonalne uprawianie piłki nożnej. Sprawiało nam to wielką frajdę. W drodze do finału pokonaliśmy przecież 4:1 Podlasie Biała Podlaska. Spotkanie odbyło się na naszym stadionie miejskim. Do dzisiaj pamiętam tego gola. Maciej Biegajło rzucił prostopadłą piłkę. Popędziłem i uprzedziłem bramkarza lewą nogą, chociaż dominującą jest ta druga. Jak dobrze pamiętasz, w końcówce wszedłeś na boisko - opowiada z uśmiechem.

Rowerem w świat

Przez lata Litwiniuk trasę z domu do pracy i z powrotem przemierzał rowerem. - To się nie zmieni. Wiadomo, że samochodem służbowym będę musiał się poruszać, by pokonać większe odległości, jednak nie zmienię swojego stylu życia. Nadal będę wsiadał na rower lub będę chodził piechotą. Wielokrotnie słyszałem i widziałem pozytywne reakcje mieszkańców. Samochód służbowy będzie ostatecznością. Gdy będę musiał zwiedzić miejskie instytucje, posłuży mi do tego mój dwukołowiec - śmieje się.

Męczarnie „Majkiego”

Podczas kampanii Michał Litwiniuk mocno się męczył. - Musiałem odstawić rower z prostej przyczyny. Podczas rozmów wręczałem mieszkańcom ulotki, gazety, gadżety. Na rower zabrałbym niewiele rzeczy. Dlatego używałem auta. W poniedziałek rano byłem uwolniony od bagażu. Wsiadłem na rower i przyjechałem na przystanek autobusowy, by dziękować bialczanom za poparcie, częstując ich pączkami.

„Zajarali” go bracia

Trzy lata temu Michał wraz z Wojciechem i Piotrem wzięli udział w zawodach triathlonowych. - Namówili mnie bracia oraz Edyta. Wtedy jeszcze nie rozumiałem euforii, z jaką podchodzili do dyscypliny. Po pierwszym starcie, kiedy gotowały się we mnie endorfiny zrozumiałem, że mam kolejną życiową pasję. W zeszłym roku ukończyłem triathlon na dystansie połowy IronMena w Gdyni. Przepłynąłem 1900 metrów, przejechałem 90 km rowerem i przebiegłem półmaraton, czyli 21 km. Zajęło mi to pięć godzin i 47 minut. W tym roku poza startem na dystansach sprinterskich, wzięliśmy udział w sztafetowym triathlonie. To było w Bydgoszczy. Wojtek przepłynął 3800 m w godzinę i 13 minut, ja przejechałem 180 km w sześć godzin i 20 minut, a Piotrek przebiegł maraton w trzy godziny i 42 minuty. Zajęliśmy ósme miejsce, a byliśmy jedyną braterską sztafetą - opowiada.

Łatwiej skupić się na pracy

Kiedy Michał znajduje na to wszystko czas? - Biegam i jeżdżę na rowerze późno wieczorem. W ciągu dnia nie mam na to czasu. Raz, bądź dwa razy dziennie z samego rana chodzę na basen. Kocham nurkować. Wyznaczenie sobie celów sportowych bardzo umiejętnie pozwala zarządzać swoim czasem. Po porannym rozpływaniu czy rozbieganiu, łatwiej skupić się na pracy - kończy.

Mateusz Połynka

eprasa.pl 78a533a7fa

PIŁKA NOŻNA 65-latek nie ma jeszcze dość. Po wielu latach wraca na trenerską ławkę seniorów

Grodecki w Lutni Piszczac

Henryk Grodecki objął posadę trenera w dziewiątej drużynie Klasy Okręgowej. Jak twierdzi, przed nim duże wyzwanie. Już rozmawia z zawodnikami, którzy mogliby wzmocnić ekipę. 5 grudnia o godz. 18 pierwszy sparing pod jego wodzą. Lutnia zmierzy się w Białej Podlaskiej z TOP-em 54.

ROZMOWA Z Henrykiem Grodeckim, nowym trenerem Lutni Piszczac.

Skąd pomysł na ponowną pracę z seniorami?

- Miałem 19 lat, gdy prowadziłem trampkarzy Spójni Lublin. W trakcie studiów pracowałem w AZS-ie. Z tego składu w późniejszych latach w seniorach grali: Tadeusz Pawłowski, Ireneusz Nosowski czy Mirosław Matusewicz. Od 1979 roku prowadziłem seniorów. Byłem w: Łęcznej, Sokołowie Podlaskim, Motorze Lublin, Huraganie i Victorii. Właśnie w Parczewie po raz ostatni miałem pod swoją opieką dorosłych zawodników. Graliśmy w czwartej lidze. Później zaangażowałem się w TOP-54, gdzie spędziłem osiemnaście lat.

Chyba nie ma pan czasu na emeryturę?

- Właśnie pojawiło się więcej wolnych godzin i zdecydowałem się na podjęcie prowadzenia Lutni. Ciągnie wilka do lasu. Prezes Piotr Dawidziuk przypomniał sobie o mnie. Chcę się zaangażować. Mam nadzieję, że obie strony z tego skorzystają. Teraz są dopiero nieśmiałe początki.

Dla młodszych kibiców jest pan przede wszystkim byłym trenerem TOP-u 54...

- Jak mówiłem, w tym klubie spędziłem osiemnaście lat. To dużo. Po powrocie z wojaży, czasie poza Białą Podlaską, fajnie się stało, że po namowach Krzysztofa Krucewicza i Mirosława Golucha zaangażowałem się w TOP. Trudno powiedzieć, że wtedy był to prowincjonalny klub. Była jedna drużyna prowadzona przez pierwszego z nich. Zespół piłki ręcznej prowadził drugi. Mieliśmy jeszcze cheerleaders oraz sekcję bilarda. Wziąłem rocznik 1998. Dzięki przychylności ówczesnego prezydenta Macieja Kosika udało się zrobić klasy sportowe. Ruszyliśmy powoli. Z tego zrodził się silny, duży klub. Mieliśmy sześć najstarszych zespołów młodzieżowych w ligach wojewódzkich, od młodzika młodszego do juniora starszego. Odnosiliśmy spore sukcesy. Gro zawodników dostawało szanse gry w kadrach województwa. Wychowaliśmy kilku piłkarzy. Był przecież Ariel Borysiuk, który grał w kadrze. Blisko niej jest Sebastian Szymański z Legii Warszawa. Trzeba pamiętać o Łukaszu Stefaniuku czy Adrianie Chomiuku, występujących swego czasu w Ekstraklasie, odpowiednio w Górniku Łęczna i Polonii Bytom.

O Klasie Okręgowej w ostatnich latach mógł pan tylko czytać w prasie?

- Dokładnie. Mam obawy, czy sobie poradzę w nowym układzie. Przez pracę w samorządzie nie było mnie w futbolu przez cztery lata. Fajnie to wygląda. Byłem w Piszczacu. Wszedłem do sali, w której ściana jest wypełniona zdjęciami drużyn Lutni. Naliczyłem ponad dwudziestu swoich byłych podopiecznych.

Właśnie Lutnia. Związał się pan z zespołem, który jest największym przegranym jesieni. Nie pamiętam zespołu z Piszczaca, który jesienią dostałby tyle policzków...

- Dziewiąte miejsce i tylko 15 punktów. Trudno mi oceniać zespół. Nie widziałem go w pierwszej części sezonu. 5 grudnia zagramy z TOP-em w Białej Podlaskiej. Po meczu spotkam się z drużyną i porozmawiamy. Był problem z obsadą bramki. Z tego co wiem, już się wyjaśnił. Jest problem z frekwencją na treningach.

Da się to zmienić?

- Jeśli ktoś uczy się w Warszawie to trudno od niego wymagać, by pojawiał się na zajęciach w tygodniu w Piszczacu. To jest Klasa Okręgowa, a nie profesjonalna piłka. Z drugiej strony trudno wyobrazić sobie współpracę z zawodnikiem, który przyjeżdża tylko na mecze.

Jaki jest cel na rundę wiosenną?

- Nikt nie postawił przede mną konkretnego celu. Myślę, że obie strony liczą na to, że powolna i systematyczna praca da efekt w postaci przygotowania zespołu „na jutro". Ambicje w Piszczacu są i sięgają trochę wyżej niż Klasa Okręgowa. Lutnia grała w czwartej lidze i chciałaby wrócić na to miejsce. Są ku temu podstawy. W ostatnich latach baza poszła mocno do przodu. Budynek klubowy jest piękny i funkcjonalny. Do tego stadion z trybuną, gdzie swoje mecze gra teraz Podlasie. Za plecami boisko treningowe z oświetleniem. W naszej okolicy trudno o podobny stadion.

Rozmawiał pan z potencjalnymi zawodnikami, którzy mogliby przyjść do Lutni?

- Wykonałem kilka telefonów. Zobaczymy co z tego wyjdzie. Jeśli przyszedłby do nas, skorzystałaby z tego drużyna, jak i on sam. Podlasie nie ma zespołu rezerw. Lutnia powinna być naturalnym klubem współpracującym z ekipą z Białej Podlaskiej.

M.P.

SPARINGI LUTNII

5 grudnia, TOP-54 Biała Podl.
2 lutego, Podlasie Sokołów Podl.
9 lutego, LZS Dobryń
16 lutego, Huragan Międz. Podl.
24 lutego, TOP-54 Biała Podl.
2 marca, Grom Kąkolewnica
9 marca, Wektra Zbuczyn
16 marca, Gónik II Łęczna
23 marca, Perła Sławatycze (Puchar Polski)
30 marca, Puchar Polski (ewentualnie)

KIM JEST HENRYK GRODECKI?

Urodził się 13.08.1953 roku w Lublinie. Jest wychowankiem Motoru. Zawodnik: Spójni Lublin, Stali Poniatowa, RAKS-u/AZS AWF Biała Podlaska, Rotkartu Klonownica. Jako trener prowadził: AZS AWF Biała Podlaska, Rotkart Klonownica, Górnik Wałbrzych, Avię Świdnik, Górnik Łęczna, AZS Podlasie Biała Podlaska, MKS Sokołów Podlaski, Motor Lublin, Huragan Międzyrzec Podlaski, Victorię Parczew. Mając 26 lat został trenerem seniorów AZS-u. Przez 18 lat pracował w drużynach młodzieżowych TOP-u 54 Biała Podlaska. W ostatnich latach był radnym Białej Podlaskiej, naczelnikiem wydziału edukacji Urzędu Miasta oraz przez kilkadziesiąt dni - zastępcą prezydenta Dariusza Stefaniuka.

Pod patronatem Wspólnoty

Zagraj w HMO

Przed nami XXI edycja Halowych Mistrzostw Okręgu grup młodzieżowych, które organizuje Bialskopodlaski Okręgowy Związek Piłki Nożnej. W związku czekają na zgłoszenia gospodarzy zawodów oraz drużyn, które będą chciały wziąć udział w tych prestiżowych zmaganiach.

W rozgrywkach każdy klub będzie mógł wystawić po jednej drużynie. W kategoriach najmłodszych: skrzat, żak młodszy, orlik młodszy - po dwie ekipy. W sumie zaplanowanych jest dziewięć turniejów. Formularz zgłoszeniowy można pobrać ze strony www.bozpn.pl.

Kto gospodarzem?

Wiadomo, że juniorzy młodsi (rocznik 2002 i mł.) będą się mierzyć 3 lutego w hali SP nr 5 w Białej Podlaskiej. Trampkarze starsi (rocznik 2004 i mł.) zagrają w tym samym miejscu 10 lutego. Pozostałe terminy: 26, 27 stycznia, 2, 9, 16, 17, 23, 24 lutego są wolne.

Kategorie i roczniki

Junior starszy (2000 i mł.), junior młodszy (2002 i mł.), trampkarz starszy (2004 i mł.), młodzik starszy (2006 i mł.), orlik starszy (2008 i mł.), orlik młodszy (2009 i mł.), żak starszy (2010 i mł.), żak młodszy (2011 i mł.), skrzat (2012 i mł.).

M.P.

Znamy terminy

Bialskopodlaski Okręgowy Związek Piłki Nożnej przedstawił program ramowy drugiej części sezonu.

Piłkarze Klasy Okręgowej zainaugurują rundę wiosenną 7 kwietnia. Identycznie będzie wyglądała sytuacja w przypadku ekip w Klasie A. Sezon zakończy się 23 czerwca. Zwieńczeniem rozgrywek będzie gala piłkarska, która odbędzie się 29 czerwca w Wisznicach. Więcej o dokładnych terminach już za tydzień.

TERMINY SPOTKAŃ KLASY OKRĘGOWEJ

7 kwietnia, niedziela
14 kwietnia, niedziela
28 kwietnia, niedziela
1 maja, środa
5 maja, niedziela
12 maja, niedziela
19 maja, niedziela
26 maja, niedziela
2 czerwca, niedziela
9 czerwca, niedziela
16 czerwca, niedziela
20 czerwca, czwartek
23 czerwca, niedziela

Puchar na początek

Wiosna rozpocznie się od zmagań w III rundzie Pucharu Polski. Spotkania zaplanowane zostały na 24 marca. Kolejny szczebel odbędzie się tydzień później. Ćwierćfinały zostaną rozegrane 10 kwietnia, półfinał 24 kwietnia, zaś finał 15 maja.

M.P.

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie". Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl 78a533a7fa

PIŁKA NOŻNA Podsumowanie rundy jesiennej w wykonaniu Podlasia Biała Podlaska

O utrzymanie będzie trudno

Na półmetku rozgrywek zespół Przemysława Sałańskiego plasuje się w strefie spadkowej. Biało-zieloni wygrali trzy spotkania, trzy zremisowali i ponieśli aż dziesięć porażek. Szczególnie w roli gospodarza spisywali się kiepsko. W ośmiu bojach na stadionie Państwowej Szkoły Wyższej oraz Lutni Piszczac zdobyli zaledwie punkt. Zdecydowanie lepiej radzili sobie na obcych terenach.

Tomasz Złomańczuk (z lewej) zrezygnował z pracy w Podlasiu po sześciu kolejkach. Rolę pierwszego szkoleniowca przejął Przemysław Sałański, który wcześniej był jego asystentem

BILANS ZAWODNIKÓW

MIĘ I NAZWISKO	ILOŚĆ MECZÓW	MINUTY	ŻÓŁTE KARTKI	CZERWONE KARTKI
Tomasz Andrzejuk	16	1309	5	0
Sebastian Całka	1	1	0	0
Mariusz Chmielewski	13	320	3	0
Mateusz Chyła	12	970	0	1
Patryk Czułowski	17	1443	3	0
Kacper Dmitruk	13	411	2	0
Kamil Dmowski	15	726	6	0
Paweł Komar	15	1303	5	1
Mateusz Konaszewski	15	1202	4	0
Jarosław Kossieradzki	11	552	0	0
Marcin Kruczyk	14	870	4	1
Damian Leśniak	10	486	2	0
Mateusz Łakomy	9	742	3	0
Hubert Łukanowski	9	265	0	0
Olaf Martynek	13	459	2	0
Patryk Mitura	13	799	4	0
Tomasz Nieścieruk	16	1051	4	0
Artur Renkowski	13	1098	1	0
Jakub Syryjczyk	17	858	0	0
Bartłomiej Tkaczuk	12	365	0	0
Maciej Wrzosek	8	720	0	0
Paweł Zabielski	1	17	0	0
Maciej Zagórski	9	810	0	0

DUŻE RUCHY KADROWE

Przed startem sezonu 2018/2019 doszło do ogromnych przetasowań w składzie. Pojawiło się wielu młodych zawodników, którzy mieli za zadanie zastąpić wiodące postacie z poprzednich rozgrywek.

Do Podlasia przybyli: Sebastian Całka (Eko Różanka), Hubert Łukanowski (Huragan Międzyrzec Podlaski), Bartłomiej Tkaczuk (Motor Lublin), Mariusz Chmielewski (Polonia Warszawa), Patryk Czułowski (Avia Świdnik), Olaf Martynek (Motor Lublin), Mateusz Chyła (Miedź II Legnica), Patryk Mitura (Polesie Kock), Maciej Wrzosek (Lublinianka Lublin).

Odeszli: Karol Buzun, Maciej Wojczuk (obaj Orlęta Radzyń Podlaski), Kamil Pajnowski (Górnik Łęczna), Mateusz Maciak (Bug Wyszków), Adrian Siemieniuk (Orlęta Łuków), Michał Iwańczuk (Lublinianka Lublin), Luka Gugeszaszwili (Jagiellonia Białystok, wypożyczenie do Dila Gori - Gruzja), Kamil Kocoł (Chełmianka Chełm), Sebastian Czapski (kontuzja), Paweł Woźniak (TOP-54 Biała Podlaska), Przemysław Skrodziuk (Lutnia Piszczac).

MECZ PO MECZU

Czarni - Podlasie 0:2
Bramki: Czułowski 18`, Kruczyk 22`.
Podlasie - Hutnik 1:4
Bramki: Czułowski 2` - Gawęcki 24`, 80`, Świątek 64`, 90`.
Sokół - Podlasie 3:1
Bramki: Kapuściński 15`, 55`, Jędryas 73` - Leśniak 32`.
Podlasie - Stal K. 0:3
Bramki: Maj 24`, Król 81`, Szewc 90`.
Motor - Podlasie 3:1
Bramki: Bonin 6`, Brzyski 57` (k), Paluch 84` - Kosieradzki 79`.
Podlasie - KSZO 0:3
Bramki: Madej 51`, Jedlikowski 63`, Kapsa 74`.
Stal Rz. - Podlasie 2:2
Bramki: Zagdański 14`, Płonka 84` - Syryjczyk 73`, Dmowski 80`.
Podlasie - Chełmianka 0:4
Bramki: Kompanicki 5`, Kotowicz 61`, Kożuchowski 70`, Zawiślak 90`.
Podhale - Podlasie 1:0
Bramka: Pląskowski 38`.
Podlasie - Wólczanka 1:1
Bramki: Chyła 90` - Pietluch 63`.
Wiślanie - Podlasie 1:2
Bramki: Bator 82` - Czułowski 24`, Kruczyk 54`.
Podlasie - Orlęta 1:5
Bramki: Andrzejuk 20` - Kalita 16`, 73`, Waniowski 62`, Wojczuk 85`, Perin 90`.
Avia - Podlasie 1:1
Bramki: Prędota 28` - Syryjczyk 89`.
Podlasie - Soła 2:3
Bramki: Andrzejuk 49`, Kruczyk 83` - Mitura 11` (s), Ceglarz 16`, Kuczak 65`.
Spartakus - Podlasie 1:1
Bramki: Zawadzki 31` (k) - Kruczyk 22` (k).
Wisła S. - Podlasie 0:1
Bramka: Leśniak 35`.
Podlasie - Wisła P. 0:1
Bramka: Stanisławski 46`.

PLAN SPARINGÓW PODLASIA

26 stycznia, godz. 11 (D) Orlęta Radzyń Podl.
2 lutego, godz. 12 (W) Olimpia Zambrów
9 lutego, godz. 11 (D) Motor Lublin (CLJ)
13 lutego, godz. 18 (W) Mazovia Mińsk Maz.
16 lutego, godz. 11 (D) Lublinianka Lublin
23 lutego, godz. 11 (D) Chełmianka Chełm
2 marca, godz. 11 (D) KS Wasilków
10 marca, godz. 11 (D) Tytan Wisznice
(d - mecz w Białej Podlaskiej, w - spotkanie na wyjeździe)

STRZELCY PODLASIA

4 gole - Marcin Kruczyk
3 gole - Patryk Czułowski
2 gole - Tomasz Andrzejuk, Damian Leśniak, Jakub Syryjczyk
1 gol - Mateusz Chyła, Kamil Dmowski, Jarosław Kosieradzki

M.P.

ROZMOWA Z Przemysławem Sałańskim, trenerem Podlasia Biała Podlaska

Jesteśmy pełni wiary

Jaką ocenę w skali szkolnej postawiłbyś swojemu zespołowi za pierwszą część sezonu?
- Ciężkie pytanie. Myślę, że będzie to „trója".
Nie za wysoko? Przecież zajmujecie miejsce w strafie spadkowej...
- Nasz dorobek punktowy nie jest zadowalający. Nikt z nas nie jest przez ten fakt uśmiechnięty, ale takie są realia.
Z drugiej strony trudno było prorokować, że zdobędziemy dużo więcej „oczek", skoro przed sezonem doszło do poważnych ruchów kadrowych. Miałem do dyspozycji mocno niedoświadczony zespół, nie licząc kilku przypadków. Takich można policzyć na palcach jednej ręki: Paweł Komar, Mateusz Konaszewski, Damian Leśniak, Patryk Czułowski czy Marcin Kruczyk. Nie wymieniam Mateusza Łakomego, który leczy kontuzję.
Okienko transferowe było ciekawe, ale wyszło na minus?
- Patrząc na nazwiska, to raczej tak. Przecież odeszło wielu zawodników, którzy w poprzednim sezonie grali dużo i dawali jakość: Karol Buzun, Luka Gugeszaszwili, Kamil Kocoł, Maciek Wojczuk czy Kamil Pajnowski.
Potencjalnie byliście zespołem słabszym?
- O tym można dyskutować. Jesienią miałem do dyspozycji zespół mniej doświadczony. Oprócz Patryka Czułowskiego przyszli gracze, którzy uczą się grania w trzeciej lidze. To był nasz główny mankament.

Jesienią miałem do dyspozycji zespół mniej doświadczony. Oprócz Patryka Czułowskiego przyszli gracze, którzy uczą się grania w trzeciej lidze. To był nasz główny mankament

Graliśmy dobre mecze, jednak brakowało tego „czegoś", by zapunktować. Chciałbym mieć do dyspozycji jeszcze dwóch, trzech bardziej ogranych zawodników. Dawaliby więcej spokoju.
Jak wytłumaczyć sytuację. Przegraliście u siebie z Sołą Oświęcim, a dwa tygodnie później pokonaliście Wisłę
Sandomierz na wyjeździe?
- Dodajmy, że ten zespół ograł w Pucharze Polski Koronę Kielce oraz Podbeskidzie Bielsko-Biała, a we środę zmierzy się w 1/8 finału z Odrą Opole. To właśnie jest młodość i małe doświadczenie. U takich zawodników brakuje stabilizacji formy.
Największym mankamentem była...?
- Obrona, szczególnie w pierwszej części rundy jesiennej. Prezentowaliśmy się dużo poniżej oczekiwań. Chłopcy nie wyciągali wniosków z popełnianych błędów. Zmorą stały się stałe fragmenty gry, po których traciliśmy dużo goli.
Najlepszy mecz Podlasia to?
- Paradoksalnie z Orlętami Radzyń Podlaski. Ponieśliśmy wstydliwą porażkę 1:5, a prezentowaliśmy się najlepiej pod względem piłkarskim. To najwyższa porażka w rundzie. Ktoś, kto nie był na meczu, może powiedzieć, że muszę udać się do lekarza i leczyć się na głowę. Wcale nie. Kibice zapamiętają derby z naszej dobrej postawy.

Najlepszy mecz paradoksalnie zagraliśmy z Orlętami Radzyń Podlaski. Ponieśliśmy wstydliwą porażkę 1:5, a prezentowaliśmy się najlepiej pod względem piłkarskim. Ktoś, kto nie był na meczu, może powiedzieć, że muszę udać się do lekarza i leczyć się na głowę. Wcale nie

Śmiem twierdzić, że gdyby nie proste błędy Maćka Zagórskiego, spotkanie mogłoby potoczyć się zupełnie inaczej. Trzeba pamiętać o pierwszym meczu, kiedy zastąpiłem Tomka na stanowisku. Zremisowaliśmy ze Stalą Rzeszów w ich „jaskini lwa", a brakowało kilku minut, by utrzymać prowadzenie.
A najsłabszy?
- Z Chełmianką Chełm. Wróciliśmy do starego ustawienia, które się nie sprawdziło. Później zmieniliśmy nasz schemat i przyniósł efekt.
Jeden punkt w ośmiu meczach w roli gospodarza to wynik tragiczny...
- Stadion został zburzony i musieliśmy tułać się po innych obiektach. Dwa razy wystąpiliśmy na boisku Państwowej Szkoły Wyższej, a w pozostałych starciach w roli gospodarza graliśmy w gościnnym Piszczacu. Nie szło nam. Woleliśmy grać w Białej Podlaskiej. Mielibyśmy za sobą większą rzeszę kibiców, ale z tym nie da się dyskutować. Lepsze nawierzchnie są na obiekcie AWF-u przy ul. Warszawskiej czy PSW. Nie mówię, że mój zespół to gwiazdy i przeszkadza im troszkę mniej równe boisko. To szczegół, ale właśnie z nich składa się życie. Nikt nie narzekał. Byliśmy i jesteśmy wdzięczni działaczom Lutni na czele z prezesem Piotrem Dawidziukiem, że przyjął nas w Piszczacu i starał się jak tyko mógł, byśmy czuli się jak u siebie w domu.

Byliśmy i jesteśmy wdzięczni działaczom Lutni na czele z prezesem Piotrem Dawidziukiem, że przyjął nas w Piszczacu i starał się jak tyko mógł, byśmy czuli się jak u siebie w domu

Kto spisał się poniżej oczekiwań?
- Zatrzymam dla siebie. Nie chcę się tym dzielić na łamach gazety. Są osoby, które mnie w jakimś stopniu zawiodły.
A kto zasłużył na miano gwiazdy?
- Gwiazdy są na niebie. W trzeciej lidze zawodnicy. Nie można mówić o żadnym z piłkarzy, że pojawił się efekt „wow". Bazujemy na zespole. To jest nasza siła. Mamy równy skład.

Kto zasłużył na miano gwiazdy? Gwiazdy są na niebie. W trzeciej lidze zawodnicy. Nie można mówić o żadnym z piłkarzy, że pojawił się efekt „wow"

Zawodnik, który wchodził na boisko nie osłabiał zespołu. Na tym będziemy bazować w okresie przygotowawczym.
Z tego co wiem, ostatni mecz w rundzie nie oznaczał ostatniego spotkania drużyny w tym roku?
- Zgadza się. Mam swój plan pracy. Nie chciałbym się odnosić do praktyk innych trenerów. My ćwiczymy cztery tygodnie po meczu z Wisłą Puławy. Spotykamy się do połowy grudnia trzy razy w tygodniu. Zajęcia ukierunkowane na dużą ilość gier mniejszych, większych. Ktoś może powiedzieć, że zespół jest zmęczony sobą. Wcale nie. Mam bardzo młody skład, który chce się cały czas rozwijać. Dwa i pół miesiąca przerwy od zajęć to kiepskie rozwiązanie. Wystarczy miesięczny odpoczynek i wtedy ruszymy w okres przygotowawczy.
Z drużyną ćwiczyło czterech nowych zawodników?
- O personaliach nie chcę rozmawiać. Przyglądałem się graczom, którzy mogą do nas przyjść. W najbliższych dniach pojawi się dwóch kolejnych.

eprasa.pl 78a533a7fa

Radzyńska Liga Siatkówki im. Zdzisława Gmura

Coraz ciekawiej wśród oldboyów

Fot.M. Topyła

W niedzielę AZ BUD Poczta musiał zadowolić się trzecim miejscem, ale pozwoliło mu to i tak utrzymać prowadzenie w tabeli łącznej

Wyniki II Turnieju Old Boys

Grupa A
Nasz Sad Volley Wohyń – Belfer Biała
1:2 (25:14, 19:25, 8:15)
Nasz Sad Volley Wohyń – Wodmar
1:2 (25:23, 22:25, 12:15)
Belfer Biała – Wodmar
0:2 (13:25, 20:25)

Grupa B
AZ-BUD Poczta – AZ-BUD Komarówka Oldboys
1:2 (234:25, 25:18, 13:15)
AZ-BUD Poczta – Kancelaria Wąsiewicz Łuków
0:2 (24:26, 21:25)
AZ-BUD Komarówka Oldboys – Kancelaria Wąsiewicz Łuków
0:2 (18:25, 17:25)

Półfinały
Wodmar – AZ-BUD Komarówka Oldboys
2:0 (25:11, 25:18)
Kancelaria Wąsiewicz Łuków – Belfer Biała
2:0 (25:16, 25:17)

Mecz o III miejsce
Belfer Biała – AZ-BUD Komarówka Oldboys
0:2 (21:25, 15:25)

Finał
Kancelaria Wąsiewicz Łuków – Wodmar
1:2 (25:15, 28:30, 11:15)

W drugim turnieju zwycięzcą okazał się Wodmar, który w finale pokonał drużynę z Łukowa. Goście przez eliminacje i półfinał przeszli jak burza, wygrali pierwszego seta finału, a w drugim przegrali do 28...

Na pierwsze zwycięstwo czeka Nasz Sad Volley Wohyń. W niedzielę ich drużyna miała po prostu pecha: oba swoje mecze przegrała w tie-breaku i musiała zadowolić się miejscem 5-6. W tabeli prowadzi AZ BUD Poczta (23 pkt), przed Kancelarią Wąsiewicz Łuków (21pkt) i Wodmarem (16 pkt). Zwycięzca niedzielnego turnieju w poprzedniej rozgrywce był ostatni, co świadczy tylko o tym, że w tej lidze nie ma faworytów. W przyszłą niedzielę rozegrana zostanie kolejna kolejka Ligi Open. Od 10 w hali ZSP na Sikorskiego na boisku 1 zagrają: Zakład Karny Biała Podlaska - Bank Spółdzielczy Łuków, o 11:30 Zakład Karny z Orlętami Łuków, o 13:00 Białka z Bankiem Spółdzielczym. Na boisku nr 2 o 10:00 zmierzy się AZ BUD Poczta z Orlętami, o 11:30 Białka z Parczewem a o 13 Parczew z AZ BUDem.

16 grudnia w hali LO na ulicy Partyzantów o godzinie 10:00 rozegrany zostanie kolejny turniej Ligi Relax (szczegółowy terminarz na Facebooku MOSiR Radzyń jedziemy) oraz kolejne mecze Ligi Open (hala SP 2 na Sitkowskiego, godz. 10): Orlęta Łuków - BS Łuków, 11:30 - Parczew -BS Łuków, 13:00 - Orlęta - KPS Radzyń, 14:30 - Parczew - KPS Radzyń.

Zbigniew Smółko

Tak wygląda twardziel

Fot.facebook

Podobnym osiągnięciem, jak Łukasz może poszczycić się tylko 60 osób w całej Polsce

Cztery razy po 42 kilometry 195 metrów, w pełnym umundurowaniu, z plecakiem i po terenie, delikatnie mówiąc, urozmaiconym. Łukasz Wołodko, jako jeden z sześćdziesięciu ludzi w Polsce, ukończył wszystkie cztery Biegi Komandosa. Zajęło mu to nieco ponad 24 godziny.

13 stycznia 2018 pobiegł w Czarnem w biegu o nazwie „Czarno to widzę". Przebiegnięcie jedenastu kilometrów zajęło mu nieco ponad godzinę, wrócił z medalem. Podobnie bylo w lutym w Warszawie, na Połówce Komandosa: półmaraton przebiegł w dwie godziny 15 minut. W marcu w Lublińcu to już nie był spacerek: 101,5 kilometra Łukasz przebiegł w 15 godzin i 45 minut. 24 listopada zakończył cykl startów: klasyczny maraton przebiegł w niecałe 5 godzin, nigdy wcześniej nie uczynił tego tak szybko.

- Dziękuję wszystkim, którzy mi kibicowali, to na pewno nie ostatnie moje starty, mam nowe pomysły i ambicje - komentuje Łukasz Wołodko człowiek, dla którego pojęcie zmęczenia wydaje się nie istnieć.

Zbigniew Smółko

Oni znowu to robią!!!

Skoro upał zelżał, można wrócić do plażowania! Dla grupy zapaleńców z radzyńskiego Klubu Morsów niskie temperatury oznaczają okazję do kąpieli. Stałym terminem spotkań jest niedziela godzina 14 przy tamie na Białce (okolice zalewu, koło ścieżki rowerowej), ale zdarza się, że po skrzyknięciu się w internecie ekipa zbiega się wieczorem około 20 bądź 21:30 - o szczegółowe informacje najlepiej zapytać w siłowni Form Fitness. Bać się nie ma czego, kąpiel poprzedza solidna rozgrzewka, potem jest kilka minut w wodzie cieplejszej od powietrza, na koniec znowu trochę ćwiczeń gimnastycznych i przebieżka. Zabawa jest znakomita. No i wszyscy zdrowi!

Brąz na koniec

Mirosław Laskowski pokonał maraton w ciągu 5 godzin, 27 minut i 24 sekund. Uzyskany czas pozwolił mu zająć najniższe miejsce na podium w kat. 40-49 lat

Mocnym uderzeniem zakończył sezon Mirosław Laskowski. Mieszkaniec Komarówki Podlaskiej wywalczył brązowy medal w IV Międzynarodowych Mistrzostwach w Maratonie Górskim Nordic Walking w Beskidzie Żywieckim.

Reprezentant LKS-u Milanów pokonał trasę w ciągu 5 godzin, 27 minut i 24 sekund. Uzyskany czas pozwolił mu zająć najniższe miejsce na podium w kat. 40-49 lat, a jednocześnie był ósmy w klasyfikacji generalnej. - Był to dla mnie debiut na dystansie ponad 42 kilometrów. Maraton to duże wyzwanie, ale postanowiłem rzucić wyzwanie i je zrealizować - mówi Laskowski.

Kilka tygodni temu w miejscowości Bleiburg w Austrii odbyły się Mistrzostwa Europy w nordic walking ENWO na 10 kilometrów. Zawodnik LKS-u zdobył brąz. Co więcej, Mirosław pobił swój rekord życiowy, który obecnie wynosi 1,02:14 s. - Powtórzyłem swoje osiągnięcie z ubiegłego roku z Legnicy, gdzie również podczas mistrzostw Europy zapewniłem sobie najniższe miejsce na podium, tylko na dystansie o połowę krótszym. W Austrii uległem Niemcowi oraz Włochowi - mówi sportowiec.

M.P.

CO TAM PANIE W ORLĘTACH?

Stawianie na młodzież się opłaca

Jeżeli ktoś w okolicach stadionu na Warszawskiej chce sobie ponarzekać, to najczęściej słychać tekst: A dlaczego nie grają młodzi? A dlaczego nie grają wychowankowie? W tym sezonie całą rzecz zbadano i co się okazuje? Jak na trzecią ligę, to w Orlętach gra wyjątkowo dużo zarówno młodych jak i wychowanków!

Najpierw kilka prostych liczb. W Ekstraklasie, I i II lidze grają łącznie 52 zespoły. W czterech grupach trzeciej ligi gra razem 76 ekip. Czyli Orlęta walczą o miejsca 53 - 128 w polskim futbolu, skoro są na 6 miejscu w swojej grupie, możemy przyjąć, że ich ranking to ok. 80 lokata. Powiatów w Polsce jest ponad 300, większość znacznie większych i zasobniejszych niż radzyński. Osiągany wynik należy uznać więc za nadzwyczajnie dobry, w zasadzie w niczym innym nie jesteśmy tak wysoko. Czy jest to rezultat ponad stan, czy osiągamy go za pomocą gwardii zaciężnej, graczy sprowadzanych za ciężkie pieniądze?

W obecnym sezonie PZPN wprowadził klasyfikację Pro Junior System. W każdej lidze każda drużyna otrzymuje punkty za każdą minutę, jaką na boisku spędzi młodzieżowiec (urodzony w 1998 roku i młodszy), punkty liczą się podwójnie, jeżeli młodzieżowiec jest wychowankiem. Żeby dorobek zawodnika się liczył, musi on wyjść w rundzie co najmniej 5 razy na boisko i spędzić na nim łącznie 270 minut.

Według tej rachuby Orlęta zajmują w swojej grupie II miejsce i X we wszystkich trzecich ligach. Pamiętać należy, że w innych grupach gra kilka drużyn rezerw klubów Ekstraklasy, które z natury wystawiają więcej wychowanków i młodzieżowców.

W Orlętach zagrało 9 młodzieżowców, wymóg 270 minut spełniło 5. Najwięcej oczek dla klubu uciułał Robert Nowacki (720 minut razy 2), Bartosz Ciborowski (1393 minuty), niewiele mniej Arkadiusz Korolczuk (699 minut razy 2), Przemysław Ilczuk (1221) Rafał Kiczuk (990 minut). Grali jeszcze, ale ich punkty się nie wliczają: Kacper Lipiński, Rafał Jaworski, Kacper Waniowski i Jan Bożym. Łącznie pozwoliło to zebrać 3584 oczka. Więcej ma tylko Soła Oświęcim, która po kryzysie organizacyjnym gra drużyną złożoną niemalże wyłącznie z bardzo młodych zawodników. Kosztuje ją to m.in. zimowanie na ostatnim miejscu tabeli.

Stawką w tej rywalizacji jest nie tylko dobra opinią i sensowna budowa klubu i drużyny, ale też wyznaczona przez PZPN nagroda. Zwycięzca ligi w klasyfikacji PJS otrzyma 400 tys. złotych, druga drużyna 300 tys. zł itd. - o ile nie spadnie, bo to usuwa ją z klasyfikacji. Orlęta mają więc sporą szansę, aby zarobić dodatkowe, jak na radzyńskie realia ogromne wręcz pieniądze. Wiele wskazuje na to, że wiosną biało-zieloni nie będą bić się o awans, spadek raczej też im nie grozi, więc trener Rafał Borysiuk będzie miał komfort wystawiania do gry jeszcze większej ilości wychowanków. W rozmowach nie ukrywa, że taki ma zamiar. Wszystkim wyjdzie to na dobre.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 78a533a7fa

STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina Komarówka Podlaska

Gmina Czemierniki

Gmina Wohyń

Przez kilkanaście lat w gminie dziesiątki razy bywałem w każdej miejscowości

Mieliśmy plan na jedną kadencję, zrobiło się z tego już 12 lat

Tomasz Jurkiewicz bardzo lubi rodzinne wyjazdy rowerowe, chętnie pływa, zwłaszcza z dziećmi. Mówi: - Właściwie najprzyjemniejsze chwile wiążą się z dziećmi i żoną. Bardzo pilnuję żeby mieć i dla nich czas. Na zdjęciu - z córką Weroniką

Z synem Bartoszem w rejsie po Bałtyku

- Noc wyborczą w zasadzie spędziłem w Wohyniu, z częścią rodziny i przyjaciółmi. Dłużyło mi się okropnie, choć wydaje się, że jestem cierpliwy. Właściwie już cała wyborcza niedziela trwała wieczność - wspomina nie tak dawne wybory samorządowe Tomasz Jurkiewicz, nowy wójt gminy Wohyń.

- Do końca towarzyszyła mi niepewność, pewne podenerwowanie, ale gdy spływały pierwsze wyniki z obwodów wyborczych, powoli przychodziła satysfakcja i - nie ukrywam -radość. Później wydarzenia potoczyły się błyskawicznie: były gratulacje od żony, przyjaciół i współpracowników. Strzelił szampan, były kwiaty, oklaski. Wspaniałe uczucie, zwłaszcza wśród tylu przyjaciół - dodaje.

Żona potrafi spokojnie ocenić sytuację

Przed wyborami mówił „Wspólnocie: - Jeszcze nie wiem, czy startuję w wyborach na wójta, żona w każdym razie mi nie zabrania. Pytamy zatem konsekwentnie, czy teraz jest zadowolona z rozwoju sytuacji i wyniku? - Pamiętliwa ta Wasza gazeta, rzeczywiście tak powiedziałem. Moja żona bardzo mnie wspierała przez całą kampanię, zwłaszcza w ostatnich jej tygodniach, kiedy na krótko wracałem po pracy do domu i znikałem do późnych godzin wieczornych. Cały czas mam w niej sojusznika i przyjaciela. Żona (z zawodu - księgowa) ma ścisły umysł, potrafi spokojnie oceniać sytuacje, a poza tym ma coś czego mi brakuje - kobiecą intuicję. Teraz doradza rozwagę i spokój.

Jak trafił do Wohynia?

To stało się w grudniu 2006 roku. Wójt Stanisław Jóźwik zaproponował mu objęcie stanowiska swojego zastępcy. - Zastanawiałem się przez kilka dni i postanowiłem spróbować. Mieliśmy wtedy plan na jedną kadencję, zrobiło się z tego już 12 lat. Cóż, było warto - dodaje. Pytany o to, co lubi w Wohyniu, a co chciałby w tej gminie zmienić, przyznaje: - Ludzi, lubię ludzi. Szczególnie za ich otwartość i serdeczność. Wiem, że w gminie Wohyń drzemie wiele życzliwości i jest wiele ciekawych inicjatyw, mnóstwo dobrych pomysłów, które można spróbować zrealizować. Przez kilkanaście lat w gminie dziesiątki razy bywałem w każdej miejscowości - w różnych sprawach, o różnych porach roku. Znam gminę, znam zwyczajowe nazwy dzielnic, czy nawet pseudonimy mieszkańców. To bardzo pomaga w codziennej pracy, łatwiej się wtedy domówić, zwłaszcza ze starszymi. Wiele miejscowości ma swoje ciekawostki, jak choćby Wólka Zdunkówka. Niewielka miejscowość, ale z wielką duszą. Wielu jej mieszkańców w wieku młodszym, czy nawet średnim zwraca się do starszych od siebie mieszkańców mówiąc wujku, stryjku czy ciociu. W zasadzie rodziną nie są, ale to tak z szacunku, z sympatii. Nawet jeśli się o coś spierają. Kiedyś na jednym z zebrań wiejskich myślałem, że przyszła wyłącznie rodzina. Śmiali się ze mnie, że nie załapałem, zwłaszcza sołtys. Dziś mnie też to bawi.

W Wólce Zdunkówce do starszych mówi się ciociu i wujku. Na początku myślałem, że tam wszyscy są rodziną

W sukcesji po poprzedniku

12 lat u boku swojego poprzednika to też lekcja. Czego się nowy wójt od niego nauczył? - Cierpliwości i szacunku dla drugiego człowieka, poza tym obowiązkowości i konsekwencji. Z panem wójtem Stanisławem pracowało mi się bardzo dobrze i mam satysfakcję, że razem zmienialiśmy tę gminę. Powstały choćby nowe obiekty, drogi, pojawiły się już powszechne u nas wodociągi, sieć kanalizacyjna i gazowa, zadbano o sieć szkół. Mamy światłowody, powoli wraca kolej. Pewnie można było zrobić więcej, tylko jak to życiu - nie na wszystko starcza od razu pieniędzy. Czasem trzeba czekać, albo robić po prostu to, co na razie najpilniejsze. Zmieniło się jeszcze jedno - myślenie o sprawach publicznych. I pomogły w tym fundusze sołeckie. One nauczyły w gminie odpowiedzialności i planowania.

Zadania na już

- Gmina ma w zasadzie nieźle rozwiniętą infrastrukturę, trzeba o nią dalej dbać, ale chciałbym także realizować działania społeczne, wypełnić aktywnością centrum kultury, czy stworzyć dzienny dom pobytu dla seniorów - zapowiada wójt. Przede wszystkim ma do zakończenia przebudowę dawnego posterunku policji. - Jest tam trochę problemów do rozwiązania, ale wszystko jest na dobrej drodze. Do tego jesteśmy w trakcie rozliczania budowy Gminnego Centrum Kultury. Musimy zrobić to sprawnie, ponieważ opóźnienia wiążą się z karami finansowymi. Poza tym przed nami nowy budżet i planowanie zadań inwestycyjnych na rok przyszły. Bardzo chciałbym kontynuować remonty i przebudowę dróg. Pilne się powoli robi ocieplenie i naprawa elewacji Zespołu Szkół w Suchowoli. Oczywiście o tym zdecyduje ostatecznie rada, ale także czuję się za to odpowiedzialny. Zależeć mi będzie szczególnie na zgodzie i współpracy nie tylko w pierwszych miesiącach, ale przez cały czas - zapewnia.

Żona ma ścisły umysł, potrafi spokojnie oceniać sytuacje, a poza tym ma coś, czego mi brakuje - kobiecą intuicję

A na pytanie: - Czy młody wójt nie planuje czasem zmienić adresu zamieszkania z Radzynia Podlaskiego na Wohyń?, odpowiada: - Tego jeszcze nie wiem, ale jest tyle świetnych miejscowości w gminie. Może rozważę Wólkę Zdunkówkę. Tam przynajmniej mam już wujków i ciocie.

Monika Mackiewicz

eprasa.pl 78a533a7fa

Gmna
Ulan-Majorat

Gmina
Kąkolewnica

STRONĘ REDAGUJE
Beata Malczuk
tel. 515 895 469
e-mail: malczuk@24wspolnota.pl

Latarnie będą gasły wcześniej

Gm. Kąkolewnica Na skutek uwag mieszkańców nastąpi zmiana godzin zapalania lamp ulicznych. Według sołtysów zaczynały świecić za wcześnie i gasły zbyt późno. Zapalano je o godzinie 4:00 - najwcześniej w Brzozowicy, aby oświetlić drogę do pociągu. W innych częściach gminy była to godz. 4:30. Po południu lampy zapalane są o zmroku i tak zostanie, a gaszone wszędzie o północy. Teraz nastąpi powrót do wcześniejszego rozkładu, to znaczy zapalanie rano o 4:30 w Brzozowicy, o 5:00 w pozostałych miejscowościach, a gaszenie o 22:45.

Beata Malczuk

Zarobi mniej od poprzednika

Gm. Kąkolewnica 8 658 zł tyle brutto, miesięcznie będzie zarabiała wójt Anna Mróz. Rada podjęła w tej sprawie uchwałę 30 listopada. To mniej niż zarabiał wójt Zbigniew Ładny na koniec kadencji. Wynagrodzenie wójta od lipca 2018 roku wynosiło 9 715 zł brutto. Wówczas rada obniżyła mu pobory o 125 zł zgodnie z nową tabelą wynagrodzeń, wprowadzoną po aferze z nagrodami w rządzie Beaty Szydło.

Beata Malczuk

Ile mieszkańcy zapłacą za solary?

Gm. Kąkolewnica Mieszkańcy nie mogą się doczekać wiadomości, ile będą musieli zapłacić w ramach wkładu własnego za kolektory słoneczne, które samorząd wykona z dofinansowaniem unijnym. Nie rozstrzygnięto jeszcze przetargu na wykonawstwo. Zgłosiły się dwie firmy. Antinus ze Skierniewic oferuje montaż 452 instalacji za nieco ponad 5 mln zł, a Solartime z Rzeszowa za niespełna 5 mln zł. Obie oferty przekraczają limit określony przez gminę na poziomie 4,2 mln zł. Wójt Anna Mróz zapowiada, że w drugiej połowie grudnia wykonawca będzie wyłoniony i dopiero wtedy będzie wiadomo, ile mają wpłacić mieszkańcy. Z zainteresowanymi będzie podpisana umowa. Potem ruszy montaż.

Beata Malczuk

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Kąkolewnicy

posiada 2 lokale do wynajęcia
o pow. 20 i 24 m2.
Lokale mieszczące się w Pawilonie
Handlowym /centrum/
na ul. Lubelskiej 6 można
zagospodarować na cele biurowe
lub drobne usługi.

Zainteresowanych zapraszamy do
biura Gminnej Spółdzielni „SCH"
w Kąkolewnicy ul. Lubelska 6
lub kontakt tel. 83 372 20 38

Sekretarz gminy powołany, zastępca wójta odwołany

KĄKOLEWNICA: W piątek 23 listopada wójt Anna Mróz została zaprzysiężona, a w poniedziałek odwołała Pawła Komonia, zastępcę wójta i powołała na sekretarza gminy Marcina Czyżaka, który pożegnał się z pracą w Urzędzie Marszałkowskim.

Stanowisko sekretarza gminy było nieobsadzone od kiedy wójt Zbigniew Ładny odwołał w poprzedniej kadencji Jacka Zgorzałka. Zatrudnił wówczas na swojego zastępcę Pawła Komonia. Decyzją nowej wójt Paweł Komoń jest od 26 listopada na 3-miesięcznym wypowiedzeniu umowy o pracę. Nie musi przychodzić do urzędu przez ten czas, ale wynagrodzenie mu przysługuje. Sekretarz gminy, którym został 26 listopada Marcin Czyżak, ma pomagać nowej wójt zarządzać pracą urzędu gminy. Powołania swojego zastępcy Anna Mróz nie przewiduje. - Szukałam odpowiedniej osoby z dobrymi kompetencjami i myślę, że Marcin Czyżak jest odpowiednią osobą. Ma duże doświadczenie w zarządzaniu, był dyrektorem departamentu w Urzędzie Marszałkowski, i ogromną wiedzę z zakresu pozyskiwania funduszy unijnych - uzasadnia powołanie wójt Anna Mróz. Sekretarz zapowiada, że dołoży wszelkich starań, aby gmina się rozwijała. - Cieszę się, że mogę pracować na rzecz gminy, zrobię wszystko, aby moja praca przyniosła mieszkańcom korzyści - powiedział Wspólnocie. Dodał, iż zna gminę Kąkolewnica i bywał w Urzędzie Gminy służbowo.

Beata Malczuk

Fot.mm

Sekretarz Marcin Czyżak ma 38 lat, mieszka w gminie Borki, gdzie w ostatnich wyborach kandydował bez powodzenia na wójta. Wcześniej pracował w Urzędzie Marszałkowskim w Lublinie na stanowisku dyrektora Departamentu Wdrażania Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego

Nowa komisja do rozpatrywania skarg na wójta

GM. KĄKOLEWNICA: Po raz pierwszy w radzie gminy ustanowiono komisję skarg, wniosków i petycji. Na jej czele stanął radny Piotr Łątka z KWW Anny Mróz.

Dotąd skargi rozpatrywała komisja rewizyjna, ale w styczniu 2018 roku parlament znowelizował prawo i na tej podstawie w radach powoływane są obok komisji rewizyjnej komisje skarg, wniosków i petycji. Mają one rozpatrywać skargi na wójta i jednostki organizacyjne gminy oraz wnioski i petycje obywateli. Co może być przedmiotem skargi, wniosku i petycji reguluje Kodeks postępowania administracyjnego oraz ustawa o petycjach. Radni z Kąkolewnicy uznali, że w skład nowej komisji wejdą przewodniczący pozostałych komisji stałych. Tak więc znaleźli się w niej: Piotr Łątka jako przewodniczący, Mirosław Sawicki, Piotr Czerwiński, Wiesław Czech, Stanisław Zalewski, Piotr Jezierski, Sławomir Prokopiak. Składy wszystkich komisji przegłosowano jednogłośnie na drugiej sesji w tej kadencji 30 listopada.

Beata Malczuk

Komisja skarg, wniosków i petycji:
Piotr Czerwińki, Mirosław Sawicki, Piotr Łątka przewodniczący, Wiesław Czech, Stanisław Zalewski, Piotr Jezierski, Sławomir Prokopiak

Komisja rolnictwa, spraw socjalnych, ochrony środowiska i wsi:
Renata Czerwińska, Ryszard Karaś, Krzysztof Basaraba, Grzegorz Gnych, Piotr Łątka, Wiesław Czech przewodniczący

Komisja kultury, oświaty, sportu, zdrowia i opieki społecznej:
Stanisław Zalewski, Krzysztof Grzeszyk, Krzysztof Basaraba, Grzegorz Gnych, Sławomir Prokopiak, Piotr Jezierski, Tomasz Mazurek, Mariusz Majczyna, Piotr Czerwiński przewodniczący

Komisja rozwoju gospodarczego, inwestycji i budżetu
Mariusz Majczyna, Krzysztof Grzeszyk, Piotr Jezierski, Tomasz Mazurek, Jerzy Szkodkowski, Stanisław Zalewski przewodniczący

Komisja porządki i bezpieczeństwa publicznego:
Wiesław Czech, Renata Czerwińska, Piotr Łątka, Ryszard Karaś, Jerzy Szkodkowski, Mirosław Sawicki przewodniczący

Komisja rewizyjna:
Sławomir Prokopiak przewodniczący, Krzysztof Grzeszyk, Tomasz Mazurek, Mirosław Sawicki, Wiesław Czech, Piotr Czerwiński

Diety sołtysów będą wyższe?

Dieta sołtysów biorących udział w sesji rady gminy wynosi od stycznia 2016 roku 130 zł. Zdaniem sołtys Czesławy Sokół z Miłolasu to za mało.

Podczas sesji 30 listopada, drugiej w nowej kadencji, zasugerowała radzie, aby „zastanowiła" się nad podwyżką diety dla sołtysów, bo jest najniższa w powiecie radzyńskim. Czesława Sokół w imieniu sołtysów zgłosiła uwagę organizacyjną. - Dlaczego siedzimy tutaj? Mamy większy kontakt z mieszkańcami niż radni, to do nas ludzie się zwracają - powiedziała. Chodzi o to, że teraz sołtysi nie siedzą przy stole, jak było w poprzedniej kadencji, i nie mogą zapisywać tego, co należy przekazać mieszkańcom. Obecnie stoły są tak ustawione, aby kamera obejmowała wszystkich radnych w trakcie sesji transmitowanej na żywo. Na nagraniach widać tylko radnych, wójt, urzędników siedzących przy stołach, a nie widać sołtysów i mieszkańców nawet gdy zadają pytania.

Beata Malczuk

Fot.Beata Malczuk

Czesława Sokół, sołtys Miłolasu uważa, że 130 zł za udział w sesji to najniższa stawka w powiecie

eprasa.pl 78a533a7fa

Zmiany na mapie zagrożeń ASF

Borki przechodzą ze strefy niebieskiej do czerwonej

GMINA BORKI 27 listopada na mocy decyzji Komisji Europejskiej zmieniła się mapa zagrożeń związanych z afrykańskim pomorem świń. Zgodnie z nią większość powiatu radzyńskiego znajduje się w obszarze objętym ograniczeniami (oprócz gminy Ulan-Majorat, która nadal znajduje się w obszarze zagrożenia, strefie niebieskiej).

Leszek Golecki
powiatowy lekarz weterynarii

To w mniejszych gospodarstwach jest problem

Dzików dodatnich nie było w Czemiernikach i Borkach. Gmina Borki nie była kontrolowana wcześniej, ponieważ zrobiłem analizę, z której wyszło, że szlaki przemieszczania się dzików są niezmienne i akurat tutaj jest biała plama. – Komarówka, Kąkolewnica, Wohyń, Radzyń – te gminy są najbardziej zagrożone, tam są dodatnie dziki, stąd w pierwszej kolejności tam były skierowane nasze służby. Kontrolujemy przede wszystkim gospodarstwa małe, do 50 sztuk trzody, bo to w nich jest największy problem. Duże gospodarstwa stosują bioasekurację, bo mają dużo do stracenia, boją się. To ogrom pracy, na lata, ja mam do dyspozycji jednego człowieka, dwóch, a gospodarstw ponad półtora tysiąca

Leszek Golecki, powiatowy lekarz weterynarii, zostawił pakiet ulotek przypominających o zasadach bioasekuracji i walki z ASF oraz ptasią grypą

Leszek Golecki, Powiatowy Inspektorat Weterynarii był gościem podczas obrad rady gminy Borki dwa dni później. Przypomniał, że w tym roku ognisk ASF na terenie powiatu było sześć. - Temat walki z tym wirusem jest trudny, wielopłaszczyznowy, wielokierunkowy, a państwo ponosi olbrzymie koszty związane z tą chorobą. To na pewno nie koniec - mówił dodając, że spodziewa się niestety (przykładem ubiegłej zimy) nowych ognisk. - Jako inspekcja weterynaryjna jesteśmy cały czas w gotowości, przygotowani jesteśmy do ich zwalczania, apelujemy o rozsądek, o zachowane podstawowych zasad hodowli świń i bioasekuracji - podkreślił. W Borkach do tej pory Wojska Obrony Terytorialnej dwukrotnie przeczesywały lasy, ale dzika z wirusem ASF nie znaleziono. Był jeden padły w Pasmugach, ale - ujemny.

Inspekcja też nie ma lekko

Golecki przyznał, że drastyczne metody walki z wirusem czyli nakazy likwidacji stad, wiążą się ze złą opinią inspekcji wśród rolników. - Przykro jest mi słuchać obelg pod adresem Inspekcji. A tak naprawdę, to dzięki nam, ta hodowla może w ogóle jeszcze funkcjonować - stwierdził, tłumacząc po raz kolejny, że nie ma szczepionki na wirusa, i jeśli jest jedno zarażone zwierzę w stadzie, to kwestia kilku dni, że padnie całe stado. Nie ma innej metody niż likwidacja i kwarantanna. - To nie są łatwe decyzje, to też tragedie ludzkie, my to rozumiemy, ale my musimy wykonywać rozporządzenia ministra, respektować prawo - tłumaczył.

Borki - biała plama

Od października inspekcja rozpoczęła kontrole hodowli w gminie Borki. Radni i sołtysi dopytywali według jakiego klucza są kontrolowane gospodarstwa i przy okazji narzekali na dostęp do lekarza weterynarii w Borkach. Golecki tłumaczył, że według analiz wyszło, że gmina jest „białą plamą" na stałej trasie przemarszu dzików, które na swoje wędrówki najczęściej wybierają gminę Komarówkę, Wohyń, Radzyń i Kąkolewnicę. Stąd późniejsze kontrole niż gdzie indziej. Problem jest też fakt, że nie ma „kim" kontrolować. Inspekcja cierpi na brak weterynarzy. Zaproponował gminie, by wspólnie przedstawić atrakcyjną ofertę dla młodego weterynarza, który zechciałby się nawet osiedlić w tej gminie i rozpocząć praktykę.

Andrzej Rogulski
radny

- Rolnicy! Myśliwi naprawdę pilnują waszych pól i zasiewów, realizują odstrzał dzików zgodnie z prawem. To nie jest tak, że myśliwy wchodzi do lasu i strzela do dzika. Każde wyjście na polowanie musi być zgłoszone, inaczej jest na to paragraf

Dziki jak latały, tak latają

Radny Adam Król podniósł też kwestię odstrzału dzików: - Odnoszę wrażenie, że walka z ASF jest bardziej w sferze biurokratycznej. Co z odstrzałem dzików? To by było rozwiązanie sprawy, a dziki jak latały, tak latają. Jest dużo dzików, pola, łąki są zryte - zarzucał opieszałość w odstrzale. Oponował inny radny, myśliwy Andrzej Rogulski. - Po pierwsze to nie jest takie proste zabić dzika, trzeba na to poświęcić czasem i kilka nocy. Po drugie, nasze koło łowieckie zrealizowało plan odstrzału sanitarnego, podobnie jest w innych kołach, pogłowie dzika wyraźnie zmalało, mniej jest szkód zgłaszanych przez rolników. Poza tym, dzik musi być, ponieważ jest to zwierzę bardzo potrzebne w ekosystemie leśnym - tłumaczył. Nie do końca z tym się zgodzono, ponieważ pola i łąki (a nie tylko runo leśne) są według rolników zbuchtowane przez dziki, to dowód na to, że one są, a rolnicy nie zgłaszają szkód, bo odszkodowania są tak niskie, że im się już i nie chce. Warto dodać, że zmieniono ostatnio stawkę dla myśliwego – za odstrzał samicy jest to już 650 zł, co ma być bardziej motywującą zachętą dla myśliwego.

mm

eprasa.pl 78a533a7fa

Budowanie małej ojczyzny krok po kroku, za złotówkę i Euro

10-lecie Lokalnej Grupy Działania „Zapiecek”

POW. RADZYŃSKI Od 10 lat Lokalna Grupa Działania Zapiecek sukcesywnie zmienia oblicze powiatu. Próbuje scalać środowiska lokalne, koła gospodyń wiejskich, stowarzyszenia, organizacje. Wszystko po to, by ziemia radzyńska stawała się coraz bardziej przyjazna dla rodziny, turysty, przedsiębiorcy.

28 listopada „Zapiecek” świętował jubileusz dziesięciolecia działalności, gromadząc na sali przedstawicieli samorządów radzyńskich, szefów pokrewnych jednostek z Lubelszczyzny (jest ich w woj. 26), pracowników urzędu marszałkowskiego, jednostek współpracujących, kół gospodyń wiejskich, towarzystw regionalnych.

Twórcą nazwy „Zapiecek” był Andrzej Kosek. Jak pisze Zbigniew Smółko w publikacji o placówce: - Jako znawca ludzi oraz historii i kultury lokalnej, z łatwością dostrzegł i precyzyjnie nazwał to, co w naszych dziejach i otoczeniu najistotniejsze, najbardziej charakterystyczne i niezmienne. Znalazł słowo, w którym jest wszystko co potrzeba: ciepła staroświeckość, trwanie w tym co dobre, bezpieczeństwo, serdeczna pochwała świata, w którym podobieństwo do ojca i dziadka jest powodem do dumy.

10 lat - 20 mln - 200 projektów

W ciągu 10 lat działalności liczba członków stowarzyszenia wahała się od 21 członków założycieli, dochodząc do 170 podmiotów w roku 2016, zaś obecnie liczy 83 członków reprezentujących sektor społeczny, gospodarczy i publiczny. Katarzyna Krupska- Grudzień, prezes „Zapiecka”, dziękując wszystkim współpracownikom i beneficjentom przypomniała, że od 2008 r roku z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich „Zapiecek” pozyskał blisko 20 mln zł, które umożliwiły realizację wielu projektów i inicjatyw.

Podziękowania za to co już i zaproszenie na to co będzie

- Za liczbami stoją konkretni, otwarci na świat, pomysłowi i pracowici ludzie, ich stowarzyszenia, środowiska i tworzone przez nich samorządy. Kreowane przez nich pomysły, działania i inwestycje wpływają na rozwój Ziemi Radzyńskiej. Nie byłby one możliwe bez ich spotkania, dialogu i współpracy, których miejscem jest nasze Stowarzyszenie. Dziękując za minione 10 lat, zapraszam do dalszego wspólnego budowania naszej małej ojczyzny - kończyła przemówienie prezes. Uroczystość uświetnił i zwieńczył występ Młodzieżowej Orkiestry Dętej pod batutą Tomasza Nurzyńskiego.

mm

Przewodniczącym Rady LGD „Zapiecek” jest Ireneusz Demianiuk, wiceprzewodniczącymi: Anna Mróz i Marek Ostaszewski. Członkami Rady są: Julian Bober, Andrzej Cap, Hanna Gołoś, Agnieszka Grochowska, Tomasz Jurkiewicz, Barbara Olszewska, Mateusz Orzechowski, Marek Osak, a w komisji rewizyjnej zasiadają: Mirosława Piasko, Jadwiga Cisak i Kazimierz Brudkowski

Członkowie założyciele LGD „Zapiecek”:

1. Sławomir Sosnowski
2. ks. Stanisław Kulik
3. Helena Ochnio
4. Jan Brożek – Górnicza Fabryka Narzędzi sp. zo.o.
5. Elżbieta Czeczko – Towarzystwo Regionalne w Woli Osowińskiej
6. Andrzej Kosek
7. Ireneusz Kaczorek – Czemiernickie Towarzystwo Regionalne
8. Zygmunt Pietrzak – Radzyńskie Towarzystwo Muzyczne im.Karola Lipińskiego
9. Dariusz Wierzchowski – Uczniowski Klub Tenisa Stołowego „ALFA”
10. Katarzyna Krupska-Grudzień – Radzyńskie Towarzystwo Regionalne
11. Waldemar Kośmider – Cech Rzemieślników i Przedsiębiorców
12. Marian Protaś – Oddział Powiatowy Związku OSP RP
13. Anna Grzesiak – Miasto Radzyń Podlaski
14. Jerzy Bajda – powiat radzyński
15. Ireneusz Demianiuk – Gmina Komarówka Podlaska
16. Mirosław Zając – Gmina Borki
17. Jan Łaski – Gmina Ulan Majorat
18. Czesław Pękała – Gmina Kąkolewnica
19. Stanisław Paśnik – Gmina Czemierniki
20. Mirosław Kałuski – Gmina Radzyń Podlaski
21. Tomasz Jurkiewicz – Gmina Wohyń

Efekty 10 lat

Ze środków LGD zostało odnowionych 10 centrów wsi, powstały 4 boiska sportowe, 45 placów zabaw i siłowni zewnętrznych. Powstały szlaki rowerowe, piesze i konne, a przy nich 19 obiektów małej infrastruktury turystycznej. Wyremontowanych zostało 34 obiektów kultury i wyposażono 55 świetlic wiejskich. Historia i tradycja regionu była promowana poprzez wydanie 23 publikacji, powstanie 2 izb pamięci i 2 grup rekonstrukcyjnych, budowę 6 pomników i zakup strojów ludowych przez 9 zespołów. Mieszkańcy chętnie korzystali z dostępnych szkoleń, wyjazdów studyjnych, konferencji, wydarzeń kulturalnych i sportowych. Ważnym obszarem wspieranym przez LGD jest przedsiębiorczość. Do tej pory przy udziale środków LGD zostało utworzonych 54 nowych miejsc pracy, 34 osoby założyły własną działalność gospodarczą, a 12 przedsiębiorstw otrzymało wsparcie inwestycyjne na swój rozwój.

Twórcą nazwy „Zapiecek” jest Andrzej Kosek.

III Rodzinny Spacer „Zorientuj się na Polskę”

RADZYŃ 4 grupy wzięły udział w III edycji Rodzinnego Spaceru pod hasłem „Zorientuj się na Polskę”. W tym roku wydarzeniu patronowało hasło „Orlęta dla Niepodległej”. Inicjatorką i pomysłodawczynią spaceru jest Bożena Płatek, a w tym roku mieszkańców do udziału w nim zapraszały dwie szkoły: Gimnazjum nr 1 im. Orląt Lwowskich i Szkoła Podstawowa nr 1. Spacer to gra terenowa z historią w tle. Zawodnicy starują z Placu Wolności i kierując się specjalnie przygotowaną mapą odwiedzają kilka miejsc. Tam przedstawiciele organizatorów odpytują ich z historii Polski, a w tym roku – szczególnie z historii Orląt Lwowskich, bo to właśnie Orlętom został zadedykowany tegoroczny spacer. Podczas finału zostały wręczone puchary. I nagrodę i Puchar Niepodległości zdobyła rodzina Pękałów, II nagrodę - Puchar Orląt za największą wiedzę o Lwowskich Orlętach i Lwowie - rodzina państwa Opolskich. III nagrodę zdobył Konrad Adamowicz. Nagrody oraz trzydniowa wycieczka szkolna to efekt projektu, który zyskał akceptację MEN i placówka otrzymała 10 tys. zł na zrealizowania programu historycznego

Spotkanie upamiętniające bitwę o Lwów

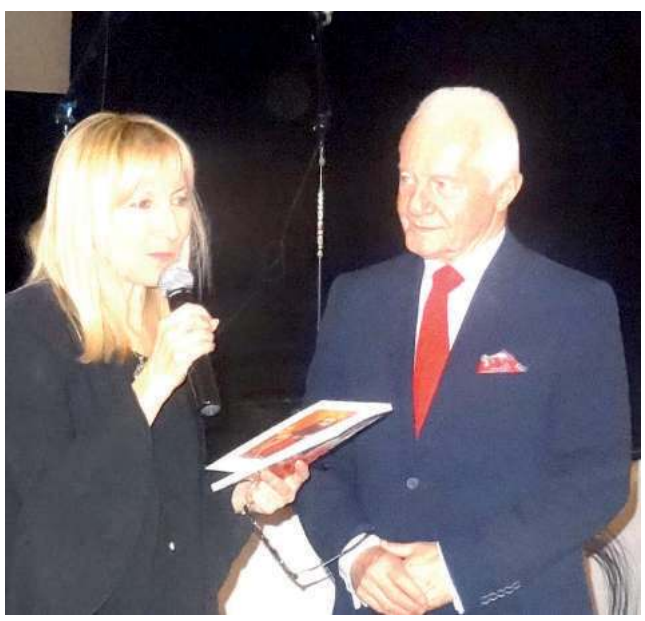

RADZYŃ W rocznicę pamiętnej bitwy o Lwów w 1918 r. radzyński Uniwersytet Trzeciego Wieku przygotował historyczną wieczornicę. O bohaterstwie Orląt Lwowskich mówiła podczas wykładu Bożena Płatek, dyrektor SP nr 1, a wcześniej – Gimnazjum nr 1 im. Orląt Lwowskich, inicjatorka nadania szkole właśnie tego imienia. O Lwów walczyło 6 tysięcy osób, blisko połowa nie przekroczyła 25. roku życia. Prelekcja została wzbogacona o występy recytatorskie i wokalne uczniów Jedynki pod okiem Beaty Jastrzębskiej, a także przypomnienie przez nauczycielkę historii Elżbietę Twarowską najważniejszych postaci, które wywalczyły o niepodległość Polski. Spotkaniu towarzyszyła wystawa eksponatów związanych z dziejami Lwowa.

eprasa.pl 78a533a7fa